

23, rue Talibout

PARIS (IX)

W NUMERZE:
DANS CE NUMERO:

3 W Pznanii powitano
800 Rodaków
z Nordu

5 Dokumenty,
które mówią prawdę
Des documents
irréfutables

6 Wieś inna
niż dawniej
La campagne,
autre que jadis

9 Przed wielkim
jubileuszem
Avant le grand
anniversaire

11 Miasto i huta
La ville et l'acierie

17 Matka królów
La mère des rois

23 Słońce i woda
Soleil et eau

FOP 2373

Świetny i znany we Francji
Zespół Pieśni i Tańca
„Sląsk” obchodzi w lipcu
dziesięciolecie swego istnie-
nia. Na zdjęciu taniec ślą-
ski w wykonaniu solistów

L'ensemble de chants et de
dances „Sląsk” (La Silé-
sie), bien connu en Fran-
ce aussi, fête ce mois-ci
son dixième anniversaire

W DNIU 22 LIPCA
POLSKA OBCHODZI
ŚWIĘTO NARODOWE

21 LIPCA
JUILLET 1963

Nr 29 (301)

PRIX 0.40 F

CENA 5 FRANCS
BELGES

Tygodnik Polski

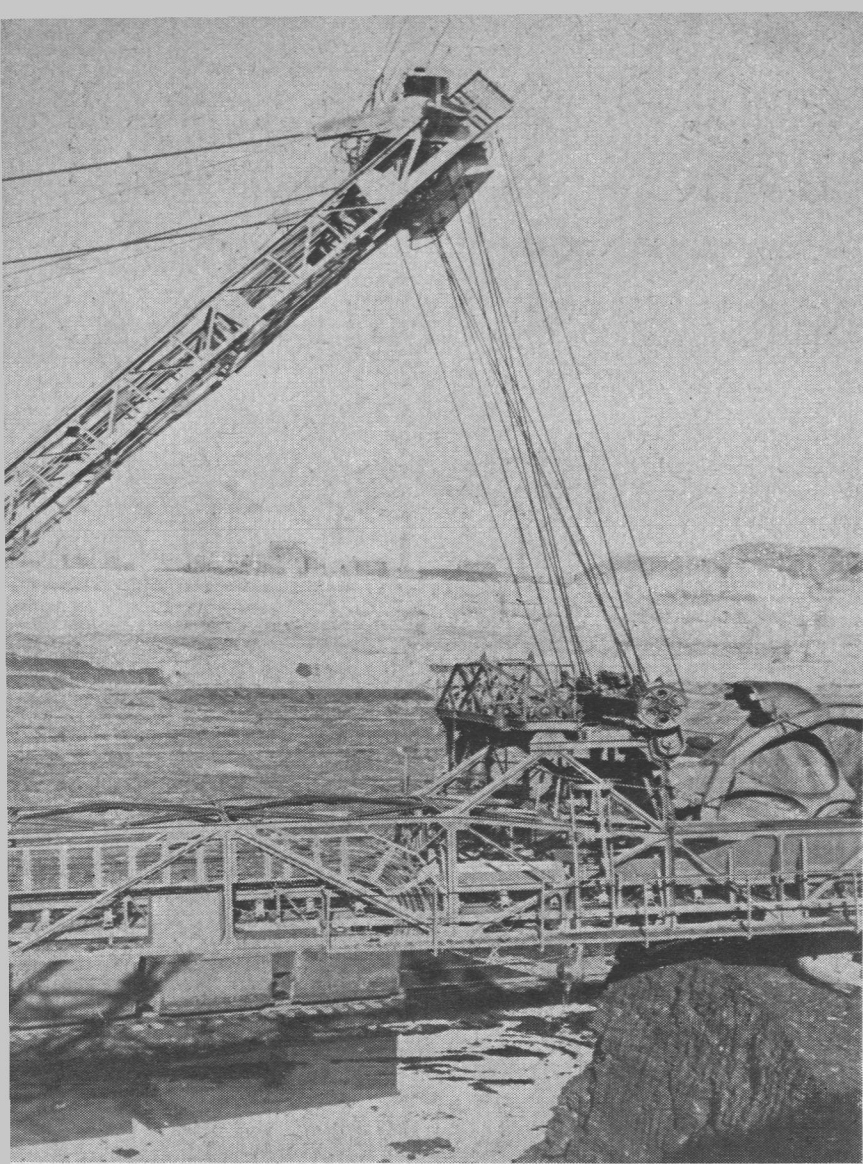
LA SEMAINE POLONAISE



Budujemy dom dla wszystkich,
żeby sobie byli bliscy,
dom strzelisty, dom ojczysty,
budujemy, brat dla brata,
dom na cztery strony świata —
w młodość, w radość, w szczęście, w przyszłość.

Wznosim dom nad srebrną Wisłą,
jasny dom, świetlisty gmach,
żeby każdy znalazł dach!
Budujemy wspólny dom,
dom wznosimy z hardej cegły,
dumny dom — i niepodległy...

(Fragment z wiersza STANISŁAWA RYSZARDA DOBROWOLSKIEGO)



Polska jest już dzisiaj krajem wysoko uprzemysłowionym. Szybkie tempo i wszechstronny rozwój polskiego przemysłu stwarzają szerokie perspektywy wzrostu poziomu życia w Polsce i zasobności wszystkich jej mieszkańców oraz wzmocnienie pozycji Kraju wśród czołowych państw świata

LE 22 JUILLET 1944 a ouvert une nouvelle page de l'histoire millénaire de la Pologne. Ce jour là Comité Polonais de Libération Nationale adressa à la nation son Manifeste, annonçant la reconstruction du pays martyrisé par l'occupant allemand sur des bases démocratiques, révolutionnaires, par la voie de réformes sociales et économiques profitables à toutes les couches laborieuses du pays, et surtout aux paysans et ouvriers.

19 ans ont passé depuis, remplis d'un intense et dévoué labour de tout un peuple. Ce furent des années de succès et de triomphes, mais aussi de sacrifices et de renoncations. Pour tout observateur objectif, sans idées préconçues, les changements accomplis dans tous les domaines sont indéniables, et le fait qu'ils profitent à tous — irréfutable. La Pologne a aujourd'hui pris rang parmi les pays économiquement développés. Dans la vie internationale — sociale, politique, économique — elle joue un rôle de premier plan.

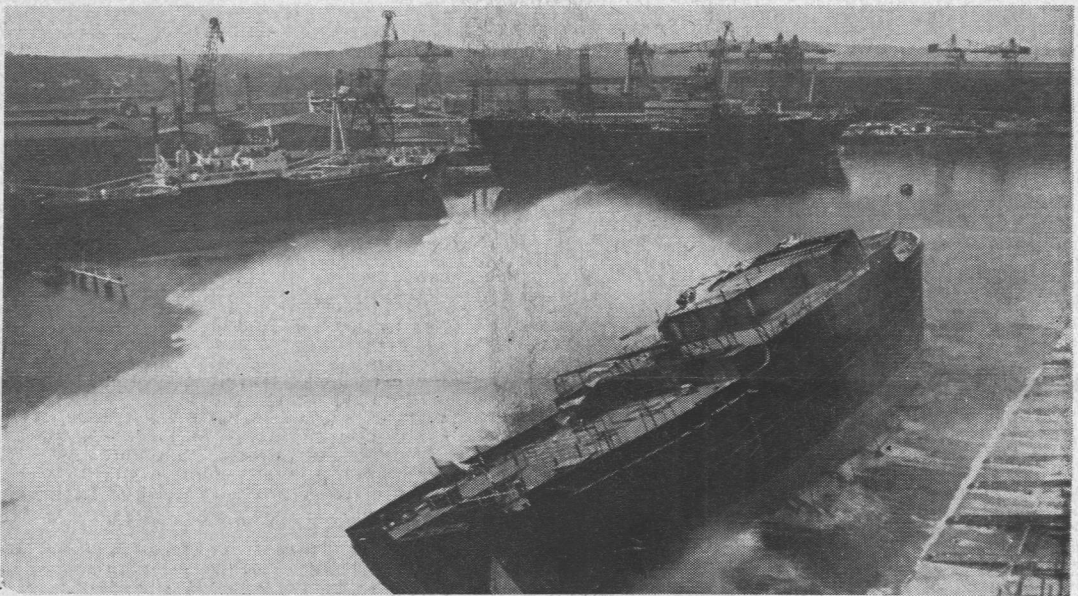
DZIEN 22 LIPCA 1944 ROKU rozpoczął nowy okres w tysiącletnich dziejach Polski. W tym dniu Polski Komitet Wyzwolenia Narodu wystosował do narodu historyczny Manifest, w którym zapowiedział odrodzenie w umęczonym przez okupanta niemieckiego Kraju życia państwowego w oparciu o zasady demokratyczne i rewolucyjne. Manifest PKWN obwieszczał wprowadzenie podstawowych reform gospodarczych i społecznych w interesie wszystkich pracujących, przede wszystkim chłopstwa i klasy robotniczej.

MINEŁO 19 LAT od dnia ogłoszenia Manifestu, wypełnionych wyteżoną i ofiarną pracą całego narodu. Były to lata poświęceń i wyrzeczeń, sukcesów i zwycięstw. Dla nieuprzedzonego i obiektywnego obserwatora, zmiany, jakie nastąpiły w ciągu tych lat we wszystkich dziedzinach życia w Polsce, są oczywiste, a korzyść ich ogólnospółeczna jest niezaprzeczalna. Polska liczy się dziś w świecie, zaliczana jest do grupy państw rozwiniętych gospodarczo, jest równorzędnym partnerem dla zasobnych i rozwiniętych krajów Europy.

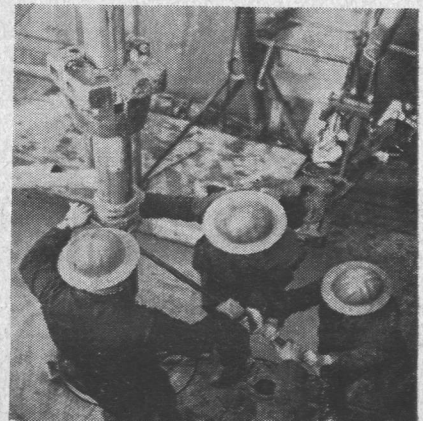


Polskie ekspozycje targowe budzą podziw, ponieważ maszyny i urządzenia wystawiane na polskich stoiskach nie były do niedawna notowane na rynku światowym jako wyroby polskie. Tak więc kulturze i folklorowi polskiemu przybył nowy konkurent, wysokiej jakości i precyzji — wyrób przemysłowy, co oczywiście nie oznacza, że polskie zespoły pieśni i tańca przestały interesować. Przeczy temu ostatnie triumfalne tournée zespołu „Mazowsze” po Belgii, Szwajcarii i Włoszech

19 LAT



Polska jest uznanym w świecie eksporterem statków (produkcję ich podjęła 15 lat temu) i silników okrętowych (produkcję ich podjęła 5 lat temu)



W Kraju prowadzi się na dużą skalę prace poszukiwawcze, buduje kopalnie węgla, rud, żelaza, miedzi, siarki, wierci szyby naftowe i gazowe, czyniąc wszystko, aby bogactwa ziemi w całej pełni wykorzystać

Ponad trzydziestomilionowe społeczeństwo Polski jest młode i dynamiczne, pracuje na swoim i dla siebie. Dlatego osiąga coraz lepsze wyniki w budowie nowoczesnego, potężnego państwa — Polski Ludowej



NASZE DZIECI już w Kraju

Przez kilka dni lotnisko na Okęciu w Warszawie oraz punkty graniczne w Kraju rozbrzmiewały wesołym gwarem młodzieży polonijnej z Francji, Belgii, Danii, Holandii, Niemiec i Anglii. Od 16 do 21 lipca kilka specjalnych samolotów Polskich Linii Lotniczych „LOT” oraz kilkadziesiąt autokarów przewiozło ponad 1000-osobową rzeszę dżiatwy polskiej z różnych krajów Europy, przede wszystkim z Francji.

Na lotnisku, na punktach rodzicielskich, a nawet na granicy państwa, oczekiwali na wielu małych gości z Francji członkowie ich rodzin mieszkających w Polsce. Powitaniom, uściskom i pozdrowieniom nie było końca. Po nawiązaniu pierwszych kontaktów z rodzinami i krótkim odpoczynku po trudach podróży mali wczasowicze rozjechali się do ośrodków kolonijnych przygotowanych w najpiękniejszych regionach Kraju.

Wszystkie dzieci przybyłe do Kraju na kolonie są już obecnie w różnych pięknych miejscowościach Polski, gdzie przygotowano dla nich bogaty program krajoznawczo-wycieczkowy i kulturalno-rozrywkowy. Przebywają tam razem z nimi doświadczeni i najlepsi wychowawcy oraz mali rówieśnicy ze szkół polskich, którzy wyróżnili się dobrymi wynikami w nauce i wzorowym zachowaniem.

Obozy i kolonie górskie umieszczono w bieżącym roku m.in. w Beskidach — w Mirkowicach k/Bielska i Karlikoszach — w Szklarskiej Porębie i Dusznikach Zdroju. Największą ilość obozowisk zorganizowano nad morzem, w Sopocie, Wejherowie i Szczecinie. Kilka obozów umieszczono w historycznych starych miastach polskich — w dawnej stolicy Polski — Krakowie, w mieście Kopernika — Toruniu i sławnym ze słowiańskich wykopalisk Opolu. Kolonie dla dzieci z zagranicy zorganizowano również w Radości i Miedzeszynie — pięknych podwarszawskich miejscowościach letniskowych, a także koło Łodzi stolic polskiego przemysłu włókienniczego, Wroniawach w woj. poznańskim itd.

Postaramy się uzyskać informacje i zdjęcia z kolonii naszych dzieci w Polsce i oczywiście opublikujemy je w „Tygodniku”, aby pokazać rodzicom ich wesołe, opalone i szczęśliwe dzieci.

(NASZE UWAGI O KOLONIACH NA STR. 4)



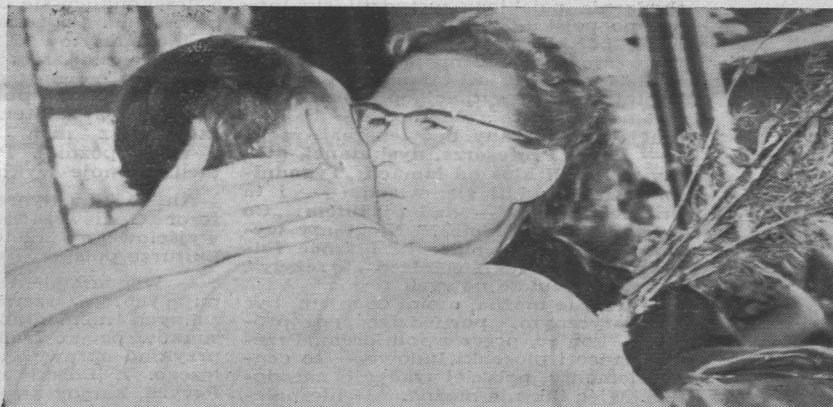
Czy wyszli po nas na dworzec? Czy poznają nas po latach? Te pytania można było wyczytać z kilkuset wychylonych twarzy

W POZNANIU POWITANO 800 RODAKÓW

SPECJALNYM POCIĄGIEM pod hasłem „Tysiąclecia” wyjechała 3 lipca br. z Lens do Polski wycieczka Stowarzyszenia „France-Pologne”, zorganizowana przez Tourisme Travail. 5 lipca „Pociąg Przyjaźni” przybył do Poznania. Równocześnie przybyła do Polski kilkusetosobowa grupa innej wycieczki polonijnej, zorganizowanej przez znane Biuro Podróży pana Gralla. Powitanie naszych wycieczek w Poznaniu zamieniło się w prawdziwą rodzinną uroczystość. Na przybyłych oczekiwali bowiem nie tylko przedstawiciele krajowych organizacji społecznych i biur podróży, ale także przybyli z różnych stron Polski bliźni i dalsi krewni, przyjaciele i znajomi.

Moment wjazdu pociągu z Francji na peron poznańskiego dworca był wzruszający. Na chwilę zamarli wciśnięci w okna pociągu wycieczkowicze, a na peronie oczekujący tłum. Z obu stron była to chwila nerwowego poszukiwania oczyma swoich, po czym peronem zawładnął różnokierunkowy wyścig oczekujących do wysiadających z pociągu, z kolei łączy radośnego wzruszenia, powitania i szczęścia.

Dokładną relację, jak również fotoreportaż z pożegnania w Lens i powitania w Poznaniu, przyniesiemy w następnym numerze „Tygodnika Polskiego”, tymczasem informujemy, że przybyli do Poznania wycieczkowicze z Nordu i Pas-de-Calais rozjechali się do krewnych po Polsce, a po kilku tygodniach zbiorą się, by odbyć kilka wycieczek szlakami Tysiąclecia.



Oczywiście oczekiwali! Niektórzy jechali do Poznania z drugiego krańca Kraju, by powitać krewnych z Francji. Pan Alfons Wiśniewski z Bydgoszczy w imieniu rodziny powitał swoją szwagierkę panią Leokadię Zborowską, która po raz pierwszy od 27 lat przyjechała w odwiedziny do Polski

Gdy wszyscy się odnaleźli i minęły pierwsze radosne wzruszenia powitania, ogromny tłum Rodaków, tych z Francji i tych z Polski, rozjechał się po Kraju



NASZA DYSKUSJA zainicjowana w numerze 12 z dnia 24 marca br. na temat młodzieży polskiego pochodzenia we Francji, jej stosunku do Polski oraz związków z polskością, dobiega końca. Zabierali w niej głos przedstawiciele różnych środowisk, grup społecznych i zawodów, Polacy i Francuzi, ludzie starsi i młodzi. Byli wśród nich m.in.: mer Bruay-en-Artois, kupiec z Pas-de-Calais, nauczyciel z Montceau-les-Mines, prezes klubu sportowego z Ostricourt, działacze emigracyjni, studenci. W swoich wypowiedziach i głosach dyskusyjnych postawili wiele problemów, dokonali oceny różnych zjawisk, dotyczących związków młodzieży polonijnej z Polską. Z wypowiedzi wyłoniło się szereg konstrukcyjnych propozycji i uwag, dotyczących wychowania i oddziaływania na młodzież w kierunku zbliżenia jej do Polski nie tylko więzami rodzinnych uczuć, ale również rzeczowym i obiektywnym stosunkiem do osiągnięć współczesnej Polski w dziedzinie techniki, gospodarki, nauki, sportu itp.

W jednym z najbliższych numerów opublikujemy podsumowanie całej dyskusji i pewne ogólne wnioski wynikające z głosów naszych dyskutantów, ważne dla wszystkich tych, którym jest droga idea zachowania więzi z Polską.

W dzisiejszym numerze publikujemy tekst rozmowy, jaką na interesujące nas tematy dyskusyjne przeprowadziliśmy z wybitnym polonistą, profesorem Uniwersytetu w Lille p. Wacławem Godlewskim — wychowawcą kilku pokoleń miłośników języka polskiego.

— **Panie Profesorze, jak Panu wiadomo „Tygodnik” zainicjował w marcu bieżącego roku dyskusję na temat młodzieży pochodzenia polskiego we Francji, związków tej młodzieży z Krajem rodziców i dziadków — Polską. Chcielibyśmy Pana prosić o podzielenie się z naszymi czytelnikami swoimi uwagami i spostrzeżeniami na ten temat. Na uniwersytecie w Lille studiuje przecież synowie i córki emigrantów polskich, uczą się języka i dziejów kultury polskiej.**

— Tak. I tu od razu muszę Panu powiedzieć o pewnym napawającym prawdziwą otuchą zjawisku. O ile był kiedyś taki czas, że młodzi ludzie pochodzenia polskiego wstydzi się mówić po polsku, mniemając zapewne, iż język polski, to nic więcej, jak tylko jakiś środkowo-europejski dialekt — to dziś nie ma już takich wypadków. W tej chwili „sytuacja polskości” nie jest najgorsza — rzecz jasna — ta „sytuacja” powinna być lepsza.

— **Panie Profesorze, dyskutanci, którzy zabierali głos na łamach „Tygodnika” zastanawiali się właśnie — i to prawie wszyscy — nad pytaniem: „Co robić, aby było lepiej?” Niektórzy wyrażali opinie, że piosenki i tańce folklorystyczne już się nieco „przeżyły”, że trzeba szukać nowych form...**

— Tu nie można, moim zdaniem, być kategorycznym, powiedzieć po prostu — koniec, precz z folklorem. Przecież tańce i piosenki ludowe — to cenne elementy polskiej tradycji narodowej. Więc tak nie można. Ale nie należy także dopuszczać do tego, aby cała kultura polska redukowana była do tańców i piosenek. Ja powiedziałbym tak: tańce i piosenki — to dobra rzecz, ale tylko w tym przypadku, jeśli traktuje się je jako pewnego rodzaju dodatki.

— **A pytanie „Co należy robić?” — ciągnie po chwili dalej profesor Godlewski. — Co robić, aby było lepiej? Należy przede wszystkim rzetelnie informować o kulturze polskiej i o Polsce w ogóle. Są w dziejach stosunków polsko-francuskich momenty szerszemu ogółowi nieznanne, a przecież naprawdę pasjonujące. Sprawy, które — jestem o tym przekonany — mogłyby zainteresować młodzież pochodzenia polskiego i to nie tylko młodzież kształcąca się, ale i młodzież pracującą, młodych robotników pochodzenia polskiego. Bo to nieprawda, że robotników i ludzi nie mających specjalnego wykształcenia interesuje tylko folklor. Tak nie jest, a przekonałem się o tym. To było zaraz po wojnie. Poproszono mnie o wygłoszenie odczytów o literaturze polskiej. Zgodziłem się. Moi słuchacze — to byli robotnicy, górnicy polscy. Jakaż to była wdzięczna publiczność. Słuchali uważnie, z zainteresowaniem — niektórych z nich spotkałem później, o wiele później. Pamiętali — po latach — moje wykłady, dziękowali mi.**

— Ale to była dygresja. Po chwili profesor Godlewski wraca do problemu wyjściowego „rzetelna informacja o kulturze polskiej i o Polsce w ogóle”.

— Wspomniałem o pewnych pasjonujących, a szerszemu ogółowi nie znanych momentach w dziejach stosunków polsko-francuskich. Weźmy na przykład sprawę elekcji Henryka Walezego. Z Polski zjechał wówczas do Paryża Zamoyski, którego wykwinna łacina wprawiała w zdumienie dwór francuski. Zamoyski w opanowanej fanatyzmem religijnym Francji wygłosił mowę, która stanowiła apologię humanizmu i tolerancji. O tych rzeczach pisze wielki francuski historyk — Champion. I właśnie o tego rodzaju

rzeczach należy, powołując się na źródła francuskie, informować młodzież. A poza tym istnieją przekłady francuskie wielu wybitnych dzieł literatury polskiej. Trzeba o nich mówić i pisać, przypominać: „Taki i taki utwór istnieje w przekładzie na język francuski”.

— **A jeśli chodzi o informacje o Polsce w ogóle?**

— Należy zachęcać młodych ludzi do wyjazdu do Polski. Podróż do Polski jest najlepszą i najciekawszą formą zdobywania wiedzy o Polsce. Śmiało możemy zachęcać młodzież do odbywania takich podróży: tym, co się dzieje w Polsce, tym, co się tam tworzy, można się tylko szczycić. Odbudowane wielkie miasta, rozwój, intensywny rozwój wielu gałęzi przemysłu, prestiż, jakim cieszą się w Europie, a nawet można powiedzieć w świecie, polska nauka i polska kinematografia, rozwój i kultura czytelnictwa w Kraju, tysiącletnie zabytki. Nie ma, naprawdę nie ma powodu, abyśmy mieli czuć się zażenowani, ani wobec naszych przyjaciół Francuzów, z których wielu coraz to bardziej interesuje się Polską, jej literaturą i jej dziejami, ani też wobec młodzieży pochodzenia polskiego.

— Oczywiście — mówi jeszcze profesor Godlewski — aby te postulaty rzetelnej informacji mogły stać się rzeczywistością, konieczne jest przekształcenie niektórych form polskiego życia społecznego we Francji. Informacja o kulturze polskiej, która jest chyba sprawą pierwszej wagi, organizowanie podróży i wymiany kulturalnej między młodymi ludźmi pochodzenia polskiego we Francji i młodymi Francuzami, a młodymi Rodakami w Kraju — to wszystko wymaga entuzjazmu, chęci

organizowania się w kluby, umysłowej ruchliwości.

— **Panie Profesorze, niektórzy czytelnicy występowali właśnie z takimi projektami, ba, z dezyderatami. Czy gdyby powstały jakies — powiedzmy — „kluby przyjaciół kultury polskiej”, Pan Profesor zgodziłby się na przykład na wygłoszenie od czasu do czasu prelekcji dla członków takich klubów?**

— Oczywiście! Wygłaszałem kiedyś odczyty dla TUR-u, mówiłem o tym przed chwilą. A był i taki czas, kiedy jeździłem do Lens, gdzie prowadziłem kurs dla nauczycieli polskich. Dlaczego więc miałbym teraz czynić inaczej? Czas? Kto pracuje nad tym, aby ludzie w innych krajach coraz to lepiej poznawali Polskę i jej kulturę — a przecież taka praca, to niejako nasza misja życiowa — ten musi mieć czas na takie rzeczy.

— Profesor Godlewski uśmiecha się: — Wydaje się czasem, że praca nad szerzeniem kultury polskiej w świecie — to jest szczytowa praca. Tak jednak nie jest. Ta praca daje wyniki, piękne wyniki. Dla przykładu: Michel Marçq, ten mój uczeń, który się dzisiaj ożenił z krakowianką — z krakowianką, którą poznał w Krakowie, oczywiście, gdzie przez pewien czas studiował. Polska — to część jego psychiki, a jest on przecież Francuzem. Ale prawda jest również, że ta praca wymaga entuzjazmu ciągłego, czujnego entuzjazmu, umiłowania naszej kultury. Jest to zadanie na pewno trudne, ale jakże piękne. Zadanie — jakby stworzone dla młodzieży pochodzenia polskiego we Francji.

Rozmawiał K.



ABY WSZYSCY LEPIEJ POZNALI POLSKĘ

KOLONIE

DUŻA grupa dzieci polskich i młodzieży z Francji i Belgii przebywa na koloniach w Polsce. Przybyły też do Kraju dzieci Polonii duńskiej, angielskiej, niemieckiej. Jest ich łącznie ponad tysiąc. Wypoczywają i bawią się razem z dziećmi z Kraju. Dla młodzieży polonijnej, dla całej naszej emigracji, pobyt naszych synów i córek w Polsce ma nie tylko wypoczynkowo-zdrowotne znaczenie.

W ciągu kilku tygodni dzieci poznają część ojczyzny rodziców, rozszerzają pojęcie o Polsce w sposób bezpośredni, naoczny. Kraków, Warszawa, Gdańsk, Poznań czy Wrocław przestają być dla nich pojęciami książkowymi, znanymi z opisów, ilustracji, czy opowiadań. Przez zadzierzgnięcie koleżeństwa i przyjaźni z dziećmi polskimi z Kraju i z innych ośrodków emigracyjnych dowiedzą się o ich życiu, zainteresowaniach, radościach, troskach, marzeniach. Trzeba pamiętać, że dzieci, gdy dochodzi do koleżeńskości zbliżenia, mają sobie nawzajem bardzo dużo do powiedzenia, mają na wszystko szeroko otwarte oczy, łakną wiadomości i nie rezygnując z zabawy, potrafią rozstrząsać interesujące je sprawy w sposób najbardziej poważny.

Właśnie w tak szerokim środowisku polonijnym młodzież czuje się doskonale, rosną jej zaintereso-

wania, wiedza o świecie, kształtuje się szerszy pogląd na wiele spraw. Dotyczy to zarówno starszych, jak i młodszych dzieci. Wybiegają one myślami z zaścianka domu, ze swej miejscowości i chociaż tęsknią do rodziny, są zadowolone i dumne z tego, że mogły odbyć tak długą podróż, widzieć tak dużo i dowiedzieć się wielu nowych rzeczy, poznać swoich rówieśników mieszkających w innych krajach.

Niemniej cenne jest pogłębienie praktycznej znajomości języka polskiego. Przeliczmy dni i godziny spędzone w Polsce, razem z krajową młodzieżą mówiącą poprawnym językiem, i porównajmy z ilością godzin polskiego w naszych szkółkach, wówczas przyswajania sobie języka drogą zabawy, dyskusji, rozmów. Taki kilkutygodniowy pobyt na koloniach w Polsce ma dla dorastającego dziecka niejednokrotnie znaczenie decydujące i trwałe na długie, długie lata.

Wyjazd do Polski jest dla każdego dziecka dużym przeżyciem, które utrwała się w pamięci na długi czas, a nieraz na zawsze, zwłaszcza gdy w późniejszym życiu możliwości tego rodzaju podróży ma się niewiele. Wyjazd dzieci do Polski jest również przeżyciem dla rodziców. Przeżyciem i — oprócz materialnych korzyści — jest w jakimś stopniu spełnieniem ich marzeń, aby dzieci nie oderwały się od polskości.

Wprawdzie obraz Polski sprzed kilkudziesięciu

lat, zachowany przez rodziców, obraz biednego kraju, gdzie nie starczało dla wszystkich chleba i pracy, jest inny w porównaniu z Polską, którą dziś oglądają ich synowie i córki. Bo Polska dziś jest krajem pełnym rozmachu, budownictwa, nowych miast, osiedli, fabryk, gmachów, kraj tętniący pracą i młodością, z bogatym życiem kulturalnym dostępnym milionom; kraj, który wbrew przeciwnościom, jakie nań kładła historia, potrafił przezwyciężyć największe trudności i wejść na drogę rozwoju i postępu w każdej dziedzinie życia. Nie zmienia to jednak faktu, że to ta sama Polska, którą zachowała w sercach nasza emigracja. Przecież idąc w świat za chlebem i pracą polscy tułacze emigracyjni nieśli z sobą gorzkie tych ogromnych braków i materialnego niedowład swego kraju, które dopiero teraz zostały usunięte.

Zmiany, jakie dokonały się w Polsce i nadal się dokonują, są więc i ich radością i dumą, choć nie mogą korzystać z nich bezpośrednio. Ale za to w pewnym stopniu korzystają obecnie ich dzieci. Nie należy bowiem zapominać, że wiele rodzin bez pomocy Polski przy wysłaniu młodzieży do Kraju nie byłoby w stanie pozwolić sobie na takie wakacje dla swych dzieci. Fakt, że na koloniach organizowanych w Kraju pomyślano o odpowiedniej ilości miejsc również dla młodzieży polonijnej oraz pomoc przy podróży młodzieży do Polski i z powrotem, jest dowodem, że dla Rodaków w Kraju, dla jego władz i społeczeństwa, Polonia zagraniczna to część Polski, część jednego narodu.

DOKUMENTY KTÓRE MÓWIĄ PRAWDĘ WYSTAWA O POLSKICH ZIEMIACH ZACHODNICH W ARRAS



NOWA I CIEKAWA wystawa o polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych obejrżeli w końcu czerwca br. liczni mieszkańcy Arras i okolic. Ekspozycja urządzona w Salle de Concerts w Arras składała się z kilkudziesięciu tablic, na których widniały zdjęcia, wykresy i objaśnienia ilustrujące dynamiczny rozwój gospodarczy i kulturalny ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem od chwili ich powrotu do Macierzy.

Prawda o wspaniałym dorobku Polski Ludowej w zagospodarowaniu tych ziem, niestety, wciąż jeszcze jest w społeczeństwie francuskim mało znana. A jak wiadomo, różne ośrodki zachodniemieckiej propagandy rewizjonistycznej nie ustają w wysiłkach, żeby również we Francji tę prawdę fałszować. (Pisaliśmy m.in. wielokrotnie na łamach „Tygodnika” o kolportowanych we Francji wydawnictwach rewizjonistów zachodniemieckich). Dlatego też inicjatywa organizowania wystaw dokumentalnych, ilustrujących niezaprzeczalną przynależność historyczną Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski, godna jest gorącego poparcia i popularyzacji.

Wystawę obejrzały liczne grupy młodzieży francuskiej oglądając dokumenty, zapoznając się z historią i współczesnym dorobkiem Szczecina, Wrocławia i innych miast. Wrażenie jest — bez przesady

mówiąc — szokujące. W wypowiedziach na wystawie uwagach młodych Francuzów zawarty był nieklamany podziw i uznanie. Niezwykle plastyczna forma obrazująca w prosty sposób dorobek Ziemi Zachodnich i Północnych zyskała duże uznanie wśród zwiedzających.

Podczas dwóch dni trwania wystawy przez Salle des Concerts przewinęły się setki mieszkańców tego miasta. Wielu z nich dzięki tej wystawie miało po raz pierwszy możliwość wyrobienia sobie zgodnej z rzeczywistością opinii o polskich ziemiach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. A jeśli tak, to cel, jaki przyświecał organizatorom wystawy — Stowarzyszeniu „Odra—Nysa”, został osiągnięty.

Patronat nad ekspozycją objęły następujące osobistości francuskie z Arras: G. Bo-

gaert — dyrektor szkoły, A. Delcourt — prezes honorowy Trybunału w Arras, L. Flochel — profesor Collège Technique, H. Guidet — radca generalny, Goldberg — profesor uniwersytetu, H. Oursel — konserwator Muzeum i H. Rogniaux — profesor Ecole Normale d'Instituteurs.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się 22 czerwca br. i wzięli w nim udział m.in. p. Pondonson — radca generalny, p. Couttet — radca generalny, p. Torchy — zastępca mera Arras, p. Alibert — zastępca mera, p. Coppin — dyrektor szkoły, gen. de Grosville i inni. Obecny był również konsul PRL w Lille — p. T. Wegner i wicekonsul — p. Klasa.

Z okazji otwarcia wystąpiła z ciekawym repertuarem pieśni polska solistka p. Załęska.

Une modeste mais intéressante exposition a attiré fin juin bien des visiteurs dans la Salle des Concerts d'Arras. Quelques dizaines de panneaux photographiques, complétés par des légendes explicites, des diagrammes etc. illustraient l'essor dynamique, économique et culturel, des régions polonaises sur l'Oder, la Neisse et la Baltique — depuis leur retour à la Mère Patrie. Exposition nécessaire s'il en est, en regard du travail insidieux de tant d'officines ouest-allemandes qui cherchent à dénaturer la vérité sur la Pologne occidentale.



Z okazji otwarcia wystawy wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień. Na zdjęciu: przemawia profesor Flochel



Wśród gości przybyłych na otwarcie wystawy był również żywo rozmawiający gen. de Grosville. Otwarcia wystawy dokonał zastępca mera miasta — P. Cleret (zdjęcie poniżej)





Energia elektryczna, gaz, a nawet woda bieżąca docierają już do wielu polskich wsi. Rolnicy mogą racjonalniej i nowocześniej dzięki temu gospodarzyć. Na roli pracują jeszcze konie, ale maszyn i wielkich i małych jest z każdym rokiem coraz więcej. A to zmienia oblicze całej wsi



Des milliers et des milliers de Polonais qui se sont expatriés avant la dernière guerre, parfois même avant l'autre pour trouver le travail et le pain que leur propre pays ne pouvait leur assurer ont gardé en mémoire une triste image des campagnes déshéritées. Et ce n'est souvent qu'avec peine qu'ils croient à ce que racontent ceux qui connaissent la campagne polonaise d'aujourd'hui.

Bien sûr, l'agriculture ne suit pas encore le rythme de l'industrie. Mais rien que cette

année 14 mille tracteurs nouveaux, des milliers de machines agricoles quitteront les usines pour le travail des champs, 90 mille exploitations seront électrifiées, grâce à quoi déjà les deux tiers de la campagne disposeront du courant. D'importants travaux d'amélioration se poursuivent sans cesse. Les récoltes, bien supérieures à celles d'avant-guerre — 17, 3 q de blé en moyenne par hectare, 145 q de pommes de terre, 265 q de betteraves — sont encore loin d'être une révélation. Mais les progrès sont constants,

la culture du froment s'élargit au détriment du seigle traditionnel, comme celle d'auteurs de plantes industrielles, l'usage d'engrais chimiques, d'insecticides se répand largement — l'industrie payant son tribut à l'agriculture. Et le plus important est que le paysan polonais est devenu consommateur, mange à sa faim, s'habille à la mode des villes, a l'électricité, parfois l'eau et le gaz au foyer, roule en moto, profite de la radio et de la TV — connaît enfin les bienfaits de la civilisation.

WIEŚ INNA NIŻ DAWNIEJ

OBRAZ biednej i zacofanej wsi polskiej ciągle pozostaje żywy w pamięci tysięcy starych emigrantów, których nędza wygnała w świat z rodzinnej chaty. Niektórym z nich trudno zrozumieć, jak wiele zmian dokonało się na tej wsi. Zmiany w rolnictwie wolniej postępują niż w przemyśle, ale już dzisiaj przekraczają wyobrażenie tych, którzy wieś polską opuścili przed kilkudziesięciu a nawet kilkunastu laty. Był okres po wojnie, kiedy przemysł korzystał z wszystkich przywilejów, wieś natomiast pozostawała znacznie w tyle za jego rozwojem. Dzisiaj przemysł spłaca dług i dostarcza dla potrzeb wsi: motorów i maszyn, nawozów sztucznych i gazu, sprzętu elektrycznego i materiałów budowlanych. Polscy rolnicy przy wydatnej pomocy państwa i przemysłu podnoszą produkcję rolną oraz ulepszają swoje gospodarstwo, chociaż tempo rozwoju rolnictwa nie jest jeszcze dostateczne.

W Polsce osiąga się średnio z hektara 17,3 kwintala w plonach czterech zbóż (średni plon łącznie: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa) 145 kwintali ziemniaków, 265 kwintali buraków, 14 kwintali oleistych. Nie jest to poziom, który może zadowalać, ale postęp dokonany w tej dziedzinie jest porównawczo bardzo znaczny. Od kilku lat następuje modernizacja polskiego rolnictwa w oparciu o społeczne środki działania, przede wszystkim wspólne użytkowanie maszyn. Wieś otrzymała do końca bieżącego roku prawie 14 tysięcy traktorów, wiele tysięcy różnych typów maszyn. Rocznie szkoli się w Polsce 18 tysięcy traktorzystów i mechanizatorów rolnictwa. W roku 1963 zelektryfikowanych zostanie 90.200 gospodarstw chłopskich. Obecnie już $\frac{2}{3}$ wsi korzysta z energii elektrycznej. Realizuje się szeroki program melioracji łąk i pastwisk, co pozwoli na zwiększenie produkcji pasz. W tej dziedzinie są poważne braki ograniczające rozmiary hodowli. Czynione są starania w kierunku rozszerzenia upraw pszenicy o około 300 tysięcy hektarów wobec wzrastających stale potrzeb zbożowych Kraju. Już w kilku województwach działają powiatowe przedsiębiorstwa chemizacji, które zajmują się wapnowaniem gleb, prowadzą chemiczną walkę z chwastami i szkodnikami upraw. Można by jeszcze podać szereg innych faktów.

Wieś dzisiejsza jest inna niż dawniej. Staje się zasobna i oświecona. Współczesna wiedza agrotechniczna staje się udziałem powszechnym wszystkich gromad wiejskich w Polsce. W miarę rozwoju oświaty rolnej wprowadzane są do gospodarstwa rolnego nowoczesne metody uprawy i hodowli, a to jest dziś główny warunek wzrostu zamożności.

Ziemia jest dobra i hojna dla tego, kto umie gospodarzyć, kto poza ciężką pracą własnych rąk potrafi w gospodarstwie rolnym stosować racjonalne, nowoczesne metody uprawy i hodowli. Można wtedy uzyskać więcej mięsa i więcej ziarna. Gazomierz pod słomianą strzechą jest jakby symbolem tego, że na wsi zachodzą coraz większe zmiany. Będą one postępować nadal w kierunku uczynienia wsi polskiej kulturalną i zasobną. Dogoni ona w ciągu najbliższych lat wyprzedzając ją jeszcze wieś zachodniej Europy



STYPENDYSTA PARYSKIEJ FUNDACJI ZELLIDJA ZA CEL PODRÓŻY WYBRAŁ POLSKĘ

CZY SŁYSZELIŚCIE Państwo kiedyś o „bourses de voyage Zellidja”? Są to stypendia (jest ich 350) przeznaczone co roku przez paryską „Fondation Nationale des Bourses Zellidja”, której założycielem był J. Walter. Stypendium Zellidja wynosi 350 franków. Ubiegać się o nie mogą uczniowie ostatnich klas liceów, gimnazjów, „écoles normales”.

Co należy zrobić, aby uzyskać owo stypendium Fundacji Zellidja? — Należy opowiedzieć pisemnie, jaki kraj, jaki zakątek danego kraju chciałoby się zwiedzić i dlaczego. Bo stypendium Fundacji Zellidja przyznawane jest po to, aby autorzy najciekawszych wypowiedzi na temat „tam a tam chciałbym pojechać, z takich i takich powodów” (wypowiedź musi być przekonująca, sugestywna — stypendiów jest przecież tylko 350, a do Fundacji nadchodzi co roku ponad 1.200 wypowiedzi) — mogli odbyć wymarzoną podróż, aby ci ciekawi świata młodzi licealiści i gimnazjaliści mogli zobaczyć i zwiedzić — ten Meksyk, ów Szwecję, tamten znowu Anglię — albo też tak, jak Jean-Claude Goździaszek — Polskę.

JEAN-CLAUDE GOZDZIASZEK — jeden z piętnastu licealistów okręgu Lille, którzy w tym roku uzyskali stypendium Fundacji Zellidja — mieszka i uczy się w Béthune. Mieszka w „coron”, w kolonii górniczej (tata — p. Tadeusz Goździaszek — jest górnikiem, pracuje w kopalni w Noeux-les-Mines), mieszka tam z rodzicami i pięciorgiem rodzeństwa. A uczy się (dobrze) w klasie „1-ère M” liceum w Béthune.

Jean-Claude ma lat 17 i jest najstarszym dzieckiem państwa Heleny i Tadeusza Goździaszków.

Jean-Claude opowiada, jak „to wszystko” się rozpoczęło:

— Wybrali mnie — pod koniec ubiegłego roku — koledzy szkolni. Bo to się dzieje tak: najpierw przyszedł stypendystę Fundacji Zellidja wybierają koledzy szkolni. Potem wybór uczniów zatwierdzają profesorowie. Wreszcie — trzeba zabrać się do pisanja wypowiedzi...

Jean-Claude'owi przerywa ojciec, p. Tadeusz: — Od chwili, kiedy dowiedzieliśmy się, że Jean-Claude zdobył to stypendium — „studiujemy” w domu ten numer. (Ten numer, to jest specjalny „turystyczny” numer „Tygodnika Polskiego”).

— Zabrałem się więc do pisanja — kontynuuje po chwili Jean-Claude — napisałem, no i miałem szczęście, uzyskałem stypendium. Jadę więc do Polski, pociągiem, w początku sierpnia.

— My sobie mówiliśmy tak — informuje znowu p. Tadeusz. — Napisze chłopak, że chce jechać do Polski, uzyska stypendium, no to dobrze. A nie uzyska — no, to wysłamy go za własne pieniądze.

— A ile on się nad tym pracował! — dodaje mama, pani Helena. — Bo to przecież nie tylko pisał, ale i rysował, przerysował stroje ludowe, emblematy polskich miast, z takiej książki, którą dzieci naszych znajomych przywiezły z wakacji w Polsce.

Ta praca Jean-Claude'a była więc na dobrą sprawę taką małą monografią o Polsce. Najwięcej miejsca poświęcił Jean-Claude Wybrzeżu, Gdańskowi i Gdyni, Warszawie, Dolnemu Śląskowi; te bowiem właśnie regiony i miasta polskie chciałby przede wszystkim zobaczyć.

No dobrze, ale dlaczego właśnie Polska (to my pytamy), dlaczego Jean-Claude wyraził życzenie zwiedzenia akurat Polski a nie — powiedzmy — jakiegos egzotycznego Cejlonu?



— Jean-Claude nigdy jeszcze w Polsce nie był, a przecież Polska... — rozpoczyna pani Helena. A my nawet bez dalszych wyjaśnień rozumiemy to wszystko bardzo dobrze. Rozumiemy, że w tym domu wszyscy mocno, serdecznie przywiązani są do Polski — do Polski, której nigdy nie widzieli (pan Tadeusz urodził się w Niemczech, pani Helena — we Francji, dzieci też, rzecz jasna, we Francji).

Nie widzieli Jej nigdy, ale nie ma dnia, żeby o Niej nie mówili. Z życzliwością, z serdeczną ciekawością — i po polsku. Właśnie dlatego, że tyle mówi się w tym domu o Polsce — Jean-Claude obrał sobie Polskę za cel swojej podróży, to dlatego Jean-Claude uważa, że język polski jest piękny i że warto interesować się Polską. Polską, o której powie nam w pewnej chwili, iż jest ona dla niego „tajemniczym światem, do którego czuje się jednak serdecznie przywiązany...”

Jean-Claude jedzie odkryć ten „tajemniczy świat”. Będzie dużo zwiedzał, notował wrażenia, fotografował (stypendyści Fundacji Zellidja zobowiązani są do sporządzenia po powrocie z podróży ilustrowanej własnymi zdjęciami relacji o kraju, po którym wojażowali). Przez cały sierpień będzie zwiedzał, fotografował, a przecież stypendium Zellidja to nie tak wielka suma — tylko 350 nowych franków.

— Tak — przerywa Jean-Claude. — To nie jest dużo. Ale to jest tylko na podróż. Stypendium Zellidja to właściwie pieniądze na pokrycie kosztów podróży. Dalej — to znaczy w kraju, do którego stypendysta się wybiera — trzeba sobie „jakoś radzić”, zdać „egzamin z charakteru”.

— Wprawdzie mamy w Polsce krewnych (to mówi p. Tadeusz), no, ale cóż, siedzieć u krewnych chłopak nie może. Musi zwiedzać, podróżować. To jest moralny obowiązek każdego stypendysty Fundacji Zellidja. Ja myślę, że jakoś mu tam jednak „pójdzie”. Zgubić — to się nie zgubi, bo przecież pasjonuje się geografią, no i zna język polski. I pojedzie z wydanym przez Fundację Zellidja w pięciu językach dyplomem stypendysty, więc sadzę, że ludzie w Polsce będą mu jakoś pomagali.

— Na pewno, drodzy Państwo, na pewno...

Zegnamy się. Jean-Claude zdążył nam jeszcze opowiedzieć swoje rozmowy z kolegami o polskiej kinematografii, my zaś życzymy mu szczęśliwej podróży do Polski i ciekawych podróży po Polsce. Zegnamy się i odjeżdżamy z Béthune — z notatkami, które są jeszcze jednym dowodem tego, że Polska ciekawi, interesuje, ba, urzeka... Kogo? Właśnie tę młodzież pochodzenia polskiego we Francji, o której przez szereg tygodni dyskutowaliśmy, i która udowodnia, że ciągle związana jest z polskością.





● 5 lat temu szumiało tu zboże

Imponująco wygląda panorama nowych domów na osiedlu Praga III w Warszawie. Jest to jedno z najpiękniejszych osiedli mieszkaniowych stolicy Polski.

● Maleńki „Tramp”

Zakłady Podzespołów Radiowych „Omig” w Warszawie produkują miniaturowe aparaty radiowe „Migo” o wymiarach 103 x 62 x 38 mm i ciężarze 200 gramów. Z punktu widzenia wymogów miniaturyzacji nie ustępują one najlepszym produktom zagranicznym, nawet Japonii, cenione go od dawna na całym świecie producenta miniaturowego sprzętu elektronicznego. „Migo” jest wykonany przy zastosowaniu techniki obwodów drukowanych, wyposażony w tranzystory zasilane miniaturową baterijką. Zapewnia odbiór programu na falach średnich na głośnik, bądź przy użyciu miniaturowej — ukrywanej w małżowinie usznej — słuchawki. Wbudowana kierunkowa antena ferrytowa poprawia jakość odbioru. „Migo” posiada estetyczną obudowę z tworzywa sztucznego. W lipcu bieżącego roku podjęto produkcję seryjną ulepszonych aparatów „Migo” pod nazwą „Tramp” (na zdjęciu). Posiadać on będzie dwa zakresy fal — długich i średnich. „Tramp” montowany jest już prawie całkowicie z części wykonanych w Kraju.



● 6 lat pracy uniwersytetów robotniczych

Uniwersytety Robotnicze Związku Młodzieży Socjalistycznej zakończyły szósty rok kulturalno-oświatowej działalności.

W ciągu minionych lat uniwersytety dobrze służyły pracującym, w szczególności młodzieży, ułatwiając jej zdobywanie wiedzy zawodowej i ogólnej, pomagały wytrwale władzom oświatowym w realizowaniu powszechnego nauczania, popularyzowały zdobycze techniki, pracowały również nad wytworzeniem kulturalnych nawyków wśród młodzieży, zwłaszcza przybywającej ze wsi do miasta.

Wielce użyteczną działalność uniwersytetów robotniczych i jej rozmiary obrazuje m.in. taki fakt, iż na 43 tysiące wydanych w Polsce tytułów kwalifikacyjnych 20 tysięcy robotników uzyskało je kształcąc się w ten sposób.

● Zgn Stanisława Namysłowskiego

W końcu czerwca zmarł w Zamościu Stanisław Namysłowski, artysta muzyk, długoletni dyrygent i prezes stowarzyszenia „Włociańska Orkiestra Namysłowskiego”, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarły był synem kompozytora Karola Namysłowskiego, twórcy tej orkiestry, założonej w 1881 r.



● Potrójny jubileusz pośła Drobnera

Poseł dr Bolesław Drobner obchodzi potrójny jubileusz — 80-lecia urodzin, 65-lecia pracy w ruchu robotniczym i 55-lecia pożycia małżeńskiego. Krakowianin, wnuk powstańca z 1830 roku, syn powstańca z 1863 roku, od najmłodszych lat związany jest z ruchem socjalistycznym. Działał w Polskiej Partii Socjalistycznej Galicji i Śląska, później, od 1921 r. w Polskiej Partii Socjalistycznej. Brał udział w walkach rewolucyjnych w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu. Był do wybuchu drugiej wojny światowej 20 razy aresztowany za działalność w lewicowym odłamie socjalistów polskich.



Od momentu wyzwolenia ziem polskich zakłada podwaliny pod budowę socjalizmu w Polsce. 22 lipca 1944 r. wszedł w skład Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, obejmując resort pracy, opieki społecznej i zdrowia. Po wyzwoleniu Ziemi Odzyskanych został pierwszym prezydentem polskiego Wrocławia. Po zjednoczeniu partii robotniczych działał aktywnie w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jest najstarszym posłem Sejmu Polskiego. Jest doskonałym mówcą parlamentarnym. Powszechną sympatią otoczona jest ta szlachetna postać z sumiastymi wąsami w ciemnej kurcie zapiętej pod szyją. Dr Drobner pisze obecnie wspomnienia ze swego bogatego życia, które nosić będą tytuł „Bezustanna walka”.

● 60 zadań dla mózgu elektronowego

W Ośrodku Badawczym Przemysłu Okrętowego przy Centralnym Biurze Konstrukcji Okrętowych w Gdańsku rozpoczęła pracę elektronowa maszyna cyfrowa „Elliot 803” — pierwszy mózg elektroniczny w polskim okrętownictwie.

Prace związane ze stosowaniem techniki obliczeń automatycznych podjęte zostały w połowie 1961 r. Obecnie kontynuuje je Zakład Techniki Cyfrowej w Ośrodku Badawczym Przemysłu Okrętowego. Dzięki współpracy z Instytutem Elektrotechniki w Międzyzlesiu oraz Uniwersytetem Wrocławskim, gdańscy konstruktorzy opracowali już dla maszyny ponad 60 programów.

● 1.230 statków pod biało-czerwoną banderą

Pod biało-czerwoną banderą pływa obecnie 1.230 różnych jednostek morskich i przybrzeżnych. Są to statki handlowe, rybackie, ratownicze, pasażerskie, szkolne, naukowo-badawcze, pożarnicze i inne.

Z roku na rok wzrasta liczba i tonaż jednostek pływających. Obecna łączna pojemność wszystkich polskich statków wynosi 970 tys. BRT (brutto register ton). Ilościowo

największą grupę stanowią jednostki rybackie (566).

Ich armatorzy — to 10 państwowych przedsiębiorstw rybackich i 10 spółdzielni rybackich. Około 120 rybaków posiada kutry prywatne.

Pod biało-czerwoną banderą pływa obecnie 181 statków handlowych, tj. służących do przewozu towarów. Łączna nośność statków handlowych wynosi 1,1 miliona DWT (ponad 700 tys. BRT). Największym statkiem polskiej floty jest tankowiec „Beskidy” o nośności 20.502 DWT.

● Dorobek archeologów Gdańska

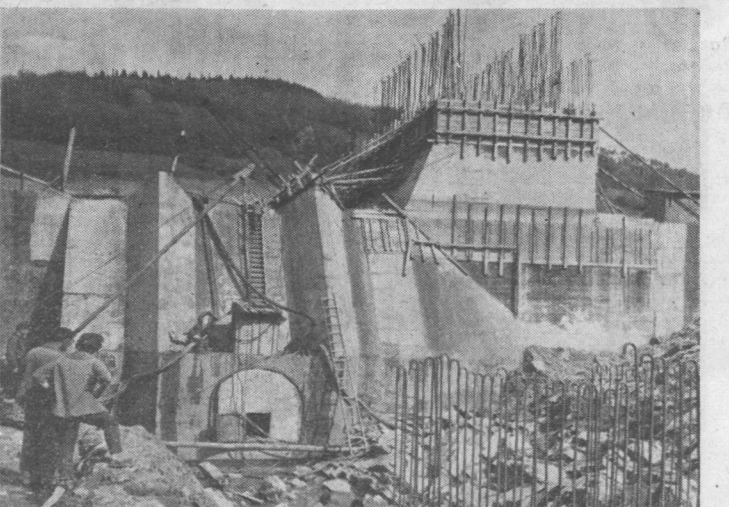
Gdańskie Muzeum Archeologiczne obchodzi dziesięciolecie pracy. Do najciekawszych osiągnięć tej placówki zalicza się odkrycie osady produkcyjnej z okresu wpływów rzymskich. Odkopana ona została na terenie osiedla przy ul. Mickiewicza w Pruszczu Gdańskim. Archeolodzy pracują również na terenie miejscowości Odry (woj. Bydgoskie) oraz prowadzą badania ciekawego obiektu, jakim jest pochodzące z IX w. piastowskie grodzisko w Sopocie. W roku ubiegłym przeprowadzone zostały również wstępne prace wykopaliskowe w okolicy leśnictwa Uniradze pod Kartuzami. Znajduję się tam największe na Pomorzu kurhanowe cmentarzysko z X—XI wieku. Na zdjęciu: fragment pracowni konserwatorskiej



Muzeum Archeologicznego. Laboranci Renata Obrebska i Franciszek Klimon uzupełniają braki w naczyniach pochodzących z grobów jamowych i popielicowych znalezionych w okolicach Rumil (pow. wejherowski). Są to naczynia z okresu kultury weneckiej (I wiek przed naszą erą).

● Wiele korzyści z budowy zbiornika

Zbiornik w Tresnej na Sole będzie podstawowym w kaskadzie zbiorników, które zlikwidują powódź, dostarczą cennego surowca, jakim jest woda dla przemysłu i gospodarki komunalnej oraz energię elektryczną z budowanej hydroelektrowni. Dzięki zastosowaniu najbardziej nowoczesnej metody budownictwa tego rodzaju obiektów — powstaje zapora z ziemi, uzbudowana wewnątrz przeponą ilową zabezpieczającą przed przeciekami i wzmocniona narzutem skalnym. Dla celów energetycznych zbudowano ponadto sztólnie kątą w skałach, która popłynię wody wprost na turbiny hydroelektrowni. Na zdjęciu: fragment prac przy budowie zapory.



7 dni W SKRÓCIE

PŁOCK (Warszawskie) — W Domu Kultury budowniczych kombinatu petrochemicznego otwarto wystawę „Mistrzowie malarstwa polskiego XVIII—XX wieku”. Obrazy Matejki, Malczewskiego, Giermskiego, Chełmońskiego ściągły tłumy zwiedzających.

KOŁOBRZEG — Dobiega końca budowa nowego sanatorium, które od przyszłego roku pomieści na każdym turnusie wyciecznikowo-leczniczym ponad 200 kuracjuszy.

KORSZE (Olsztyńskie) — Buduje się nowoczesny zakład mleczarski, który będzie się specjalizował w produkcji masła eksportowego oraz proszku paszowego, przetwarzając dziennie 200 tysięcy litrów mleka.

TARNÓW (Krakowskie) — Boczny drogami, pokonując średnio 8 kilometrów na godzinę, dotarła z Gdyni do Zakładów Azotowych 40-tonowa skrzynia długości 24 metrów i 4,75 m wysokości, zawierająca sprowadzony z Anglii olbrzymi walec.

LUBLIN — Otwarto wystawę projektów konkursowych na pomnik Marii Curie-Skłodowskiej. Pomnik, według nagrodzonego projektu prof. Mariana Koniecznego, stanie na centralnym placu dzielnicy akademickiej w przyszłym roku, w 20 rocznicę powstania Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej.

ZDZIESZOWICE (Opolskie) — Przystąpiono do budowy nowoczesnych baterii koksowniczych, które znacznie zwiększą produkcję miejscowych zakładów. Nowy obiekt ruszy za dwa lata.

MORAĞ (Olsztyńskie) — Nowoczesny, od fundamentów zbudowany dworzec oddany w tym roku do użytku, z powodzeniem wytrzymało napór olbrzymiej rzeszy turystów napływających na Mazury.

MYSŁOWICE (Katowickie) — W 600 rocznicę jednego z najstarszych ośrodków przemysłu węglowego powstał dziecięcy zespół artystyczny, zwany „Zespołem 600-lecia”.

ZARY (Zielonogórskie) — Żarskie Zakłady Konfekcyjne nieledwie dyktują modę na damskie i męskie prochowce, inaczej zwane trenczami. Co roku sto tysięcy żarskich popielinowych płaszczy w kilkudziesięciu fasonach znajduje chętnych nabywców.

WARSZAWA — Po zakończeniu prac regulacyjnych małe rzeczki Jeziorka i Wilanówka stworzą w połączeniu z jeziorami Wilanowskim i Powińskim przepiękny szlak wodny, wprost wymarzony dla romantycznych wędrowek kajakowych.

Tygodniowa GAWĘDA

Kto w czym się pławi i kto co zdobywa ♦ Nie wystarczy już „chęć szczerą” ♦ Czy znieść maturę?

Co roku to samo: młodzież jedzie na wymarzone i zastępowane wakacje, pławi się w wodzie, zdobywa szczyty, a publicyści i teoretycy oświaty i wychowania przypuszczają szturm — pławią się w krytyce stanu obecnego i wznoszą się na szczyty oburzenia, proponują reformy, zmiany, przebudowania w systemie nauczania i szkolnictwie.

Tak i w tym roku. Zaledwie spoceni z „niewąskiego” tegorocznego upału i emocji egzaminacyjnych uczniowie opuścili mury miejskie, gdy natchniami z regularnością kalendarzową rozpoczęły się dyskusje.

Jeden temat-waż: to „matura i co dalej”?

Drugi temat, reforma nauczania w szkole średniej.

Te dwa tematy są najpopularniejsze.

Jeżeli chodzi o temat pierwszy — to jest to problem, przed którym staje w Polsce w roku bieżącym 48 tysięcy absolwentów liceów ogólnokształcących i około 70 tysięcy abiturientów techników zawodowych. Oczywiście — tylko część z nich pójdzie na wyższe studia, reszta jak wszędzie, i zawsze, zadowolony się średnim wykształceniem, matura, która zresztą coraz częściej wymagana jest przy obejmowaniu różnych stanowisk. Od lat bezpośrednio powojennych, kiedy to ze względów zrozumiałych (wyniszczenie ludności, zwłaszczcza inteligencji, przez okupanta) ogłoszono hasło: „Nie matura, lecz chęć szczerą zrobisz z ciebie oficera”, do dnia dzisiejszego zaszyły ogromne przemiany. Dziś nie tylko w wojsku oficerem nie można zostać bez matury, ale również w cywilu, w przemyśle, handlu, administracji itd. na coraz większej ilości stanowisk „oficerskich”, a nawet „podoficerskich” obowiązuje ukończenie szkoły średniej jako minimum wykształcenia. I z roku na rok wymogi wznoszą się.

Z drugiej strony, wyższe uczelnie nie mogą na poszczególne „modnych” wydziałach pomieścić wszystkich chętnych. Wobec tego odbywają się egzaminy wstępne i ci, którzy mają najlepsze świadectwa dojrzałości i z najlepszymi wynikami zdają egzaminy wstępne, są przyjmowani. I tu właśnie jedna z kości niezgody.

Egzaminatorzy na wyższych uczelniach nie są zadowoleni ze stanu przygotowania maturzystów do studiów wyższych. Winia za to szkołę średnią. Powiadają, że programy szkoły tej nie są tak skonstruowane, by pomagały młodzieży na wyższych studiach. W „Życiu Literackim” jeden z autorów ogłosił wręcz alarm. Zatyłował artykuł swój „Uderzmy we wszystkie dzwony” twierdząc, że program szkoły średniej jest tak przytłaczający swoją obszernością, iż mło-

dzież nie jest w ogóle w stanie go opanować. W tym tkwi chyba pewna przesada, choć konieczność dalszych zmian programu nie ulega wątpliwości, co stwierdzają nie tylko publicyści, ale i ministrowie, którzy mają w ostatnich latach w Polsce chwalebny i słuszny zwyczaj wtrącania się do dyskusji publicznych na równych prawach ze wszystkimi innymi dyskutantami.

Ale wróćmy do tematu. Projektów dyskusyjnych jest mnóstwo, m.in. wielu autorów twierdzi, że w ogóle matura jest przeżytkiem, że szkoła, która zna ucznia przez wiele lat, może bez tego dręczącego mnóstwo pokoleń egzaminu zdecydować, czy uczeń nadaje się do studiów wyższych. Ale myślę, że to dopiero pieśń przyszłości. Rok bieżący był przecież dopiero pierwszym rokiem realizacji reformy szkolnej, w którym uczniowie klas I—IV otrzymali zmienione programy nauczania.

Jeżeli zaś chodzi o szkolnictwo wyższe, które daje co roku około 25.000 specjalistów z dyplomami ukończenia wyższej uczelni, to tu plany reformacyjne nie sięgają tak daleko. Siłą rzeczy, wyższe uczelnie są bardziej tradycyjne od średnich zakładów naukowych. Tu walka toczy się o coś innego: przede wszystkim o to, by student, który rozpoczyna naukę na wyższej uczelni, skończył ją, nie przerywał studiów, skoro już tyle w niego „zainwestowano”, a jego wiedza pilnie potrzebna jest społeczeństwu.

MARIAN

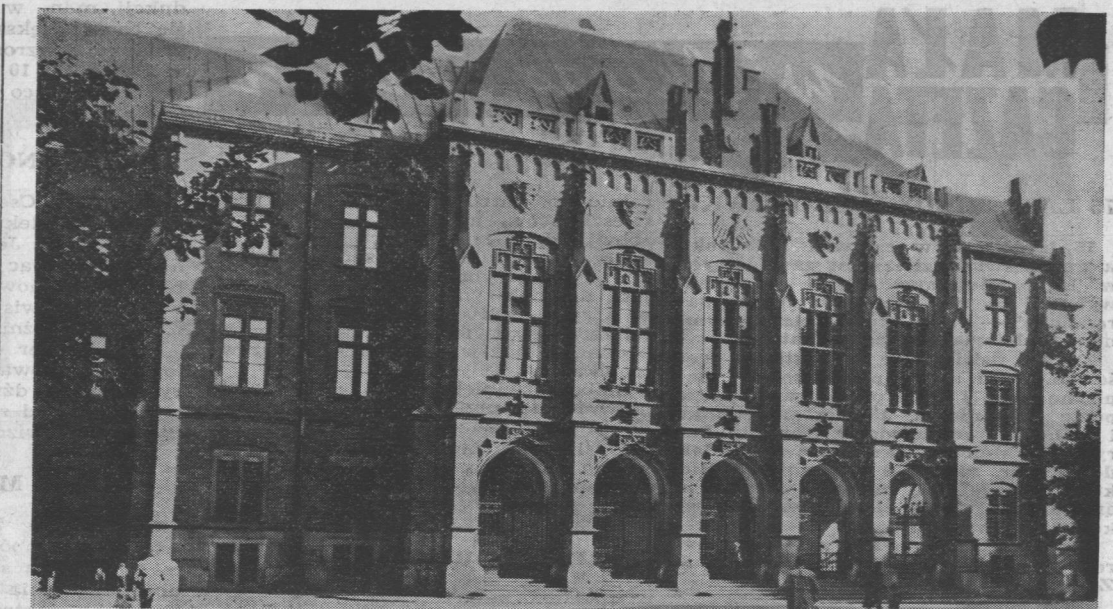
KRAJ i ŚWIAT

Z ZAKOPANEGO DO PARYŻA

W Paryżu obradował II Międzynarodowy Kongres Transportu Linowego. Na obrady Kongresu przybyli z Zakopanego do Paryża konstruktor — mgr inż. A. Mieczkowski i przedstawiciel Polskich Kolei Linowych — mgr inż. A. Królikowski. Głównym tematem paryskiego Kongresu było bezpieczeństwo ruchu transportu linowego. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że transport linowy zaczyna w Kraju odgrywać coraz większą rolę w przemyśle, a biuro konstruktorów w Zakopanem opracowało już szereg ciekawych rozwiązań technicznych, które wzbudziły zainteresowanie za granicą.

WSPÓLPRACA POLSKO-WŁOSKA W DZIEDZINIE ENERGII JĄDROWEJ

W Warszawie podpisano umowę o współpracy między Polską i Włochami w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii jądrowej. Umowa przewiduje współpracę w



PRZED WIELKIM JUBILEUSZEM

12 MAJA 1364 ROKU Kazimierz Wielki powołał w stolicy ówczesnej Polski — Krakowie, uczelnię wyższą „studium generale”. Najpierw zwano ją Akademią Krakowską, a począwszy od XIX w. Uniwersytetem Jagiellońskim. Powstała jako 11 z kolei wyższa uczelnia świata. Polska była piątym państwem, które założyło uniwersytet, po Włoszech, Francji, Anglii i Czechosłowacji.

Krakowska uczelnia, jej profesorowie, studenci i całe miasto intensywnie przygotowują się do uroczystości jubileuszowych 600-lecia, które rozpoczną się 1 października br. Nastąpi wówczas inauguracja nowego roku akademickiego 1963/64, sześćsetnego z kolei w dziejach uczelni.



Nowe Collegium Paderewscianum Wydziału Filologii

Rozwój starej krakowskiej uczelni dawno już przerósł jej możliwości lokalowe. Stare budynki nie są już w stanie pomieścić ponad 5-tysięcznej rzeszy studentów.

Kłopoty te zostaną jednak w dużej mierze usunięte. Kosztów 300 milionów złotych buduje się w Krakowie 18 gmachów o łącznej kubaturze blisko pół miliona metrów sześciennych. Powstają w szybkim tempie Collegium Physicum et Mathematicum, Kolegium Katedr Zoologicznych i Geologicznych, Collegium Paderewscianum Wydziału Filologicznego. Jednym z nowych obiektów jest palniarnia i ciepłarnia, zaprojektowana całkowicie ze szkła i duraluminium o kubaturze blisko 9 tysięcy metrów sześciennych. Tak wielka konstrukcja oparta na duraluminium budowana jest pierwszy raz w Polsce. Rozbudowana zostanie również sławna Biblioteka Uniwersytecka.

Buduje się także dom akademicki dla dziewcząt oraz dom mieszkalny dla pracowników naukowych. Rozbudowany zostanie Ogród Botaniczny. Najstarszy zachowany gmach uniwersytecki — Collegium Maius będzie gruntownie odremontowany. W zespole nowych budynków znajdują się m.in. 14 instytutów nauko-



Gmach Wydziału Biologii

wych oraz kilkadziesiąt pracowników nowych specjalności, jak np.: optyka atomowa, pracownia neutronów itp.

Inwestycje jubileuszowe obejmą również Wyższą Szkołę Rolniczą, wywodzącą się z dawnego Wydziału Rolniczego UJ. Uczelnia ta otrzyma budynek, w którym znajdzie pomieszczenie m.in. wydział budownictwa wodnego z całym systemem sztucznych kanałów.

Dzięki fundacji państwa stary Uniwersytet Jagielloński całkowicie odmodernizuje. Ale, aby stało się zadość starej tradycji, centrum uczelnianego życia mieścić się będzie nadal w starych, pięknie sklepionych jagiellońskich murach. I w nich też Rektor i Senat Uniwersytecki witać będą wkrótce dostojnych gości — przedstawicieli 150 najstarszych uczelni świata, którzy przybędą do Polski na uroczystości jubileuszowe.

U dołu po lewej: Dom Studentek, w którym zamieszka 820 dziewcząt. Po prawej — dom mieszkalny dla pracowników UJ



MAŁA GAZETA

wielkiego świata

75 LAT „MIĘDZYNARODÓWKI”

75 lat temu, w czerwcu 1888 roku w czasie święta związków zawodowych w Lille miejski zespół amatorski wykonał po raz pierwszy „Międzynarodówkę” — pieśń, która stała się hymnem proletariatu całego świata.

Znane dzisiaj we wszystkich częściach globu słowa pieśni zostały napisane w 1871 roku przez francuskiego poetę Eugeniusza Pottiera, uczestnika i jednego z przywódców Komuny Paryskiej. Melodię skomponował Adolf de Geyter, muzyk i robotnik z Lille, który dyrygował również zespołem amatorskim w trakcie pierwszego wykonania utworu.

Przez lat 26 — do 1944 r. „Międzynarodówka” była hymnem państwowym Związku Radzieckiego.

CO SIĘ DZIEJE W KONGO?

30 czerwca minęła 3 rocznica niepodległości Konga, a kraj ten w dalszym ciągu nie zjednoczył się wewnętrznie. W ciągu niespełna roku parlament zatwierdził utworzenie 22 nowych prowincji. Na czele każdej z nich ma stać rząd lokalny złożony z co najmniej 10 nowych ministrów. Każda prowincja ma swoje własne zgromadzenie ustawodawcze i pilnie zabiega o możliwie najszerszy zakres autonomii kosztem uprawnień władzy centralnej. W 1962 roku rzeczoznawcy ONZ opracowali projekt nadający szerokie pełnomocnictwa władzy centralnej, jednakże małe są szanse, by został on zaaprobowany w chwili obecnej, kiedy władze lokalne dostatecznie się umocniły. Bardziej prawdopodobna wydaje się obecnie forma luźnej federacji.

Podróżnicy po Kongo odnoszą wrażenie, jak gdyby odbywali podróż po różnych krajach. Wszędzie odbywają się kontrole paszportowe i celne i wymagane są specjalne dokumenty podróży wystawiane przez lokalne władze. Niektóre z tych prowincji to nie wielkie skrawki terytoriów, skleconych na przęde w wyniku targów między lokalnymi przywódcami. Np. nowa prowincja Północnego Kiwu ma stolicę w wiosce Saka, składającej się z 12 chat bez światła elektrycznego i bez łączności telefonicznej.

Premier Adoula jest przeciwny rozczłonkowaniu Konga, a za jedyny skuteczny środek utrwalenia władzy rządu centralnego uważa armię. Liczy ona obecnie 35 tys. dobrze opłacanych żołnierzy.

„WIELKOLUDY”

W Monachium odbył się niedawno zjazd członków Klubu Wysokich Ludzi. Do tej organizacji, która na samym tylko terytorium NRF liczy 2 tys. członków, może należeć każdy mężczyzna, którego wzrost przekracza 190 cm lub kobieta, mająca 180 cm wzrostu. 238 cm — to wzrost najwyższego spośród „Wysokich Ludzi”. Przedmiotem trzydniowych obrad w Monachium były kwestie odzieży i innych życiowych spraw, nietypowych do rozwiązania dla „nietypowych” pod względem wzrostu klientów.

DELFINY I JAZZ

Jeden z oficerów radzieckich statku „Kowel”, który przepływał przez Morze Czerwone, włączył muzykę do znajdujących się na pokładzie głośników. Radio dwukrotnie nadawało walc wiedeński. Ku swemu zdumieniu marynarze zauważyli, że za rufą wynurzyły się kilkanaście delfinów i rozpoczęło taneczne pływanie. Po walcu wszakże radio nadało rytm jazzowy, a wówczas delfiny przerażone uciekły w głąbiny morskie.

WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ

Położone w Afryce zachodniej państwo Wybrzeże Kości Słoniowej o powierzchni 322 tys. km kw i ludności liczącej 3 i pół mln notuje w ostatnim okresie szybki rozwój gospodarczy. Podstawą dochodu narodowego jest

rolnictwo, zatrudniające ok. 88 proc. mieszkańców, a ponad 1/3 produkcji rolnej idzie na eksport. Największe znaczenie z punktu widzenia eksportu ma kawa (Wybrzeże Kości Słoniowej jest największym producentem kawy w Afryce — 200 tys. t. w 1962 r./63 r. i trzecim w świecie), kakao (czwarty producent na świecie), banany, drzewo tropikalne.

Słabo rozwinięty przemysł opiera się głównie na przerobie lokalnym produktów rolnych.

W handlu zagranicznym, będącym ważną dziedziną ekonomiki tego kraju, występuje od wielu lat dodatnie saldo bilansu handlowego.

SMIERĆ ŁOWCY KROKODYLI

Niedawno zmarł w Kongo (Brazzaville) jeden z najwybitniejszych zawodowych myśliwych w Afryce, Polak Stanisław Hempel, syn znanego profesora Politechniki Warszawskiej. Okres wojny spędził w obozie koncentracyjnym, a następnie — po studiach w Belgii — przeniósł się do Afryki. Znany tam jako „Stan”, polował przede wszystkim na grubego zwirowa, a więc na słonie, hipopotamy, bawoły. Był również jednym z największych na świecie dostawców krokodyli, których w swojej karierze myśliwskiej zabił ponad 3 tysiące.

KONGRES SAMOTNYCH

Doroczny Światowy Kongres Starych Kawalerów i Panien odbędzie się w tym roku po raz pierwszy na morzu — na pokładzie luksusowego pasażerskiego statku holenderskiego „Statendam”. Uczestnicy kongresu wezmą udział w 5-tgodniowym rejsie, rozpoczynającym się 22 lipca rb. i w tym czasie debatować będą nad problemami ludzi samotnych. Pierwszy tego rodzaju kongres odbył się 10 lat temu.

PLASTIK, KTÓRY SIĘ NIE PALI

W Instytucie Politechnicznym w Brooklynie (USA) uzyskano nowy gatunek niepalnego tworzywa sztucznego — prawdziwą rewelację w tej dziedzinie. Tworzywa sztuczne, znajdujące coraz nowe zastosowanie w pro-

dukcji, m.in. w budownictwie, cieszą się coraz większym powodzeniem. Ich produkcja wzrosła z 7 milionów ton w 1961 r. do 10 mln. w 1963, a w 1970 wynieść ma co najmniej 20 milionów ton.

PIANINO W KIESZENI

Węgier M. Cser skonstruował maleńkie pianino elektronowe długości 70 cm i wagi 15 kg. Jego ton można wzmocnić, podłączając je jako adapter do odbiornika radiowego. Pianino to, nazwane od nazwiska wynalazcy „Csernofonem” wyróżnia się pięknym głosem.

Inny Węgier — gitarzysta Geza Balog skonstruował tzw. Orkiestron, który odtwarza dźwięki różnych instrumentów — od skrzypiec i organów po dzwonek i gwizdek.

1.000 MEGAWATÓW

Szwedzkie Towarzystwo Energii Atomowej wspólnie z przedstawicielami przemysłu szwedzkiego przystąpiło do studiowania projektu budowy olbrzymiej elektrowni atomowej, o mocy 1.000 megawatów. Ambitny ten plan jest typowym przejawem tendencji budowania coraz większych siłowni jądrowych — ze względów ekonomicznych.

Przed kilku laty Szwecja uważała plan siłowni 100 megawatów za maksymalny, później przeszła na plan siłowni 200 megawatów, teraz mówi się, że najbardziej opłacalna będzie siłownia 1.000 megawatów.

Obecnie pracuje na świecie 25 elektrowni atomowych, a około 40 znajduje się w stadium budowy (nie mówiąc o reaktorach atomowych). Są to jednak zakłady o mocy kilkunastu czy kilkudziesięciu megawatów, a największa, o projektowanej mocy 600 megawatów, powstaje w Anglii.

DO 6939 ROKU

Stalowa tuba o średnicy 25 cm zostanie zakopana w ziemi na głębokości 16 m na terenach Światowej Wystawy, która otwarta będzie w 1964 r. w Nowym Jorku.

Wewnątrz tuby złożona zostanie kapsułka zawierająca opis postępu technicznego osiągniętego przez ludzkość w ciągu ostatnich 25 lat. Kapsułka ta będzie wykopana i otwarta dopiero w... 6939 roku.

Podobną kapsułkę zakopano w 1939 roku podczas I Wystawy Światowej w Nowym Jorku. Ma ona pozostawać w ziemi również 4.975 lat.

DATY IFAKTY

LIPIEC

- ▲ **PREMIER CHRUSZCZOW OSWIADCZYŁ**, że ZSRR gotów jest zawrzeć porozumienie o zakazie prób jądrowych w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą oraz podpisać pakt nieagresji między krajami OTAN i Układu Warszawskiego.
- ▲ **REPUBLIKA TUNEZYJSKA POSTANOWIŁA ZERWAĆ STOSUNKI** dyplomatyczne z Portugalią, realizując uchwały konferencji w Addis Abebie.
- ▲ **DECYZJĘ O ROZWIĄZANIU FEDERACJI RODEZJI I NIASYI** w dniu 31 grudnia br. podjęła konferencja obradująca w Victoria Falls. W skład komitetu, który zajmie się realizacją tej decyzji, wejdą przedstawiciele W. Brytanii, centralnego rządu Federacji i władz terytorialnych.
- ▲ **KENIA UZYSKA NIEPODLEGŁOŚĆ** W GRUDNIU głosi opublikowana w Londynie „Biała Księga”.
- ▲ **NOWA AKCJA ANTYKOMUNISTYCZNA W SZCZĄŁ RZĄD IRACJI**, przedstawiając ją jako reakcję na spisek zmierzający do obalenia rządu.
- ▲ **ZWOŁANIA KONFERENCJI W SPRAWIE NIEMIEC**, w której miałyby wziąć udział cztery wielkie mocarstwa, wschodni sądziedzi Niemiec i przedstawiciele obu państw niemieckich domagali się na swoim zjeździe przedstawicieli FDP — Wolnej Partii Demokratycznej w NRF.
- ▲ **28 SIERPNIĄ ODBYĆ MA SIĘ MARSZ PROTESTACYJNY** 300 tys. Murzynów na Waszyngton.
- ▲ **IRAK ZERWAŁ STOSUNKI DYPLMATYCZNE Z MONGOLIĄ** w związku z prośbą tego państwa o włączenie do porządku obrad XVIII sesji ONZ punktu „o polityce ludobójstwa” prowadzonej przez rząd Iraku wobec Kurdów.
- ▲ **ROZSZERZENIE BAZ AMERYKANSKICH W GRENLANDII** było tematem rozmów grupy wyższych oficerów USA z duńskimi w Kopenhadze. Garnizony amerykańskie na Grenlandii zostały niedawno powiększone do 10 tysięcy żołnierzy.
- ▲ **NA XX ZJEZDZIE CSU W MONACHIUM** Franz Joseph Strauss został ponownie wybrany przewodniczącym partii.
- ▲ **WIZYTA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH NRF G. SCHROEDERA** w Kopenhadze poświęcona była sprawie przyjęcia Danii do EWG.
- ▲ **P. H. SPAAK, BELGIJSKI WICEPREMIER I MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH** przebywał z oficjalną wizytą w ZSRR, został przyjęty przez premiera Chruszczowa w Kijowie.
- ▲ **ZA TRZY MIESIĄCE ODBĘDĄ SIĘ WYBORY W ALGERII**, oświadczył premier Ben Bella w przemówieniu z okazji I rocznicy uzyskania niepodległości.
- ▲ **PRZED NAJWYŻSZYM TRYBUNAŁEM NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ** w Berlinie rozpoczął się sądowy proces przeciwko sekretarzowi stanu w urzędzie kanclerza Fiasowi Globke, oskarżonemu o współudział w opracowaniu hitlerowskiego ustawodawstwa rasistowskiego.
- ▲ **ZA ROZSZERZENIEM MASOWEJ WALKI MURZYŃCÓW** o swe prawa opowiedziało się Krajowe Stowarzyszenie na Rzecz Postępu Ludności Kolorowej podczas zjazdu w Chicago.

Kronika FRANCUSKA

Departament nie taki jak inne

Mamy już dosyć pokuty za ten grzech pierworodny — oświadczył pewien Korsykanin, komentując lapidarnie godzinny strajk powszechny i liczne demonstracje swych rodaków. Grzechem pierworodnym jest bowiem wyspiarski charakter tego departamentu, tak upośledzonego w stosunku do innych okręgów, metropolii francuskiej. Celem wystąpienia ludności był protest przeciwko powolności, z jaką władze centralne rozpatrują żądania korsykańskie.

Nie jest zbiegiem okoliczności, że wznowieniu rozmów parlamentaryzmu korsykańskich z ministrem finansów towarzyszyło ogłoszenie memorandum w sprawie „pewnych” aspektów ekonomicznych i finansowych problemu korsykańskiego.

Autor memorandum, prefekt Korsyki Turon, przedstawia plan niezbędnych reform finansowych, w dziedzinach transportu, rolnictwa i turystyki, aby wyspa mogła dopędzić w rozwoju inne departamenty francuskie.

„Koszta wyspiarstwa” oceniane były w ubiegłym roku na 40 i pół milionów franków. Jak pokryć deficyt dosięgający 25 milionów? Ze względu na swe położenie Korsyka jest zdana wyłącznie na własne zasoby. Konieczne są — twierdzi prefekt — ulgi podatkowe, zwłaszcza w odniesieniu do importowanych produktów. W ten sposób można by poważnie zmniejszyć niedobór budżetowy.

Innym zagadnieniem jest reorganizacja transportu, aby zapewnić „ciągłość terytorialną” Korsyki i Francji. Proponuje się budowę nowego statku pasażerskiego typu „Napoleon” (oczywiście!) zapewnić równoczesnych połączeń Nicea—Bastia i Marsylia—Ajaccio, modernizację sprzętu lotniczego, rozbudowę linii lotniczych, obniżenie cen transportu towarowego i sobowego. Memorandum zabiega również o zainstalowanie telewizyjnej stacji przekątnikowej i usprawnienie łączności telefonicznej.

W dziedzinie turystyki perspektywy są interesujące pod warunkiem dokonania pewnych inwestycji. Trzeba rozbudować porty i lotniska, zapewnić odpowiednie pomieszcze-

nia hotelowe, racjonalnie wykorzystać tereny łowieckie i możliwości rybołówstwa. Wtedy Korsyka stanie się prawdziwym rajem turystycznym.

W sukces przesładowanym

W toku konferencji prasowej w Paryżu wybitny pisarz i filozof Jean-Paul Sartre powiadomił dziennikarzy o utworzeniu we Francji komitetu antyrasistowskiego, którego celem jest niesienie pomocy uciskanej czarnej ludności Unii Północno-Afrykańskiej. Komitet zamierza zapewnić sobie poparcie francuskiej opinii publicznej oraz interweniować u rządu w kierunku wstrzymania dostaw broni dla władz Johannesburga.

Powstanie komitetu jest odpowiedzią na apel wystosowany w tej sprawie przez delegata African National Congress, Raymonda Kunene.

Pierwszym publicznym przejawem działalności komitetu było wysłanie delegacji do ambasady Unii w Paryżu. Przekazane pismo podpisał powszechnie znani francuscy intelektualiści, a między innymi Jean-Paul Sartre, Louis Aragon, Simone de Beauvoir, Edouard Depreux, Alain Savary, Elsa Triolet, pastor Vogué.

B. M.

MIASTO i HUTA

NOWA HUTA — najbardziej nowoczesne miasto w Polsce, jest jedną z sześciu administracyjnych dzielnic Krakowa z własną Dzielnicową Radą Narodową. Obejmuje przestrzeń około 400 hektarów, liczy ponad 100 tysięcy mieszkańców, posiada: teatr, Dom Kultury, 9 kin, 12 szkół podstawowych, 7 średnich, Uniwersytet Powszechny, 30 bibliotek publicznych, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, własny kompleks budynków szpitalnych, Park Wypoczynku, stadion sportowy, pływalnię, przystanie kajakowe i wiosłarskie na dużym sztucznym jeziorze, okrężne linie tramwajowe, dwie pośpieszne linie tramwajowe, łączące ją ze starym Krakowem, osobne linie kolejowej trakcji elektrycznej do Krakowa, Kocmyrzowa i Niepołomic.

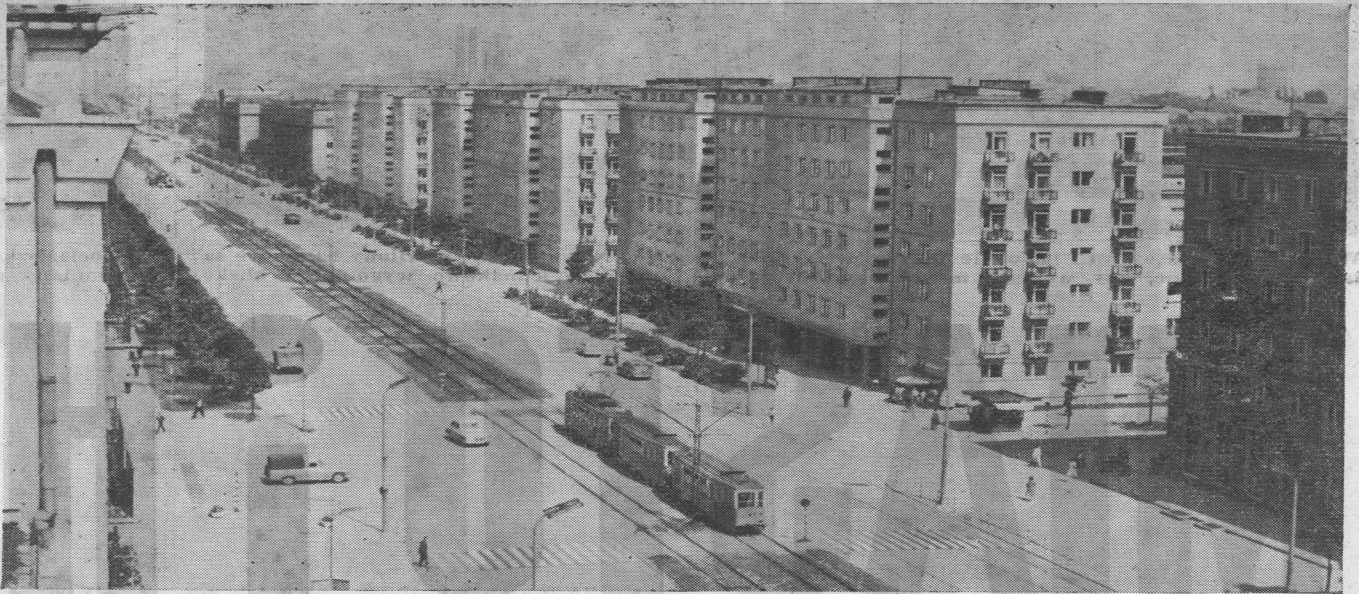
HUTA IMIENIA LENINA, zbudowana w sąsiedztwie miasta Nowa Huta, stanowi największy polski zakład produkcji żelaza, stali, wyrobów walcowanych, koksu i materiałów pochodnych. Obejmuje w tej chwili paręset hektarów przestrzeni, posiada samych budowli około 600, w tym niektóre hale produkcyjne największe w Polsce i środkowej Europie. W ogóle wzniesiono tu w ciągu 12 lat przeszło 800 różnego rodzaju wielkich obiektów i urządzeń przemysłowych. Obecna produkcja huty w surowce żelaza, stali, wyrobach walcowanych i koksie wynosi przeszło 30% całej polskiej produkcji tych materiałów.

WSZYSTKO zaczęło się w 1949 r. Do tego czasu — dwie podkrakowskie wioszczyzny — Czyżyny i Mogiła, przycupnięte swymi domostwami do lewego brzegu Wisły, znaczyły się tylko trzema ciekawymi elementami: pierwsza szarym budynkiem fabryki papierosów, a druga — kopcem „Wandy, co nie chciała Niemca”, oraz masywem klasztoru Cystersów z XIII w. Na tle gołych, tarasowatych wznoszących się pół nadwiślańskich, zwracał uwagę jedynie czerwony dach klasztoru. Przez 700 lat widoczny był z przeciwnego brzegu z odległości około 20 km. Dziś klasztor jakoś przedziwnie zmałał i przyległ do wyrosłego tu miasta, za którym widnieje hutniczy gigant, znaczący swą pracą pióropuszcami kolorowych dymów i ognia. Szary kilkupiętrowy budynek fabryki papierosów w ogóle już się nie liczy w krajobrazie, kopczyk zaś skrył się dyskretnie między jednym z narożników giganta a ostatnimi domeczkami dawnych czasów.

Dzisiaj Polski nie znajdują równie szybkiej zmiany krajobrazu, dokonanej tak gruntownie i z pożytkiem pracą człowieka: duże nowoczesne miasto i olbrzymi zakład produkcyjny, a właściwie wiele zakładów wzajemnie się uzupełniających, kombinat żelaza i stali — wielkie piece, koksownie, stalownie, walcownie, aglomerownie i fabryki pomocnicze. Największy polski zakład produkcyjny, duma narodu równie duża, jak sąsiedni Wawel czy wiekowy Kraków.

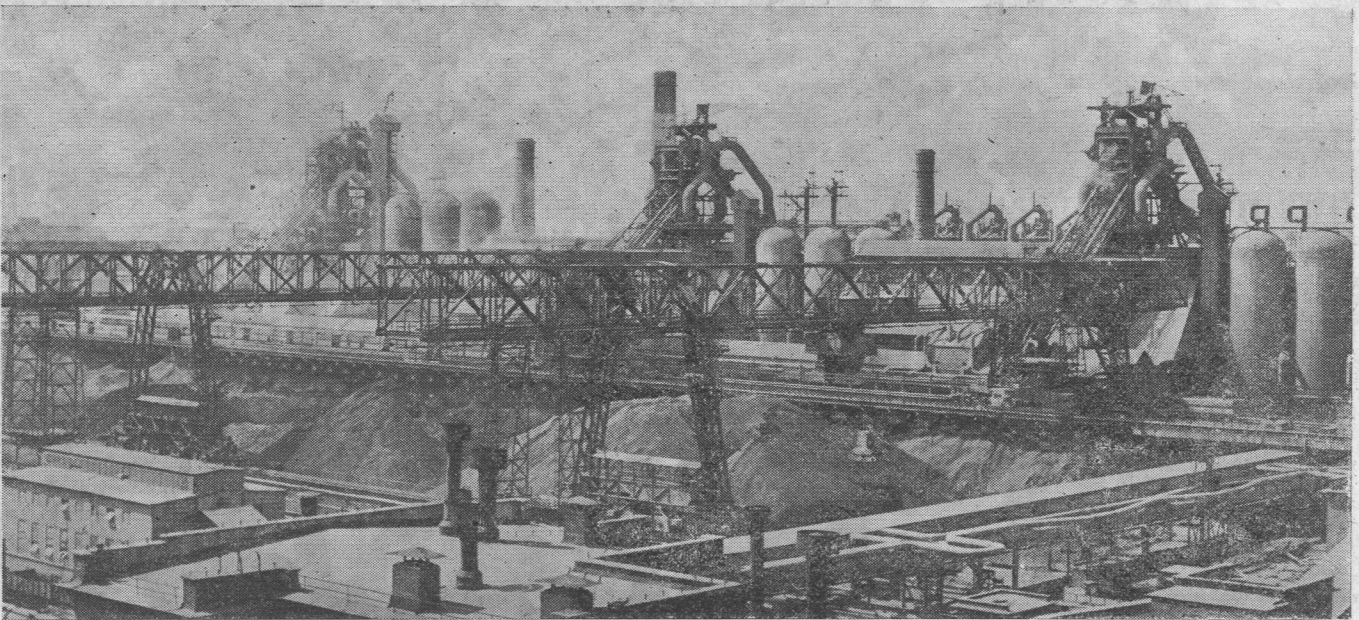
Kraków symbolizuje dziś w pełni tysiącletnie dzieje Polski, dorobek jej kultury w najszerszym tego słowa znaczeniu oraz nową historię, dzieje narodu, który mimo ciężkich przeciwności dziejowych swymi osiągnięciami w socjalistycznym budownictwie prezentuje swe niespożyte siły i wieczną młodość. Komuś z daleka mogłoby się wydawać, że to jakieś dwa odrębne światy. Tymczasem nic podobnego. Wawel, Huta, historia i współczesność to wszystko zrosnięte w jeden wielki, większy niż kiedykolwiek w przeszłości organizm miejski, któremu na imię: **KRAKÓW**.

**PATRZ REPORTAŻ
NA STRONIE 12 — 13**

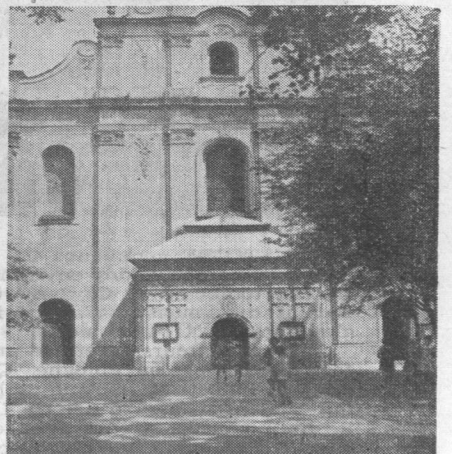


▲ Główna arteria Nowej Huty — Aleja Lenina. Miasto zbudowane jest według planu koła, co znakomicie rozwiązuje połączenia i wykorzystanie terenu. Usytuowano je poniżej kombinatu z otwartą przestrzenią do Wisły i widokiem w kierunku Tatr. W przekroju pionowym miasto przedstawia kształt stożka, na jego krańcach znajdują się budynki o jednej lub dwóch kondygnacjach, następnie ku środkowi są coraz wyższe, aż do kilkunastopiętrowych wieżowców

▼ To tylko fragment kombinatu, który zaczęto budować w kwietniu 1950 r., kiedy już gotowe było pierwsze osiedle dla robotników. W 1951 r. wyrósł na nadwiślańskich polach pierwszy słupek konstrukcji stalowej. W czasie prac ziemnych znaleziono resztki XVI-wiecznych pieców do wytopu miedzi. 22 lipca 1954 r. nastąpił pierwszy spust surowki z wielkiego pieca. Od tego czasu każdego roku przybywa ją liczne nowe urządzenia, hale, piece, walcownie itp.



Poniżej relikty historii. Pomniczek na szczycie kopca Wandy z orłem piastowskim projektu Jana Matejki, w środku ogólny widok 14-metrowego kopca, z prawej — główne wejście do klasztoru o fasadzie przebudowanej w XVIII w.





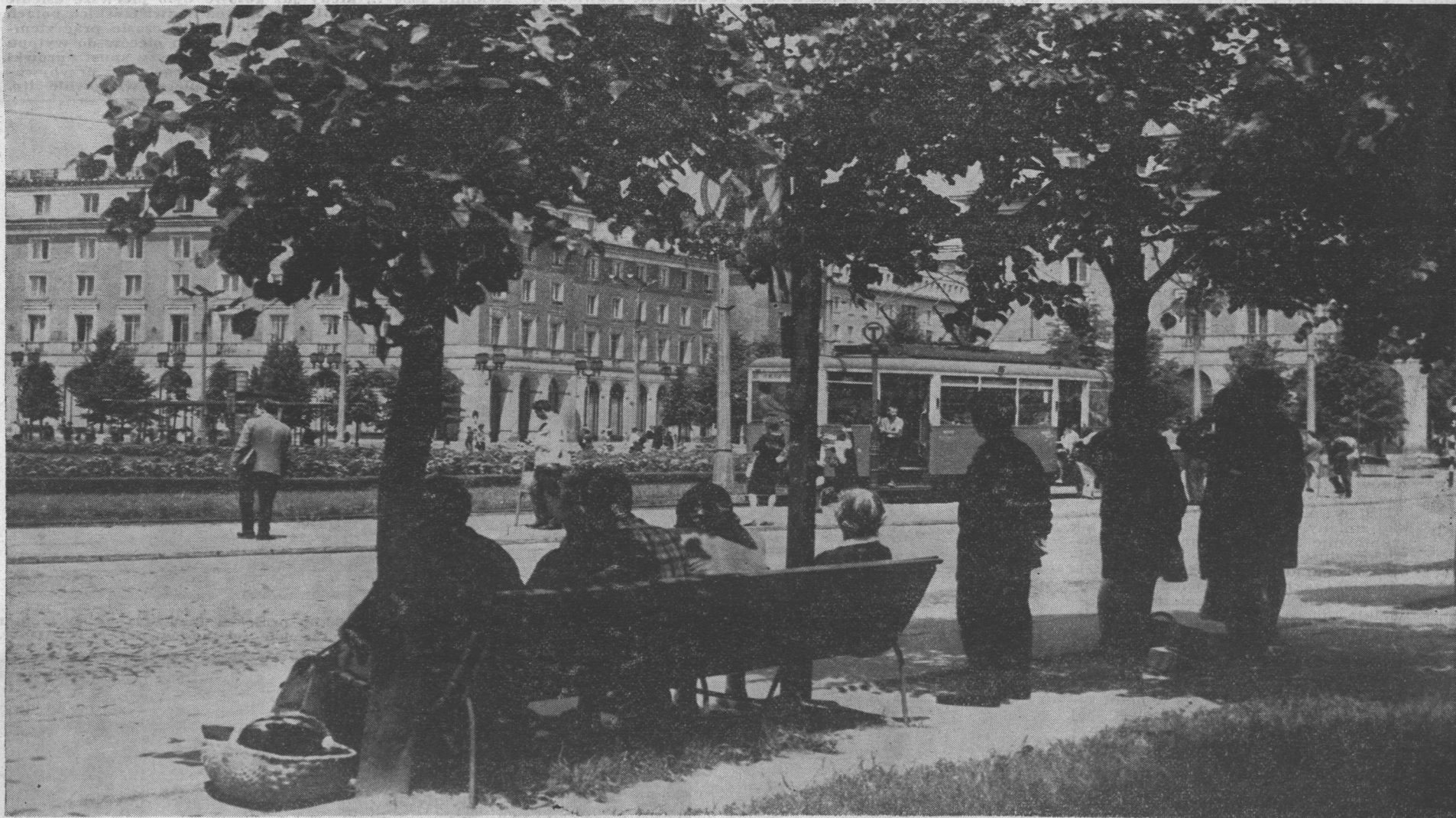
W „Osiedlu Kolorowym”, podobnie jak we wszystkich innych w Nowej Hucie, pawilony handlowe są tak rozmieszczone, aby wszyscy mieszkańcy osiedla mieli do nich jednakowo wygodnie i blisko



Chociaż szkoły w Nowej Hucie zaczęły rosnać wraz z miastem, pomniano o „Tysiąclatce”. Widzimy ją na zdjęciu. Szkoła

MIASTO i HUTA

Fragment placu Centralnego, który szeroką arterią Alei Głównej łączy się z placami Ratuszowym i Defiladowym. Wraz z budową pamiętano o drzewach i kwiatach



L'HISTOIRE commence ici en 1949. Jusqu'alors rien n'attirait l'attention sur deux hameaux des environs de Cracovie: Mogiła (un nom plutôt funèbre qui signifie tombeau) et Czyżyny (riche seulement d'une petite usine de cigarettes). Parfois des touristes s'attardaient auprès d'un couvent cistercien construit aux alentours au XII-ème siècle.

Les arpenteurs furent le premier signe du changement, puis les bulldozers — fort rares alors en Pologne. Quatorze ans après, l'arrivant est accueilli par un paysage industriel, marqué de hauts fourneaux, de dizaines d'usines et entreprises qui portent le nom d'Acierie Lénine et forment un combinat géant de la métallurgie moderne. A côté est née la plus moderne des villes polonaises — Nowa Huta (La Nouvelle Forge) qui compte déjà plus de cent mille habitants.

Les quelques 800 constructions du combinat couvrent des centaines d'hectares. Certaines divisions — hauts fourneaux, fours Martin, cokeries, laminoirs, matériaux réfractaires — sont parmi les plus grandes d'Europe. Les trois millions de tonnes d'acier que fournira le géant cette année donnent une image de ce qui a été accompli. Mais le combinat s'agrandit, les plans sont établis jusqu'en 1980, quand au moins 8 millions de tonnes d'acier seront coulées ici.

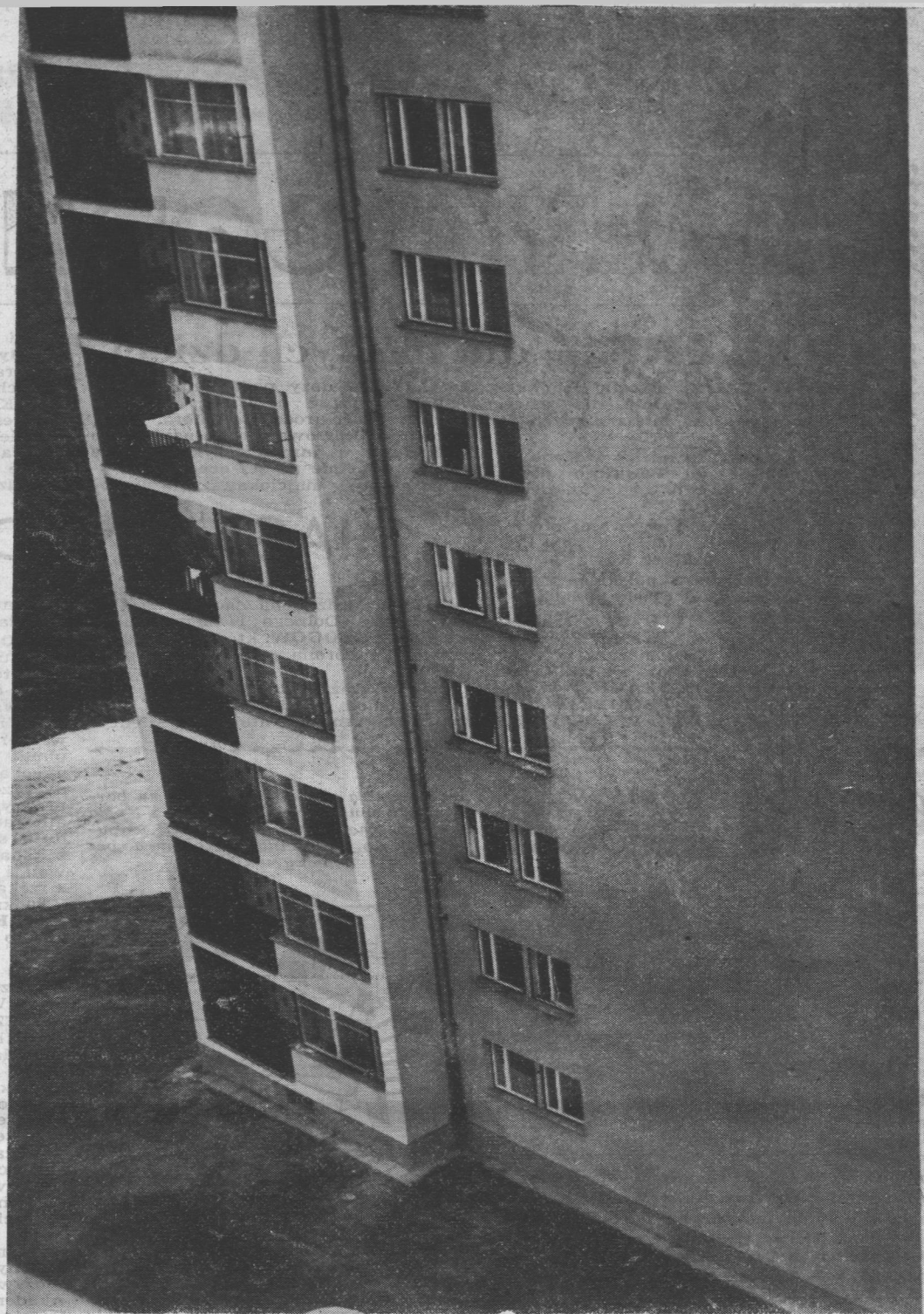
Quant à la ville, elle est administrativement un quartier de Cracovie (l'ensemble approche maintenant du demi-million d'habitants), relié à la vieille cité par de nombreuses lignes de tramways rapides et d'autobus. Et quel meilleur symbole du Millénaire polonais choisir que cette symbiose du passé chargé d'histoire et de l'avenir forgé par la nouvelle puissance industrielle du pays.



n i kombinatem, to jednak i tu nie za-
ta otrzymała imię Janka Krasickiego

KILKA DANYCH, spośród najważniejszych szczegółów budowy olbrzymiego kombinatu produkcyjnego, daje wyobrażenie o ogromie pracy, wielkości zakładów oraz ich roli w polskim i europejskim przemyśle:

- 1951 — uruchomienie zakładów głównego mechanika, odlewni żeliwa, staliwa, warsztatów mechanicznych, kuźni, modelarni itp.;
- 1953 — ukończenie budowy zakładów materiałów ogniotrwałych: szamotowych i chromo-magnezytowych;
- 1954 — oddanie do produkcji siłowni, aglomerowni, zakładów kokso-chemicznych i pierwszego wielkiego pieca;
- 1955 — uruchomienie stalowni martenowskiej — 6 pierwszych pieców, w tym 3 przechylne, jedne z największych w Europie środkowej, oraz walcowni zgniatacza o nacisku 1600 t;
- 1956 — uruchomienie drugiego wielkiego pieca, walcowni blach na gorąco i siódmego martenowa;
- 1958 — trzeci wielki piec przystąpił do produkcji surówki, uruchomiono ósmy piec martenowski, szóstą baterię koksowniczą oraz jeden z największych obiektów huty — walcownię blach na zimno;
- 1961 — uruchomienie czwartego wielkiego pieca, który daje rocznie 740 tys. ton surówki, największego w Europie poza Anglią i ZSRR. Na koniec roku został zakończony pierwszy etap budowy huty, łącznie wzniesiono w niej prawie 800 różnego rodzaju obiektów, w tym samych hal i budynków ponad 500, kosztem 18 miliardów złotych;
- 1963 — nowa ocynownia elektrolityczna podjęła pracę, ukończono budowę najnowocześniejszego pieca tunelowego do wytwarzania materiałów magnezytowo-chromitowych.

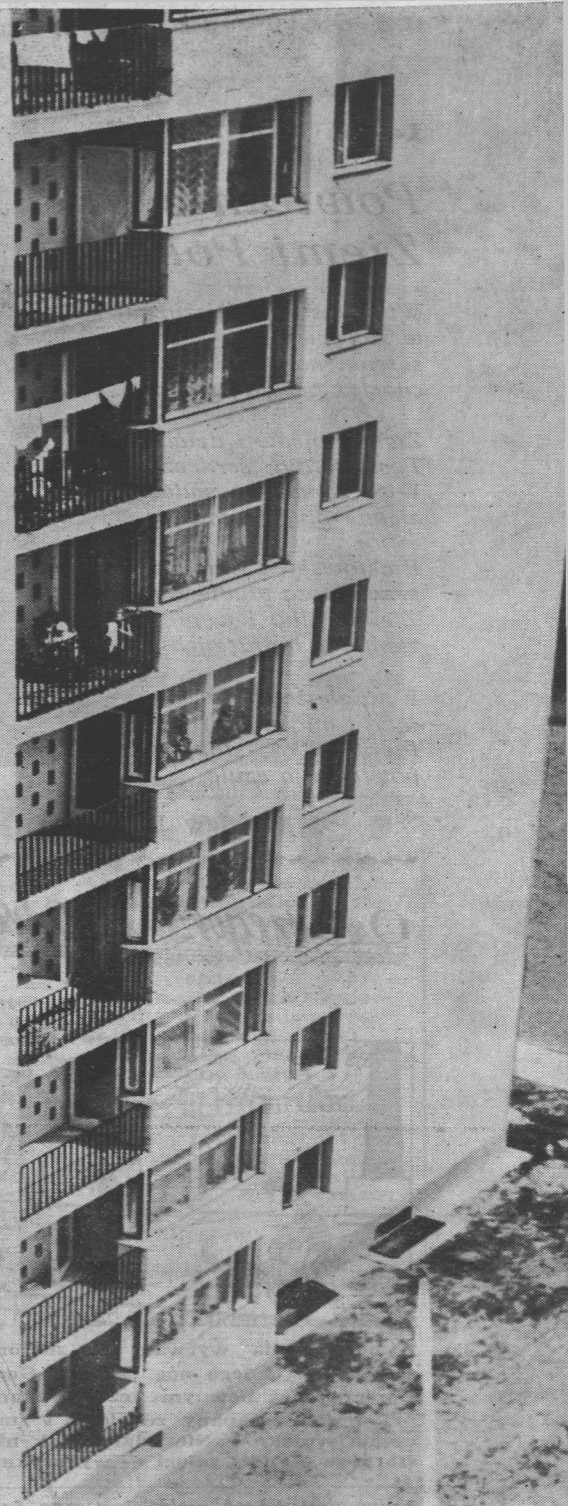


Jeden z kilkudziesięciu wieżowców nowohuckich. „Szerszy u góry” jest tylko na zdjęciu, fotoreporter ujął bowiem jego sylwetkę z dachu sąsiedniego wieżowca.

Duże sztuczne jezioro mające połączenie z Wisłą jest dla Nowej Huty ośrodkiem wypoczynku i rozrywki. Są tu pływalnie oraz przystanie kajakowe i wioślarskie

GDY WSZYSTKO BĘDZIE GOTOWE

Zakończenie budowy Huty im. Lenina przewidziane jest na 1980 r. Będzie ona wówczas miała 10 wielkich pieców, kilkanaście martenów, kilka różnego rodzaju walcowni, nie licząc szeregu innych zakładów i fabryk gigantycznego kombinatu, któ-



ry da wtedy m.in. 8 milionów ton stali rocznie.

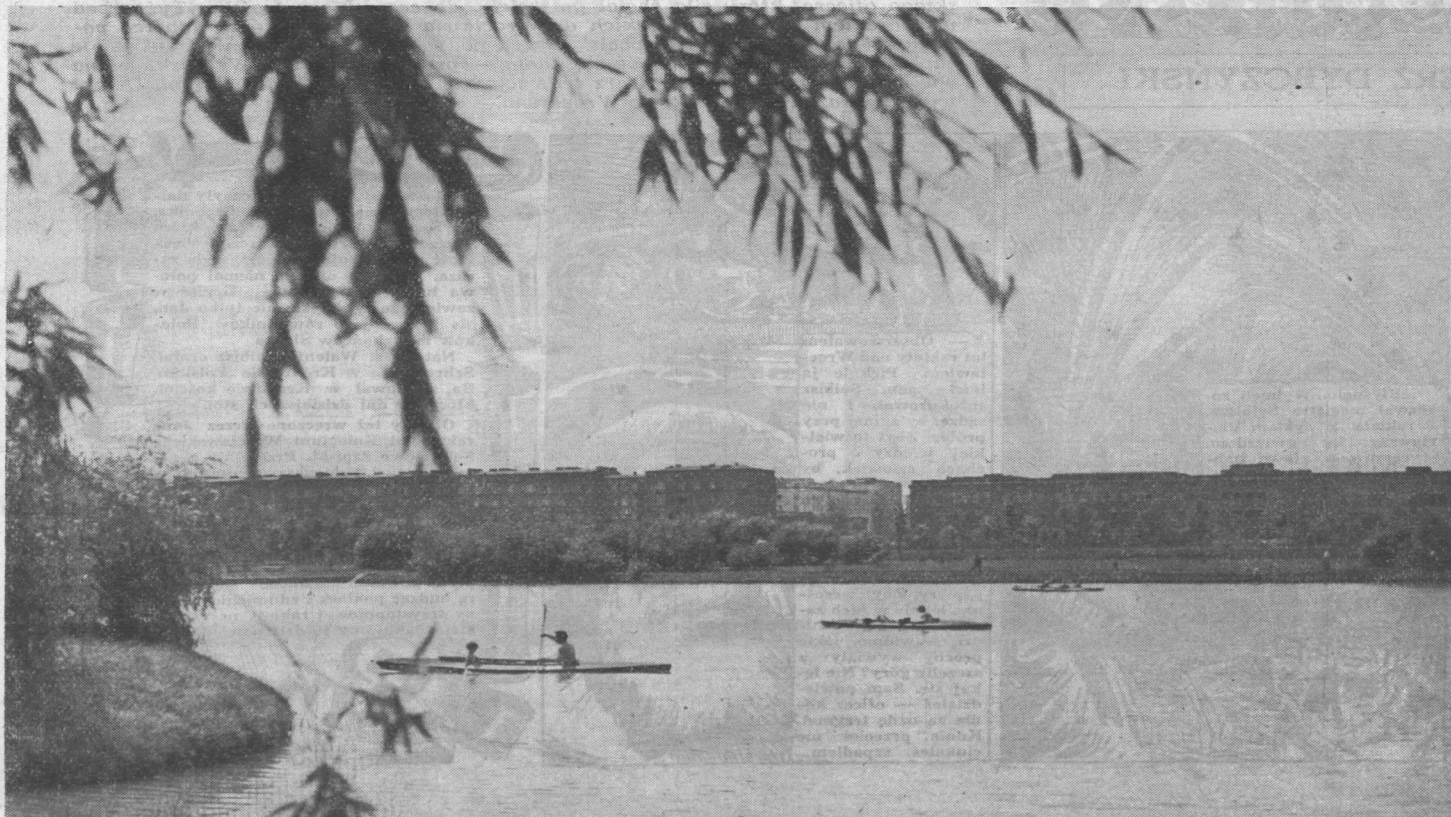
W tej chwili realizacja drugiego etapu budowy huty jest w pełnym rozpędzie. Buduje się m.in. piąty wielki piec, który da milion ton surówki żelaza rocznie, dwie dalsze baterie koksownicze, najnowocześniejszą stalownię konwertorową, odlewnię wlewnic i dolomitownię. Jeszcze przed ukończeniem tych ważnych obiektów rozpocznie się budowa dalszych zakładów.

Miasto Nowa Huta zostało zbudowane w całości według planów polskich urbanistów i architektów. Jest ono najnowocześniejszym ośrodkiem miejskim w Polsce.

Kombinat hutniczy im. Lenina został zbudowany na podstawie dokumentacji radzieckiej i polskiej, wiele obecnie wznoszonych obiektów produkcyjnych oparto już całkowicie o plany polskie. Około 80 procent dotychczasowych urządzeń sprowadzono z ZSRR, pozostałe są dziełem techniki polskiej, amerykańskiej, niemieckiej, angielskiej i francuskiej.

W 1962 r. huta eksportowała swe wyroby do 52 krajów; było w tym eksporcie 1 700 ton blach białych, 25 tysięcy km rur stalowych, 2 miliony ton surówki, 2,5 miliona ton koksu.

10% załogi stanowią dawni mieszkańcy Śląska, pozostali — kilkanaście tysięcy — zawód hutnika zdobyli w Krakowie.



Powitanie Ziemi Polskiej

Wita nas dziś Ojczyzna w złotym słońcu skąpana, sercom naszym najbliższa chociaż oczom nieznaną.

Ziemia ojców i dziadów, Tysiącletnia, serdeczna. Wita zapachem sadów, ziemia pługa i miecza.

Piastowskich Orłów ziemia, przez którą płynie Wisła. Ziemia stali i węgla, ziemia w hutniczych iskrach.

Wita zbożem i lasem, łąką i miodowym ułem. Pierwszy raz stopy nasze powitają ją czule.

Czesław Janczarski

MAŁY TYGODNIK Nr 37

KONKURS — dla naszych dzieci

POLSKIE RADIO ogłosiło Konkurs zorganizowany specjalnie dla dzieci i młodzieży polskiej mieszkających za granicą.

Każdy z biorących udział w Konkursie ma napisać do Polskiego Radia własną wypowiedź na jeden z trzech tematów do wyboru:

- 1) O czym mówiłbyś w swojej pierwszej audycji dla dzieci, gdybyś był redaktorem Polskiego Radia?
- 2) Twoje wrażenia z polskiego filmu, który najbardziej Ci się podobał.
- 3) Czy pragnąłbyś przyjechać do Polski i co chciałbyś w niej zobaczyć?

Prace konkursowe można wysłać do dnia 15 września br. włącznie, pod adresem: **POLSKIE RADIO, WARSZAWA, POLSKA — AUDYCJE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY POLSKIEJ ZA**

GRANICĄ. Należy podać imię i nazwisko, wyraźnie napisany, dokładny adres oraz rok urodzenia autora.

Pracę konkursową można napisać po polsku lub w innym języku, co nie wpłynie zupełnie na jej ocenę.

Dla autorów najciekawszych wypo-

wiedzy przygotowało Polskie Radio dużo miłych nagród i upominków.

Zapraszamy serdecznie wszystkich naszych małych Czytelników do udziału w Konkursie Polskiego Radia.

Okres wakacji jest okazją do napisania niejednego ciekawego wypracowania. Na pewno wykorzystacie to i weźmiecie udział w Konkursie. Życzymy powodzenia o zdobyca nagród.

MIASTA NAD ODRĄ

W miejscu, gdzie Odra kieruje swój nurt bardziej na Zachód, na granicy Śląska Dolnego i Ziemi Lubuskiej, leży GŁOGÓW, który wstąpił się bohaterską obroną przed Niemcami w 1102 r.

Głogów oraz położone dalej na północno-zachód miasteczka Bytom Odrzański, Krosno i Santok koło Między-

rzeczka stanowiły w XI w. fragmenty systemu obronnego stworzonego przez Bolesława Chrobrego.

KROSNO ODRZAŃSKIE leży w pobliżu ujścia Bobru do Odry. W 1961 r. odkryto tu złoża ropy naftowej.

W **SEUBICACH**, gdzie do Odry wpływa Nysa Łużycka, rzeka wkręca znow na północ i odtąd płynie prosto w kierunku morza. Ślubiце to znany punkt graniczny między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Tędy przejeżdżają wszyscy obcokrajowcy przybywający do Polski samochodami albo autokarami przez Niemcy. Znajduje się tu także połączenie Odry z kanałem wodnym w kierunku Haweli i Łaby i łączącym rzeki polskie z rzekami zachodnio-europejskimi.

30 km dalej na północ w dół rzeki leży **KOSTRZYŃ**. Dawniej było to miasto koszar i poligonów wojskowych, obecnie mieści się tu siedziba jednej z największych w Polsce fabryk celulozy. Pod Kostrzynie wpada do Odry Warta z Notecią.

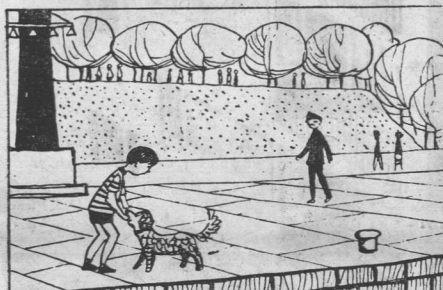
SZCZECIN jest jedną z najstarszych osad słowiańskich nad Bałtykiem (znana była już 2500 lat temu). W końcu X wieku Szczecin został włączony przez Mieszka I do Polski i do 1637 r. należał do Książąt Pomorskich. Później przeszedł pod panowanie Szwedów, a następnie Prus. Odzyskany w 1945 r. port całkowicie leżał w gruzach.

Obecnie Szczecin jest głównym miastem wybrzeża zachodniego, wielkim portem Bałtyku i węzłem kolejowym. Szczecin posiada stocznię, hutę żelaza, liczne fabryki metalurgiczne i budowy maszyn, a także rozbudowujący się przemysł chemiczny, włókienniczy, spożywczy i inne. Ma Politechnikę, Akademię Medyczną, Wyższą Szkołę Rolniczą, teatry, filharmonię, muzea, rozgłośnie radiową i TV, archiwę, liczne szkoły, biblioteki, kluby itp.

O Grzegorzcu co Odrą wędrował do morza



(15)



Z odrętwienia wyrwało go znajome szekanie. U jego nóg lasił się Gogo. Dopiero po pewnym czasie stanął przed nim zasapany ze złości i zmęczenia wujek. — Nie miałem tak niesfornego członka załogi — wykrzyknął.



Całe szczęście, że gdy wypłynąłem za wami z Gryfina, by was szukać, dogoniła mnie motorówka portowa z wiadomością co się stało i gdzie was szukać. A za karę wstrzymuję przepustkę na ład na trzy dni. Marsz na baręk.



Grześ spędza wakacje w Kraju na barce swego wujka płynącej Odrą z Koźła do Szczecina. Z Gryfina Grześ wypuścił się do Szczecina motorówką bez wiedzy wujka.

Na baręk Grześ nie maszerował, lecz jechał wygodnie taksówką. Ale karę trzeba było odcierpieć po powrocie do domu. Wcale mu to nie psuło miłych wspomnień o kochanym wujku i pięknych wakacjach spędzonych w Polsce. **KONIEC**

Notre ami Grześ ayant fait une fugue des jeunes éclaireurs de Wałbrzych, fils de réémigrés de France, retrouve enfin à Szczecin d'abord le chien Gogo, puis la

péniche et son oncle qui le gronde sévèrement. Mais Grześ doit rentrer en France, à la maison. Et il gardera longtemps le souvenir des vacances en Pologne. **FIN**

Puczel Pirotechnika

Rysował: WŁODZIMIERZ DYBCZYŃSKI

(14)



— Wróciłeś? To wspaniale. Piękna gwiazdę błędną widzieliśmy tej nocy nad Wrocławiem.

— Puść. Spieszę do rektora Kolegium. Muszę spytać, czy nie ma jakiegó diabelstwa w tych papierzykach.



...Błysnęło. Wybuch rozrwał magistra Seibisza. A rakietą z sykiem uleciałszy ku gwiazdom, wyczarowała zjawę habsburskiego oficera na koniu. Tego samego, którego zaciukałem pod Legnicą... Czy to nie szatana dzieło? Sprawdzić panie. Przyniosłem Seibiszowe zapiski.



— Obserwowałem lot rakiet nad Wrocławiem. Pięknie jałmci pan Seibisz sprokurował. I nie sądzę, by zginął przy próbie. Zbyt to wielkiej wiedzy o prochach człowiek, by nie uskokzył za głazy w porę. Lecz zda mi się jego dzieło przedwczesne. Nie na miarę naszych czasów. Rzuć notatki Seibiszowe między moje papiery. Zbyt wczesnie, lekcia w nich zawarta dotarła do ludzi. A widmo, jakie prochy wywiały z szczyln góry? Nie lękaj się. Sam powiedziałeś — oficer konia za uzdę trzymał Konia przecież nie zaciukał szpadlem...



Nie wiemy, jak się potoczyły dalsze losy Jana, ucznia pirotechnika. Na Śląsku rozgorzała wojna, która przez 30 lat trwała, niszcząc większość miast. Wojnie towarzyszyła zaraza, na którą umarła niemal połowa ludności Wrocławia... Gdzieś w zawieszce zgubił się nie tylko Jan, ale tysiące jego rówieśników Polaków mieszkańców Śląska.

Natomiast Walenty Seibisz ocalał. Schronił się w Królestwie Polskim. Ba, zbudował w Krakowie kościół, który do dni dzisiejszych stoi.

Ocalali też wręczone przez Jana rektorowi Kolegium Wrocławskiego Seibiszowe zapiski. Przeleżały z górą trzysta lat do naszych czasów w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie odkrył je przypadkowo sławny spieracz i uczone Czesław Przyppkowski z Jędrzejowa. Wszystkie w nich jest, i rysunki papierowych strachów, które unoszone ciepłym powietrzem unosiły się w górę budząc poklask i zdumienie, i plany trzystopniowej rakiety na paliwo stałe, jakbyśmy to dziś powiedzieli...

Roniec

DES IMMEUBLES DE 6500 HABITANTS POUR LA HAUTE-SILESIE?

La Haute-Silésie, le plus grands des bassins industriels de Pologne, est aussi la région à plus forte densité de population. Les terrains libres y manquent cruellement et le nombre d'habitants augmente pourtant sans cesse. Aussi a-t-on confié à plusieurs groupes d'architectes l'élaboration de projets pouvant aider à résoudre ce dilemme, tout en abaissant les prix de revient.

Un de ces groupes travaille actuellement au projet d'immeubles de 18 étages, calculés

chacun pour quelque 6.500 habitants. Tous les six étages, l'immeuble sera traversé par une „rue” centrale. La première — au sixième — devant être l'artère commerçante, la seconde — livrée au divers services surtout artisanaux dont ont besoin les locataires, la troisième enfin, au 18-ème étage — devant loger les jardins d'enfants, maternelles, services administratifs etc.

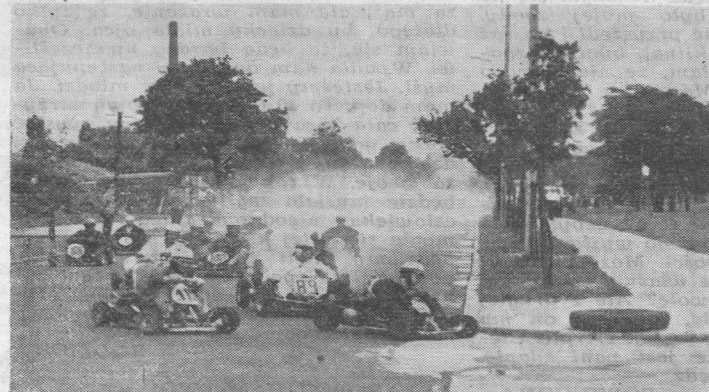
D'après le projet le bâtiment sera construit d'éléments préfabriqués (14 types d'éléments au total), permet-

tant de multiplier les variantes tout en simplifiant extrêmement les travaux de montage. Et la production en série industrielle de ces éléments permettrait d'abaisser considérablement le coût de la construction.

Il semble à première vue que ce projet convient parfaitement aux conditions posées par les villes de Silésie. Les spécialistes en discutent actuellement et il n'est pas exclu que l'on verra apparaître dans le pays noir des nouvelles villes composées en tout de 5 à 6 immeubles.



Depuis des siècles les Cracoviens „bon-teint”, quitte même à venir du bout de la ville, s'approvisionnent en fruits et légumes chez les marchandes du Marché Kleparski. L'hygiène n'y a peut-être pas son compte, mais la tradition et parfois le porte-monnaie y gagnent assurément



La popularité des courses de go-karts en Pologne ne se dément pas. Dernièrement se sont déroulées à Poznań (notre photo) les troisièmes éliminatoires des championnats nationaux avec la participation des meilleurs coureurs

IL N'Y A PAS QUE LE JAZZ...

Il n'appartient pas qu'au jazz ou au twist de passionner la jeunesse. En tout cas les élèves de l'Ecole Professionnelle des Mines à Wałbrzych (bien des enfants de réémigrés de France y apprennent) ont créé un Théâtre amateur de la Poésie. Son dernier programme — „Le Jardin des Epigrammes” s'est même attiré les éloges de la critique

Des nandous varsoviens

Le Jardin Zoologique de Varsovie vient d'enregistrer pour la première fois dans son existence l'éclosion de quatre nandous, la reproduction en captivité de ces oiseaux-coueurs brésiliens étant fort rare. C'est le père qui s'occupe de la progéniture, les femelles nandous n'aimant pas les „enfants”.



NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ Les caprices du climat — été chaud après hiver glacial — ont finalement amené en Pologne à commencer la moisson 15 jours plus tôt que l'année dernière.

▲ Quinze nouvelles auberges de la jeunesse — 525 places au total — ont été ouvertes dans les sites les plus attrayants de la région de Cracovie.

▲ Les Suédois — les statistiques l'affirment — sont en Europe les plus grands clients des fleuristes. La réalisation d'un premier contrat, prévoyant la livraison d'oeillets et de roses dira si la Pologne est capable de pénétrer sur ce marché de choix.

▲ Quatre cent cinquante tonnes de champignons de Paris (mais polonais d'origine) ont été vendues à des commerçants berlinois et autrichiens.

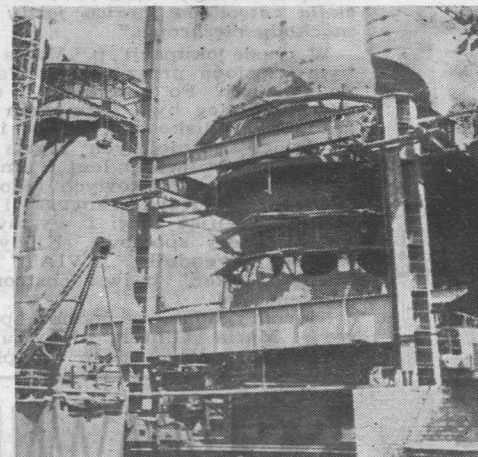
▲ Un colloque de l'Association Internationale de la Sécurité Sociale, réunissant des participants de 25 pays s'est tenu en juillet à Varsovie. Les travaux en étaient consacrés à la prévention des dangers — accidents, intoxications, maladies professionnelles — menaçant les travailleurs dans divers métiers.

▲ Les agents commerciaux de 17 pays — parmi lesquels la France et la Belgique — se sont rencontrés à l'usine d'installations mécaniques de Wrocław, où ils se sont particulièrement intéressés aux tours automatiques perfectionnés TUD 50 et TUD 63.

UN „SIMPLE” ECHANGE DE ...HAUTS-FOURNEAUX

Un des hauts-fourneaux de l'aciérie „Pokój” à Ruda Śląska en Haute-Silésie a déjà largement atteint l'âge de la „retraite”. Aussi a-t-on pris la décision d'en construire un nouveau.

Cependant, dans cette vieille entreprise la place manque. La nouvelle construction doit prendre la place de l'ancienne.



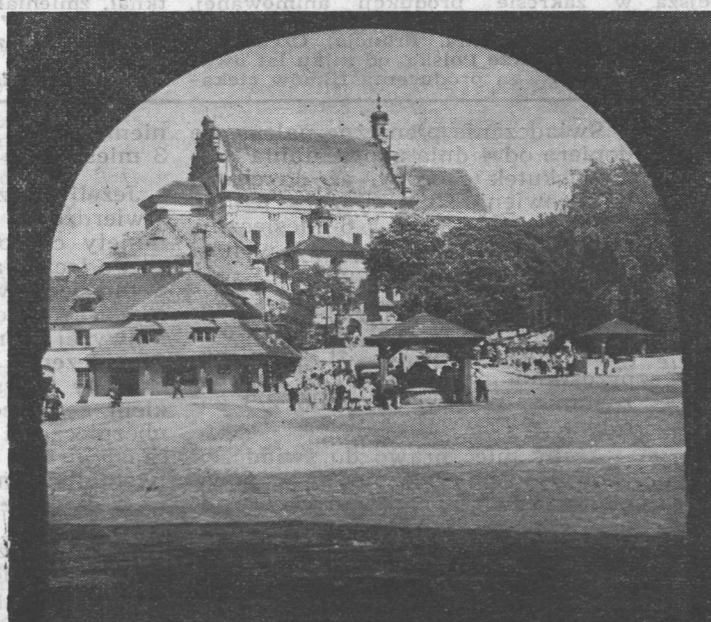
Les ingénieurs et techniciens ne se sont pas résignés à démolir l'une avant de s'attaquer à l'autre. Ils construisent le nouveau haut-fourneau tout à côté de l'ancien.

Une fois les travaux bien avancés, on éteindra le „retraité”, et après un rapide démantèlement, son successeur — monté sur rouleaux — viendra prendre la place devenue libre.

Une semblable opération, fort rentable pour l'aciérie, avait déjà été effectuée à Szczecin, mais elle concernait un haut-fourneau bien moindre que celui-ci qui pèse quelque 1800 tonnes.

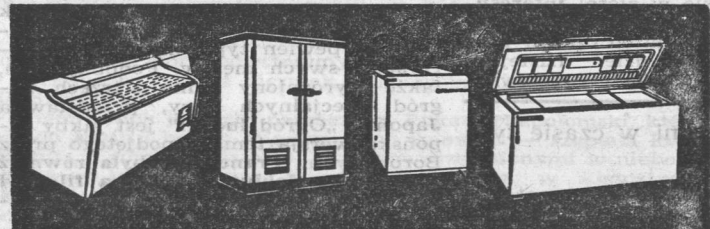
Rendez-vous à Kazimierz

Au XIV-ème siècle Casimir le Grand fonda sur la moyenne Vistule une cité qui devint fort prospère grâce au commerce du blé se faisant par voie fluviale avec Gdańsk. Aujourd'hui Kazimierz (forme polonaise de Casimir) vit surtout du tourisme. Ses nombreux monuments — greniers à blé, tour de garde, églises, hôtels renaissance — ainsi que sa plage sur la Vistule, attirent bien du monde, surtout pendant les week-ends. Sur notre photo — la Place du Marché.



Kelvinator

le spécialiste mondial du froid



- Réfrigérateurs commerciaux
- Vitrines basse température
- Conservateurs
- Congélateurs horizontaux
- Fontaines réfrigérantes
- Distributeurs de glace
- Conditionneurs d'air
- Déshumidificateurs
- Refroidisseurs de bouteilles
- Installations frigorifiques

KELVINATOR, UN FROID RECORD • EN VENTE CHEZ :

FLECHEL-FROID

21, place Jean-Jaurès - LENS - Tél. 251



**Malarka, narciarka, wioślarka
i tłumaczka w jednej osobie**

WYSTAWA OBRAZÓW MARII GINTER W PARYŻU

Przez kilkanaście dni czerwca publiczność paryska oglądała w „La Galerie de l'Isle-en-Seine” wystawę obrazów (gwasze i kilka prac olejnych) polskiej malarki Marii Ginter.

Wystawa paryska — po londyńskiej ekspozycji w znanej Savage Gallery i w Cabris na Côte d'Azur — przyniosła Marii Ginter kolejny, piękny sukces. Z dużym uznaniem wypowiadali się o jej twórczości poważni krytycy, dziennikarze, liczni zwiedzający, którzy po obejrzeniu wystawy składali Marii Ginter gratulacje.

Duże zainteresowanie osobą polskiej malarki wiąże się również z jej niezwykle wszechstronnymi zamiowaniami i uzdolnieniami, z jej ciekawym, pełnym przygód życiem. Znany reporter warszawski Olgierd Budrewicz pisał o niej w tygodniku „STOLICA” — że: „osoba ta jeździ konno, uprawia narciarstwo, tenis, automobilizm, lekkoatletykę i kilka innych dyscyplin sportowych, osiągając wszędzie nieprzeciętne wyniki. Jest pierwszą kobietą w Polsce, która (w 1946 r.) uzyskała zawodowe prawo jazdy na samochody ciężarowe.”

W czasie okupacji p. Maria Ginter była więziona przez rok w Warszawie na Pawiaku. Po powstaniu i oswobodzeniu Stolicy była furmanem — wożąc przez blisko rok cegły i grzyby. W latach późniejszych Maria Ginter wykorzystuje swój talent i umiejętności w celach zarobkowych jako grafik, tłumacz (zna język francuski i angielski), obsługując targi i wystawy oraz duże imprezy sportowe. Kiedyś warszawski tygodnik „SWIAT” ogłosił Marię Ginter najwszechstronniejszą sportsmanką.

Niewiarygodne, a jednak prawdziwe — Maria Ginter zdobywa liczne nagrody w zawodach hippicznych,

trzykrotnie wygrywa mistrzostwa narciarskie, urządzone przez polskie związki zawodowe, zdobywa trzecie miejsce w indywidualnych mistrzostwach Polski w tenisie. Sukcesy przynosi jej także rajdy samochodowe, wioślarskie itp.

Najbliższe plany Marii Ginter? W tej chwili kończy korektę pamiętników, których wydanie zaproponowała jej angielska firma wydawnicza „Hodder and Stanghon”. Wkrótce wystawi swoje prace malarskie we Włoszech i Maroku.

A potem? Potem wróci — jak mówi — do swojej Warszawy, za którą już tęskni...

FESTIWAL NAD LAC D'ANNECY

ANNECY leży prawie 600 km na wschód od Paryża i tylko 30 km na południowy zachód od Genewy. Jest stolicą departamentu Haute-Savoie. Uroczyste to miasto, pełne zabytków starej architektury, nad ogromnym błękitnozielonym jeziorem alpejskim, to nie tylko powszechnie znany kurort, ale także — raz na dwa lata — miejsce spotkań filmowców całego świata. Odbywa się tu bowiem jeden z małych, lecz bardzo ważnych festiwali filmowych: Międzynarodowe Dni Filmu Animowanego.

Tegoroczny V Festiwal zgromadził filmy i przedstawicieli świata filmowego z 26 krajów. Oczywiście największym zainteresowaniem cieszyły się te państwa, które uchodzą za potentatów w zakresie produkcji animowanej, a więc USA, Jugosławia, Kanada, Wielka Brytania, Francja, Czechosłowacja. Także Polska od kilku lat uważana jest za producenta filmów cieka-

Swiadczenia pieniężne należą się dopiero od 4 dnia zaprzestania pracy wskutek choroby, aż do chwili wyzdrowienia, nie dłużej jednak jak przez okres 6-miesięczny. Dzienny zasiłek pieniężny wynosi 50% zarobku dziennego.

Jeżeli chory posiada na utrzymaniu troje lub więcej dzieci, wówczas począwszy od 31 dnia zaprzestania pracy zasiłek dzienny zostanie podwyższony do 2/3 zarobku.

Ażebymy mieć prawo do świadczeń chorobowych, ubezpieczony powinien mieć przepracowanych 60 godzin w ciągu 3 miesięcy poprzedzających lekarskie stwierdzenie choroby lub też w braku pracy wskutek bezrobocia, musi on wykazać, że był zapisany w urzędzie zatrud-

Rady od serca

Pięć lat temu odszedł ode mnie mąż. Różnie się układało nasze życie, na pewno nie było zbyt szczęśliwe. Ale ja go bardzo kochałam i właściwie ciągle jeszcze o nim myślę. Zdaję sobie sprawę, że już nic nie wygram, że on do mnie nie wróci. Związał się z inną kobietą. Od kilku lat biaga mnie o rozwód. Ale mu nie dam rozwodu. Mało, że mnie rzucił, to mam mu jeszcze ułatwić życie. Już było kilka rozpraw i każda kończyła się na niczym, bo nie było mojej zgody. Ostatnio on do mnie przyszedł i po raz nie wiem który zaklinał, bym się zgodziła. Odpowiedziałam, że nie. Bardzo się zdenerwował. Mówił, że nie spodziewał się, że jestem taka podła, że nic na tym nie skorzystam, że gdyby nawet całe życie miał tak żyć jak teraz i tak do mnie nie wróci. Powiedziałam, że mnie to nic nie obchodzi, że zrobił mi krzywdę, że to jest bezczelność domagać się teraz, żebym była dla niego dobra. Po jego wyjściu ogarnęły mnie wątpliwości. Może postępuję niestusownie, może właśnie powinnam okazać mu dobrą wolę? Ale z drugiej strony, myślę sobie, dlaczego on ma być szczęśliwy, gdy ja tak cierpię. Ciekawa jestem, jakie jest pani zdanie. Czekam na odpowiedź.

PORZUCONA

SZANOWNA PANI!

Uważam, że powinna pani zgodzić się na rozwód. Co pani przewidzie z tego uporu? Gdyby była jakakolwiek szansa na powrót męża do domu, gdyby było dziecko — co oczywiście potęgowałoby tę szansę, radziłabym nie ulegać. Ale tak? Rozumiem dobrze pani rozgoryczenie, rozumiem nawet, że przez długi czas nie chciała pani wykazać ani odrobiny dobrej woli, przeciwnie, mówmy szczerze, chciała pani mężowi zrobić na złość. Ale jak długo można? I po co? Wyrzucił pani krzywdę — to fakt niezmienny. Ale niech pani pomyśli, gdyby sytuacja ułożyła się trochę inaczej? Gdyby przez te lata znalazła pani człowieka, z którym zamierzała się

związać? Wtedy ani chwili nie wahałaby się pani z rozwodem, byłby pani na ręce. Trzeba postawić krzyżyk na byłym małżeństwie. Może z biegiem czasu ureguluje pani swoje sprawy, może zrywając ostatnie więzy z tamtym człowiekiem będzie pani miała swobodniejszą głowę do załatwienia spraw własnych. Życzę pani szczęścia osobistego. Na pewno i do pani uśmiechnie się los.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Mam ogromny kłopot. Moja córka, 18-letnia dziewczyna, zasłała w ciążę. Chłopak, który tego dokonał, bardzo nam się nie podoba, ani mężowi ani mnie. Jest to po prostu smarkacz, bez zawodu, bez wykształcenia. On chce się z nią żenić. Ale nam wcale to się nie uśmiecha. Córka chciałaby wyjść za mąż, ale mam wrażenie, że tylko dlatego, by dziecko miało ojca. Obawiam się, że będą bardzo nieszczęśliwi. Wpadła nam do głowy następująca myśl. Jesteśmy jeszcze dość młodzi. Ja mam dopiero 40 lat. Chciałabym utrzymać całą sprawę w tajemnicy, wysłać córkę gdzieś na wieś, a gdy urodzi dziecko, my z mężem przyjmujemy je za swoje. W ten sposób — córka nie będzie musiała wychodzić za mąż za człowieka nieodpowiedniego. Będzie mogła się dalej kształcić. My z mężem będziemy mieli znowu małe dziecko, nowy cel w życiu. Co pani o tym sądzi? Córka nie jest zdecydowana. Myślę, że gdy przeczyta pani odpowiedź, może da się namówić.

RODZICE

SZANOWNI PAŃSTWO!

Myślę, że propozycja jest bardzo rozsądna. Wiemy z doświadczenia, ile nieszczęśliwych małżeństw powstaje z takich przymusowych sytuacji. Zawierają je prawie dzieci, a po kilku miesiącach mają siebie dosyć. Nie dorosli jeszcze do roli, jaką im los zgutował. Bardzo bym namawiała córkę na przyjęcie tej oferty. Ze swojej strony pragnę dodać, że stanowisko państwa ogromnie przypadło mi do serca. Ani słowa wyrzutu, pretensji, mądra, rozumna rada, chęć pomocy córce w ciężkiej opresji, z której sama nie potrafiłaby wyjść. Można tylko pogratulować dziewczynie, że ma takich mądrych, dobrych, wyrozumiałych rodziców.

ANNA

wynalazł to przeciwko człowiekowi; parodię słynnego filmu Mike Todda pt. „W 80 dni dookoła świata” niezwykle pomysłowy muzyczny film Kotowskiego „W 10 minut dookoła świata”, gdzie podróż rozpoczyna się od Polski występem „Mazowsza”, a po pokazaniu wielu krajów i wielu tańców narodowych również kończy się w Polsce tańcem „Zbójnickim”.

Grand Prix 1963 otrzymał czechosłowacki film „Galina Vogelbirdae”, będąca satyrą na pewien typ wychowania, które kępuje w dziecku rozwijanie się jego zdolności, fantazji, poczucia humoru, wypychając małego człowieka w świat sztampy, uprawianej przez dorosłych. Duży sukces odniósł polski reżyser, Walerian Borowczyk, który tym razem startował na festiwalu w barwach Francji, uzyskując nagrodę za „Koncert” z cyklu kreskówek „Teatr Pana i Pani Kabal”. Jest to satyra na pewien typ żon, które wykorzystują swych mężów. Podobny film, także wyróżniony jedną z trzech nagród specjalnych jury, przedstawiła Japonia. „Ogród ludzki” jest jakby japońską wersją tematu podjętego przez Borowczyka. Francja zdobyła również nagrodę za debiut, przyznaną filmowi „Jajko na miękko”, ukazującemu zabawne przygody jajka.

Festiwal zgromadził w Annecy także sporą, bo blisko 350 osób liczącą, grupę realizatorów filmowych, krytyków, producentów. Polskę reprezentowali w Annecy: dyrektor Studia Małych Form w Łodzi, p. Ryszard Brudziński, będący również scenarzystą filmu „Król Midas”, reżyserzy Jerzy Kotowski z Łodzi i Władysław Nehrebecki z Bielska-Białej oraz p. Zofia Maszkiewicz z Warszawy. Polscy realizatorzy — w wywiadzie dla telewizji w Lyonie i sekcji polskiej RTF — wysoko ocenili poziom festiwalu. Nawiązali także szereg kontaktów z wybitnymi filmowcami francuskimi, jak Paul Grimault, Jacques Ledoux, Andre Martin, którzy zaprosili ich do odwiedzenia swoich pracowni filmowych w Paryżu.

SS PRAWNIK WYJAŚNIA

**Pan S. FRANIAK
Troyes (Aube)**

Proszę uprzejmie o podanie mi warunków, w jakich ubezpieczony może korzystać we Francji ze świadczeń chorobowych w Securité Sociale.

W razie choroby ubezpieczonego pracownika przysługują mu: a) zwrot kosztów lekarskich, b) koszty za lekarstwa i aparaty, c) koszty za leczenie szpitalne, d) koszty za przejazd chorych, e) zasiłek pieniężny.

Tylko dla kobiet

⊙ **WALENTYNA TIERESZKOWA — PIERWSZA KOSMONAUTKA ŚWIATA** — uznana zostanie oficjalnie kilkakrotną rekordzistką świata. Z wnioskiem o rejestrację kosmonautycznych rekordów kobiecych wystąpił wobec Rady Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI) przewodniczący Komisji Astronautyki, francuski generał Volpert. Rada poleciła wnieść skalę rekordów kobiecych do tabeli rekordów kosmonautycznych.

⊙ **MARION COLEMAN JEST AUTORKĄ KSIĄŻKI** wydanej w USA, poświęconej życiu i działalności artystycznej Heleny Modrzejewskiej, wielkiej polskiej artystki. Autorka posłużyła się materiałami znalezionymi w archiwach amerykańskich i polskich oraz u krewnych artystki, m.in. u wnuczki Marii Petterson.

⊙ **NATALIA ŻYKOWSKA, STUDENTKA SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ** w Bostonie, przygotowuje pracę naukową o polskiej prasie w USA.

⊙ **RÓŻA CZARNY — ARTYSTKA MALARKA** — prowadzi zespół malarstwa dziecięcego w Krakowie. Ostatnio odbyła się wystawa malarstwa dzieci w Młodzieżowym Domu Kultury, w Parku Jordana. Ciekawe, nieraz zaskakująco dojrzałe prace dzieci wskazują, że w Krakowie nie wygasa wieloletnia już tradycja zainteresowania i zorganizowanej troski o rozwój kultury plastycznej.

⊙ **KOBIETY NA POZIOMIE 7 TYSIĘCY METRÓW!** Trzyosobowa ekspedycja alpinistyczna złożona z dwóch kobiet i mężczyzny zdobyła niedawno himalajski szczyt Hallas wysokości 6.832 metry, położony w rejonie Garhwal.

⊙ **RÓŻE DLA MARILYN.** Kiedykolwiek odwiedzi ktoś grób Marilyn Monroe na cmentarzu w Los Angeles, zobaczy wazonie przyciętym do pomnika zawsze sześć świeżych czerwonych róż. Taki dowód pamięci okazuje zmarłej wielkiej aktorce znany sportowiec, jej były mąż — Joe Di Maggio. Złożył on w miejscowej kwiaciarni „wieczne” zamówienie, aby dwa razy w tygodniu do wazonu wkładano świeże róże.

⊙ **17-LETNIA PRAŻANKA — SYLWIA GREGOROVA** poszła w ślady swego ojca i uzyskała „patent” sędziego piłkarskiego, przy czym podczas egzaminów zdystansowała wszystkich mężczyzn, otrzymując najlepszą ocenę. Próba sędziowania wypadła również znakomicie. Który bowiem z piłkarzy mógłby odmówić posłuszeństwa urodziwej damie, zadziwiającej wszystkich znajomością fachu?

⊙ **PÓLTORAROCZNA JULIA SHELDON JEST MISTRZYNIĄ WSRÓD DZIECI** swego wieku w pływaniu i nurkowaniu. Jest ona wychowanką przedszkola w Los Angeles. Jak twierdzi kierowniczka tego przedszkola, dzieci najłatwiej uczą się pływać w wieku między 16 a 18 miesiącem życia.

⊙ **23-LETNIA MIESZKANKA HONDURASU BRYTYJSKIEGO** (kolonia brytyjska w Ameryce Środkowej), Ludivina Galvez uznana została winną zamordowania swego męża, którego podczas sprzeczki rodzinnej oblała najpierw benzyną, a później podpaliła. Jej mąż zmarł wskutek ciężkiego poparzenia. Wkrótce sąd ma wydać wyrok.

Światem rządzą mężczyźni a nimi kobiety...

Matka „Jagiellonów”

Nie było w owym czasie żadnych „uniwersytetów dla rodziców”, ani „szkół matek” — a przecież, jak światłą matką była Elżbieta zwana popularnie Rakuszaną, żona Kazimierza Jagiellończyka — świadczy o tym zachowany z owego wieku zabytek „O wychowaniu królewskiego dziecka” — przez Elżbietę ułożony w języku łacińskim.

„...Daj zatem chłopcu mamkę najzaczniejszą, mistrza doskonałego i uczonego, od którego by niemniej dobrych obyczajów jak nauki czerpał. Gramatyka, poetów, dziejopisarzy niech słucha... W pokarmach umiarkowany i skromny, od samego rana niech



umysł nauką zajmie, ćwiczeniom ciała niech się oddaje, próżnowania i nieczynności unika, przymilaniu się pochlebcom uszu nigdy nie otwiera... Wierność, stałość niech miłuje, w złej zarówno

jak i w dobrej doli niech rozumną radą nie gardzi... Złych niechaj nienawidzi, cnotliwych kocha, a starszych szanuje, dla domowników, dla cudzoziemców, dla rycerzy, dla uczonych niech się okazuje szczodrobliwym, dobroczynnym, ludzkim. Zgodę niech ustala, niezgodę uśmiecha, pokój nad wojnę, pożytki poddanych nad swoje własne — niech przedkłada. Zadnego świadka niechaj nie obawia się bardziej, jak własnego sumienia...

Przez małżeństwo z piękną Elżbietą Habsburg (Rakuszaną), Kazimierz Jagiellończyk uzyskał dla swoich potomków prawa do tronu czeskiego i węgierskiego.

Dwanaścioro dzieci urodziła Elżbieta. Z sześciu jej synów czterech — to późniejsi królowie. Władysław — król Czech i Węgier, a Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt (Stary) to kolejni władcy Polski.



ZAWSZE NAJLEPSZY

WYBÓR — GATUNEK

ZAWSZE

NAJNIŻSZE CENY

5, rue du Quesnoy, 5

VALENCIENNES

St. AMAND — CONDE s/ESCAUT — BRUAY-en-ARTOIS
MAUBEUGE — LE QUESNOY

Kronika literacka

ANSALDI PRZERYWA MILCZENIE

Zapowiadają nareszcie bliskie ukazanie się na półkach księgarskich Myśli Ansaldi'ego, które znalazły jedynie w prasie i radiu.

Mówiliśmy już, jakie jest nasze o nich zdanie.

Nigdy żaden autor nie zasłużył tak bardzo na wdzięczność swego kraju.

Jak mówił doń Maurycy Maeterlinck: „Natura hojnie pana obdarzyła, ma pan wszystkie talenty. Lecz dość będzie pańskich Myśli, by uczynić pana sławnym.”

Jan Nowak

Communiqué

— Jest na wszystko prawo — i na motyle złociste... — śmiała się do broduźnie Barnawska.

— Wykonawczyni i, że tak rzeknę, pomocnico prawa! Znow powracamy do niemiłego tematu.

— Ty, która czynisz według prawa i której każdy krok zgodny jest z literą prawa, dajże wszystkie weksle mego ojca i wszystkie moje rewersy, kwitki, notatki, gdyż wszystko w tej chwili zapłacę.

Barnawska nie ruszała się z miejsca. Jej zimna twarz wyrażała spokojny namysł i, pod maską tego spokoju, ostrożną ciekawość.

— Czekam na rewersy! — mówiła Ewa dzwicznym głosem. Jednocześnie wydobyła pieniądze i zwitek ich pokazała Barnawskiej.

— Fiu-fiu! Ostro idzie — mruknęła stara.

— Czy dostanę rewersy? — mówiła Ewa głosem rozszalałym, który w sobie z całej mocy powstrzymywała.

— Ciekawam, czy też ojculek i mamusia wiedzą o tych nowych źródłach dochodu?

— Wiem o nich ja i mój narzeczony, Łukasz Niepołomski, który przyjechał do kraju i będzie mię bronił od zniewag! — szeptała Ewa w natchnieniu, w górnym nastroju, z oczyma wzniesionymi w niebo. Łzy toczyły się po jej policzkach. Wierzyła całą duszą w kłamstwo, które z radością wygłaszała.

Barnawska mlasnęła ustami. Zaraz też wydobyła z zamczyste szuflady swój gruby, skórzany portfel i założywszy kopalne okulary zaczęła szukać w nim i przewracać gorliwie.

— Kiedyż to Niepołomski powróci? — spytał Horst zachrypniętym głosem.

— W tych dniach.

— Widać teraz jeździ z ambasadorami...

— Przez swego przyjaciela, hrabiego Szczerbica, przysłał mi te pieniądze, żeby mię nareszcie wykupić z niewoli lichwiarskiej, żeby mego biednego ojca uwolnić ze szponów lotrowskich. Żona Łukasza już się zgodziła na rozwód.

— Co pani takiego opowiada? — zaśmiał się szyderczo.

— Niech pan do niej pójdzie i zapyta w moim imieniu, czy to nieprawda.

— Pójdę, pójdę.

Barnawska ułożyła na stole szereg kartek, kwitków na małych arkusikach i na dużych arkuszach. Poczęła liczyć pisząc cyfry szyferkiem na małej tabliczce. Dodawała głośno, jak gdyby obok niej nikogo nie było w pokoju. Gdy wreszcie po długich deliberacjach podsumowała wszystko i ogłosiła sumę, Ewa położyła na stół pięćset rubli i zażądała reszty.

— Pan ją uwiadomiłeś?

— Ja.

— I cóż pan myślisz na tym szpiegostwie wygrać?

— Wszystko. Chcę panią uratować od zguby. Bo teraz — to już zguba!... Ja znam życie. Któż je zna, jeśli nie ja? Ja jeden wiem, co należy robić. Toteż — przysięgam! — ja nie dam, ja nie dam!

— Ja również... znam!... Precz! Wiem, co robię.

— Nie pozostaje mi więc nic innego, tylko zabić tego szubrawca!

— Zabij go z łaski swojej. Tkliwy Werter!

— Zrobię to prędzej może, niż pani sądzi.

Ewa śmiała się serdecznie, marząc, jak o szczęściu, o chwili wyjazdu. Przypomniała sobie jednak słowa Horsta, że Barnawska powiedziała już ojcu o znajomości ze Szczerbicem. Spytała tedy:

— Więc ta jędra już powiedziała memu ojcu, że ja znam się z hrabią Szczerbicem? To jest prawda czy wymysł?

— Powiedziała.

— Zaraz do niej pójdę i rozprawię się.

— Co pani chce robić? Jeśli pani rozdrażni babę, to ona może zgubić i panią, i całą rodzinę. Niech pani weźmie pod uwagę moją propozycję. Jest to wyjście ze wszystkiego. Przekona się pani!... Jest to tak proste...

— Panie Horst, jesteś zabawny ze swymi aspiracjami do kobiet tak nisko upadłych jak ja.

— Kocham panią nad życie! Nie chłopiec lekkomyślny to mówi, lecz ja, Horst...

— Ech, nudny pan jesteś ze swą miłością „nad życie”. Niby ja nie wiem... Chciałoby się być moim „narzeczonym” z półtora roku — prawda? Chce mi pan towarzyszyć do Barnawskiej?

— Ja? Po co?

— Mówiłam panu, że się rozprawię z jędzą. Może będę potrzebowała męskiej pomocy. Skoro mię pan tak kocha — (Horst i „kocham nad życie”...) to niechże mię pan broni w potrzebie... W przeciwnym razie gotowam pomyśleć, że umie pan być tylko agentem cioci Barnawskiej.

Uśmiechał się złowieszczo. Kiwał głową, gdy zstępowali ze schodów, milczał, gdy szli ulicami w kierunku mieszkania Barnawskiej. Skoro zadzwonili, musieli, według zwyczaju, czekać dość długo. Nareszcie szczerką opuszczony łańcuch, a zgrzytnął klucz w zamku i odsunął się zażask. Stara służąca, po wielu pytaniach i troskliwym skonstatowaniu tożsamości osób, wpuściła ich do przybytku. Barnawska siedziała na fotelu obitym czerwona skórą, z kolosalnymi nogami obwinętymi we flanele i opartymi o mały taborecik. Czuprynka jej była świeżo uczesana i obficie zwilżona pomadą.

WACŁAW SIERSOSZEWSKI

PAN TWARDOWSKI

76

Młody szlachcic Jan Twardowski studiując na krakowskiej Alma Mater zakochał się w córce garniarza Balczara. Po ślubie wywozi żonę do majątku rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka szatana i od tej chwili podejmuje z nim walkę. Oredowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Po powrocie z więzienia Twardowski zajmuje się tylko alchemią. Jednym z wynalazków młodego uczonego jest proszek do gaszenia ognia. Długotrwałe upały wywołują liczne pożary. Płonie zamek królewski. Kraków zna Twardowskiego jako „zamawiacza ognia”. Tłumy oblegają dom Balczara, domagając się pomocy uczonego w walce z żywiołem. Kasia w dalszym ciągu szuka środków ratunku dla zbawienia duszy męża.

— Gdzie świętość to w Krakowie znajdzie? — wybuchnęła z rozpaczą kobieta.

— Już ciż w mieście trudno o błogosławionego. Tu na każdym kroku pokusa, cielesność, ponętność... A po to one są z woli Boga, aby dusze ludzkie ostrzyły się w walce z grzechem, ćwiczyły w wewnętrznym zmaganiu. Czy ty zacz nie miewasz pokus?

— Miewam! — odszepnęła z pokorą.

— Nie unikać ich należy, a wyzywać, iść ku nim z modlitwą na ustach, a poznawszy, zwyciężać! Zabić w sobie możliwość samą grzechu!...

— Dokąd uciec przed nimi, taka ich moc, las nieprzejrzany...

— Uciec od świata, uciec...

— Uciekłabym, ale z Jaśkiem!... — szczerze wyznała.

— Przecz powiadałem, że można i jego nawrócić, byle poznać istotę opętania. Jest tu taki bogobojnik na Krzemionkach... Chodzą do niego we wszelkiej potrzebie i nikt nie wraca zawiedzion. Święty człowiek, pustelnik, żyje korzonkami, które sam zbiera, odziewa się w skóry owieczne i łachmany... Widoku nawet ludzkiego unika, z prosićcielami b e z okienko błoniaste rozmawia... Rzadko go kto widział... On ci wszystko wyjaśni, da leki i radę... Ale musisz sama pójść i opowiedzieć jak na spowiedzi... Ja ino cię doprowadzić mogę, bo drogę znam, ale u niego każdy musi za siebie i w... tajemnicy. Ten ci jest pierwszy warunek... Musisz wziąć i ten grzebień Włoszki, i z mężowych rzeczy

↓ STEFAN ŻEROMSKI ↓
↓ DZIEJE GRZECHU ↓

— Bagatela! We dwoje... — zawołała radośnie — czyżbyście już byli po słowie?

— Jeszcze niezupełnie... — odrzekła Ewa siadając naprzeciwko starej damy. — Przyniesłam właśnie poradzić się cioci. Co do mnie... Lękam się, że pan Adolf jest dla mnie za młody, za lekkomyślny... Przy tym nieodwiedzony...

— Swoich zaś doświadczeń życiowych panna Ewa nie chce ryzykownie ekspensować tylko dla mego szczęścia... — mówił Horst, zwrócony do Barnawskiej jak do sprawiedliwego sędziego.

— Rzeczywiście... — podchwyciła Ewa — wolę już sama dźwigać brzemień moich nieprawości, niż najmować współtragarza. Widzi ciocia, że jestem szczerą.

— Bądź sobie szczerą czy nieszczerą, to mię ani grzeje, ani ziębi. Złe robisz... — perorowała Barnawska z poważnym a dobronudnym wyrazem twarzy. — Horsta ja znam, dziecino, do gruntu. Któż go zna lepiej ode mnie? A jednak ja ci radzę, ja właśnie. Rozważ — ja radzę. Musiałabyś trzymać to w łapie — to pewna.

— Ja sądzę — podchwycił — że można już lepiej trzymać to w zamczystej spiżarni.

— Ale gdyby się zaprzęgi do roboty! Przecie to jest, moje dziecko, skończony inżynier z panyskich dróg i mostów, chłop zdolny, zdrowy jak bizon. Ważkoń dziś — nie przeczę — któż by mógł przeczyć?... Ale ten sam wałkoń, gdyby tylko chciał, mógłby lekko zarabiać kilkanaście tysięcy rubli rocznie. Sama bym dopomogła.

— Ależ to z cioci swatka! — zachichotała Ewa.

— No, już cię wolałabym cię widzieć żoną Horsta niż donną Szczerbicą.

— Panie Horst!... Słyszysz pan? — rzekła Ewa z wyzywającym uśmiechem. Nozdrza jej rozdziły się, przez oczy przeleciał błysk.

— Nie... bo ciocia jest pobożna, widzi pani... — szeptał cicho Horst.

— Cóż to, chcesz mnie może wyzwać na pojedynek? — spokojnie pytała Ewy Barnawska.

— Nie, wcale! Pani jesteś na pewno poza linią strzałów pojedynkowych. Ja tylko proszę pana Horsta, żeby sprawdził swoje informacje, których pani udzieli, u mnie, u źródła.

— Jestem gotów, panno Ewo.

— Na czymże pan opierał swe przypuszczenia, że ja mogę zostać „donną hrabiego Szczerbica”?

— Na kilku spostrzeżeniach i własnym niepokojem.

— Słowem na twoim dotychczasowym postępowaniu — dorzuciła Barnawska. — Co tu zresztą długo gadać? Krótko ci i jasno powiem: wyjdź za Horsta, jak Bóg przykazał, to wszystko będzie dobrze.

— Zapłaci naprzód, co pani winien... — ciągnęła Ewa.

coś, najlepiej kędzior włosów, i dwie srebrne monety, bo tyle mu się przed rozmową na okienku kładzie — pouczał mnich zasłuchaną Kasię, obrzucając ją od czasu do czasu wilczym spojrzeniem.

Nie widziała tych spojrzeń zatroskana i zamyślona.

Stańto na tym, że ułożyli się za dwa dni po południu wyruszyć. Kasia miała się znowu dla niepoznaki przebrać w suknie służebnej i wyjść za miasto przez Kazimierski most, gdzie obiecał na nią czekać Sabinka.

— Dużo czasu nie zabierze, wieczorem wrócim. Jedzenia nie trza brać, zwrócisz uwagę; sam w kobiałce przyniosę coś nieco — radził przeczonym Sabinka.

— Byle pogoda dopisała!

— Nie ma obawy, skwar stoi, jak był, chmureczki na niebie nie widać. Nawet przyjemnie będzie w leśnym chłodzie wytchnąć po tej grodzkiej duchocie i smrodzie!

— Byle się udało, byle się udało... Boże, Boże wspomóż mię, nieszczęśliwą. A jak się uda, to ci tego do grobowej deski, ojczy, nie zapomnę!... I ofiar na klasztor, jaki wskażesz, nie poskapię...

— Ofiar nie potrzebuję. Nie mam klasztoru i ślubowałem ubóstwo, wiesz przecie. A wdzięczność Bogu się należy, gdyż niegodnym Jego sługą jeno jestem!... — pobożnie odrzekł wychodząc Sabinka.

W tym czasie w pracowni snuli się z kąta w kąt, stroskani, Twardowski z Maćkiem, przerzucając papiery, księgi, zielniki, zaglądając wielokrotnie do każdego kąta. Ciężkie, gorące, nasyczone zapachami rozmaitych „specjów” powietrze stało nieruchomie w komnacie — zateęchłe, choć okna były na

ścieżaj otwarte, a i drzwi również na drewnianą galerię. Wychudły i blade Twardowski z trudem dyszał i pot z czoła chustką coraz wycierał.

— Gdzie ona, zatracona, mogła wleźć... Nic ja tutaj, wasza miłość, nie ruszałem. Czyżbych śmiał?... — tłumaczył się Maciek.

— Wiem, wiem! Sam ją pewnie w tym zamieszaniu gdzieś wetknąłem. Tyci karteluszek łatwo zgubić!... Ale szkoda wielka, bo proporcji stricte nie pamiętam. Trzeba będzie od nowa próby prowadzić!

— Głównie, co tym garlaczom z ulicy powieścić!... Nie uwierzą, że my przepis zgubili... Chyba powiedzieć, że jest, że się robi!... — troskał się Maciek.

— Nie uwierzą, to nie uwierzą; kłamać nie lża. A jak obiecuję, a czego Boże ucho waj, wypadek się zdarzy i pomóc nie w siłach będę, to co?... Będzie gorzej!... Biermy się więc lepiej zaraz do roboty. Nieć ogień! — postanowił Twardowski.

Wkrótce zahuczał miech i żar w pracowni stał się piekielny. Twardowski, o ile mu bieg doświadczeń pozwalał, co chwila podchodził do okna, wciągając nieco świeżego powietrza i wpatrywał się z niepokojem w drgającą nieustannie w błękitach sreżogę. W dali spoza dachów i murów snuły się rude dymy odległych pożarów.

— Nic dobrego nie wróży taka posucha! Nieurodzaj, głód... Biedny król! Rój nieszczęść spada na niego! — zauważył półgłosem Twardowski.

— Mór już idzie; już we Lwowie ludzie mra... Pod Krakowem też, powiadają, widziano Białą Niewiastę, jak szła przez pola, czerwona chustką machając.

— E, bajdy! Mór we krwi się rodzi, a nie z machania chustką byle baby!

— Już ciż, że we krwi. Dlatego ta baba chustką macha, niby miechem wiatr czyni, żeby żywy ogień z nieba padał i z powietrzem we wnętrze człowieka wchodził... — dowodził Maciek.

Twardowski nic nie odpowiadał i przez dłuższy czas słycać było w pracowni jeno sapanie miecha i żużanie płomienia w ognisku.

Wieczorem wpadła do pracowni Kasia, zaniepokojona o męża.

— Zapowiadałem ci, żebyś tutaj nie chodziła! — rozgniewał się Twardowski.

— Zapłaci, co mi winien, a ty byś za to — dodam: — musiała rzeczyć — no, potem zapłaci mi twoje długi, twego ojca długi. On się na to zgodzi. Słyszysz? Bo już mię ta twoja cała rodzina poczęła nudzić. Ja ci powiem, że ze mną nie ma żartów. Wezmę którego dnia i trzęsę wami. Wylecicie na zęby jak z procy. Ani się obejrzyj!

Ewa patrzyła na starą damę przyciasnymi oczyma. Dzika zemsta... w głębi piersi... w spokojnym sercu.

— Cóż ty na mnie ślepkami typiesz? — mruknęła stara zimno i nie ruszając się z miejsca. — Rób, co radzę. To moje ostatnie słowo. Trzeba się wziąć w kupę, romansowa panno! Znow może gdzie wyjedziesz zabrawszy moje pieniądze — i szukaj wiatru w polu. Ganiaj z wywieszonym ozorem po tropach jak ogar za zajączkim. A mnie to po co?

— Jeśli tylko zechcę, to wyjadę... — rzekła Ewa spokojnie. — Cóż mi pani może zrobić?

— A ja cię mogę zamknąć w kryminale, heliotropie pachnący!

— Mnie? — jęknęła.

— Ciebie, złotowłosa Elsinoe!

— A za cóż to, ciociu, za co? — pytał tkliwie Horst przysuwając bliżej swe krzeselko.

Jakby w odpowiedzi na ten jego ruch, Barnawska przygarnęła ku sobie chustkę leżącą na pobliskim stolczku, a wraz z tą chustką leżącą pod nią przedmiot jakiś niewielki a ciężki.

— Za co kochany Abelardzie, to moja sprawa. Z twoich zaś spojrzeń szatańskich, bladoliczy rycerzu, nic a nic sobie nie robię.

— Zawsze jednak niech pani w taki sposób w mojej obecności do panny Ewy ani jednego słowa więcej nie mówi — bon? Zeby niby zgody między nami nie psuć. Najlepsza jest, wypróbowana przez ojców inkwizytorów, metoda: *maxima cum charitate et minima sanguinis profusione*...

— Tak będę przemawiała, jak zechcę.

— Zapewniłam panią moim burżuazyjnym słowem honoru, że nie przemówię pani w podobnym tonie ani jednej sylaby. Wracajmy do rzeczy. Panno Ewo!

— O co chodzi? — spytała budząc się z głębokiej zadumy.

— Miała pani rozmówić się z ciocią Barnawską. Proszę.

— Rozmówić się — ach, tak! Chce mnie, jak pan słyszał, zamknąć w kryminale. Nie wiem jeszcze za co, ale się nic a nic nie boję.

— Dobrze, motylku, dobrze. Rozmów się ze mną.

— Bo ja rzeczywiście jestem motyl. Już byłam raz motylem... Gdyby pani wiedziała? Któż uwięzi motyla? Trzeba go złapać, a później szpilką przebić. Lecz motyl, który siada gdzie chce, nawet na czole Psyche, tylko rozłoży złociste skrzydła — i już jest w niebie. A ja jestem motyl.

— Chodź jeść!... Wszystko gotowe czeka, przestoi się!

— Przyślij nam tutaj butelkę wina, owoców i chleba!...

— To nie zejdziesz?...

— Nie, nie mogę.

— Bój się Boga, człowieku!... Ledwie na nogach stoisz!... Nie wieda, kiedy spać pójdziesz!...

— Nie łaż tak zostawiać zmieszanych elementów!... Cała praca w nic się obróci albo jeszcze co gorszego stanie!...

— Co może być gorszego nad to, co jest!... Nie chce nic znać: ni Boga, ni ludzi! — przeleciało przez głowę Kasi, ale się wstrzymała i zacisnęła usta, wyszła w milczeniu.

VII

Bardzo się Kasia zmieszala i wystraszyła, kiedy nazajutrz w oznaczonej godzinie nie znalazła na moście Sabinki. Przeszła na dru-



gą stronę, zatrzymywała się i rozglądała na wszystkie strony w obawie, czy aby nie przeoczyła go w tłumie ludzi i wozów, mijających się na wąskim, oporeczonym przejściu. Czuli, że zwraca na siebie uwagę do-rodną figurą, ładnym obuwem, które zapomniała zmienić, chustką zarzuconą na głowę, pomimo gorąca. Dwaj Żydzi, którzy szwargocząc przeszli obok, zatrzymali się nawet krzywą dalej i przypatrywali chwilę ciekawym wzrokiem. Młody szlachcic, przejeżdżający konno w stronę miasta, rzucił okiem na jej młodą, zarumienioną twarz, pokręcił węża i mrugnął jej znacząco. Stara żebraczka jęła ją prosić o jałmużnę, nazywając „paniusią”... Lada chwila mogły nadjechać wozy z fabryki ojca; robieńcy, woźnice i czeladź wnet by ją poznali. Już chciała wracać, gdy nagle spostrzegła opodal na skrócie drogi ku Tyńcowi stojącego na uboczu mnicha w brązowym habicie, z koszykiem w ręku. Poznała go natychmiast i z bijącym sercem pomknęła ku niemu.

— Aha, jesteś. Już myślałem, że nie przyjdiesz, że się zlekąłeś! — przywitał ją, robiąc znak krzyża nad głową młodej kobiety i wpatrując się badawczo w zarumienioną jej twarzyczkę.

— Boję się, ale pójde! Dłużej nie strzymam tej męki, co mam w domu — odszepnęła. — Z wami, ojczec, przecz i strach mię ominą! Lepak nie dacie mi żadnemu złemu! — gadała, idąc obok niego suchym, ubitym jak klepisko przydrożem. Na prawo w głębokim jarze szumiała Wisła, na lewo wznosił się ciemny, jodłowy i świerkowy bór.

— Serce ufne i wierzące jest najlepszą obroną, największą ostoją w każdej potrzebie. Zmówmy pacierz, duszo moja, a uspokoisz się! Cała nadzieja nasza w Panu! W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego... Ojciec Nasz...

Dalszy ciąg nastąpi

PEUGEOT

na eksport

SAMOCOHODY MARKI PEUGEOT to:

PEWNOŚĆ i BEZPIECZEŃSTWO JAZDY,

POPULARNOŚĆ i ELEGANCJA,

POWAŻNE OSZCZĘDNOŚCI PALIWA,

PIERWSZORZĘDNE
WYKOŃCZENIE WOZU,

PEWNE i DŁUGOTRWAŁE UŻYTKOWANIE,

PROSTA i ŁATWA WYMIANA CZĘŚCI

DYPLOMACJI!

Wszelkie informacje i dokumentacje można otrzymywać błyskawicznie: telefonicznie, telegraficznie lub korespondencyjnie

SOCIETE SELF

148, Boulevard Péreire, Paris XVII
tel. GAL - 88-40



OSIŃSKI

TAPICER

— DEKORATOR

149, rue Jules Guesde
ROUBAIX (Nord)

Urządzanie wnętrz mieszkalnych
według różnych stylów

**MEBLE — KUCHNIE FORMICA —
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE
COSY — TAPCZANY — FOTELE**

Odnowianie — reperacje — przeróbki
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem
Firma udziela długoterminowych kredytów

UWAGA!

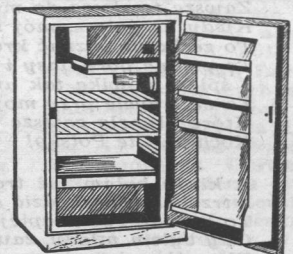
UWAGA!

**Wielki wybór materiałów łokciowych
po cenach konkurencyjnych
Co sobota**

wielka sprzedaż reklamowa najpiękniejszych
materiałów w firmie

TISSUS ZORMAN

25, rue des Ferronniers — DOUAI



ŁODÓWKI i KUCHNIE GAZOWE

*Największy wybór
w całym rejonie!*

Ets. PICOT

17, Place Clémenceau

— BETHUNE

Udogodnienia płatności dla polskich klientów

RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

LENG — PICARD ET C-je 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47 — ROUBAIX (Nord)

**KSIĄŻECZKI
DLA DZIECI**

od lat 5 do 11

Ukazują się nakładem: BIURA WYDAWNICZEGO „R U C H”
Warszawa, ul. Wilcza 46

Polskie obrazy — opowiadania z dziejów ojczystych od najdawniejszych legendarnych czasów po dzień dzisiejszy.
Opowiadania o rzemiośle i pracy — opowiadania o rozwoju rzemiosła, nauki i techniki, o powstawaniu i kształtowaniu się współczesnej cywilizacji.
Biblioteczka biedronki — barwny świat roślin i zwierząt.
Wesoła geografia — opowiadania o kraju ojczystym, o dalekich łąkach i morzach.

*Piszą czołowi literaci —
ilustrują wybitni plastycy*

Opowiadki, historyjki — niezwykle przygody i przypadki, niebывale perypetie.
Bajki i baśnie — najpiękniejsze bajki i baśnie z całego świata.
Rachunki na wesoło — zadania rachunkowe dla najmłodszych podane w zabawnych tekstach i ilustracjach.
Mały majsterek — obok ciekawych, wesołych tekstów i ilustracji dokładne opisy, schematy i wzory do wycinania różnych zabawek.
Wesołe przedszkole — pobudzające wyobraźnię dziecka w wieku przedszkolnym, łatwe, pogodne teksty o ludziach, roślinach, zwierzętach i przedmiotach.
Zabawy i piosenki — nowe piosenki, propozycje i opisy nowych zabaw, z nutami dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje:
„ARS POLONA”, POLSKA, Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 7

DZIESIĘCIOLECIE „ŚLĄSKA”

1 lipca br. w swojej siedzibie w Koszęcinie Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” uroczystie obchodził dziesięciolecie swego istnienia.

Zespół „Śląsk” wystąpił po raz pierwszy dziesięć lat temu przed publicznością warszawską na scenie Teatru Polskiego. Od tego dnia zespół koszęciński pod dyktando prof. Stanisława Hadyny, dyrektora, organizatora, kierownika artystycznego i zasłużonego kompozytora „Ślą-

ska”, odwiedził kilkanaście krajów na trzech kontynentach, przysparzając sławy pięknu polskiego folkloru. Na zdjęciach: zespół w czasie prób na dziedzińcu i w salach własnego gmachu w Koszęcinie.

Z okazji dziesięciolecia składamy Państwowemu Zespołowi Pieśni i Tańca „Śląsk”, życzenia dalszych sukcesów dla dobra kultury polskiej.



Tragiczna śmierć polskiego górnika

Tragiczną śmiercią zginął w Hulluch w kopalni nr 13 młody, niespełna 34-letni górnik — Józef ANDRYSZEWSKI z Haisnes-les-La Bassée. Pracując na nocnej zmianie przy naprawie ocebrowania szybu, Józef Andryszewski stracił nagle równowagę i runął w głęboką na 500 metrów przepaść.

Zonie i całej Rodzinie Józefa Andryszewskiego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kocham Cię Polsko!

Gdy byłem jeszcze małym dzieckiem
Matka mnie zawsze czule pieściła.
W ojczystej mowie z wielkim przejęciem
Zawsze te słowa do mnie mówiła:
Kiedy urośniesz, mój synku miły,
To zechcesz poznać kraj swój ojczysty,
Te piękne góry, lasy i gaje
I śpiew słowika tak uroczysty.
Za miłe życie przy mojej Matce
Które płynęło zawsze beztrząskowo
Kocham Cię Polsko!

A kiedy byłem już trochę większy,
I trzeba było chodzić do szkoły,
To któż to życie lepiej upiększy?
Gdy byłem młody, zawsze wesoły
Wszystko cieszyło me młode oczy,
Kwiaty na łące i śpiew ptaszęcy
I otchłań nieba wśród ciemnej nocy
Z blaskiem księżycy wśród gwiazd tysięcy.
Za śpiew słowika nocą majową
Który nam śpiewał miłe, beztrząskowo,
Kocham Cię Polsko!

A gdy dożyłem do lat młodzieńczych
Kiedy o przyszłość przychodzi troska,
W moich pragnieniach, choć nie szaleńczych
Wstępuję w życie polskiego wojska.
Tam mnie znów uczą, jak kochać Polskę
I ja przed wrogiem bronić granice.
A kiedy przyjdzie taka potrzeba
W obronie Polski mam oddać życie.
Wszystkie rozkazy zawsze spełniałem
Z miłością w sercu. Dla Ciebie Polsko!

A kiedy przyszła wojny pożoga
Jam z karabinem szedł do ataku.
Lecz cóż poradzisz przemocy wroga
Gdy nam właściwej obrony brakło
Choć duch rozpaczy rwie się do walki,
Padam na ziemię zalany łzami
Serce w mych piersiach z rozpaczą wali
Na nasze ziemie wszedł tyran.
O, jakżem pragnął walczyć do końca...
Za Ciebie Polsko!

Dzisiaj, gdy żyję, tu w obcym świecie
Przez los wojenny z kraju wygnany,
Czuję — żem nadal polskie jest dziecię,
Dla Polski zawsze i szczerze oddany.
Wspominam sobie góry i gaje
I śpiew słowika z mojej młodości
Co podtrzymuje miłość polskości.
Za krew mą polską, co w żyłach płynie,
Za miłość Matki — za łączność z wioską
Kocham Cię Polsko!

LEOPOLD ZIEBOWICZ, górnik — poeta
Grace Berleur (Belgia) 77, rue Vinande

BIURO PODRÓŻY

TRANSTOURS

49, avenue de l'Opéra — PARIS II

tél: RIC. 47-39

Oficjalny Przedstawiciel ORBISU

licencja 132

najbardziej popularne i znane ze swej sprawności i usług już opracowało program zbiorowych wyjazdów w odwiedziny do rodzin z PARYŻA, LILLE i METZ.

Wyjazdy w każdą środę i czwartek

Na żądanie pobyt w Polsce może być przedłużony lub skrócony

TRANSTOURS

- załatwia wszelkie formalności związane z podróżą koleją, samochodem lub samolotem
- wyjazdy GRUPOWE I INDYWIDUALNE do POLSKI
- wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote

Zgłoszenia i zapisy przyjmują:

TRANSTOURS
49, avenue de l'Opéra — PARIS II
métro: OPERA — tél. RIC. 47-39

LORRAINE VOYAGES
12, rue François de Curel
METZ (Moselle)

M. LIBER
44, rue du Gibet
MONTIGNY-LES-METZ (Moselle)
tél: 68-86-02

J. ROSKOSZ — Przedstawiciel na okręg
północny, 53, rue des Arts
LILLE (Nord) tél: 55-18-66

KULIKOWSKI W.
20, rue Notre-Dame de Lourdes
NANCY (M.-et-M.)

oraz wszyscy agenci terenowi

WYJAZDY DO POLSKI!

Biuro Podróży „TRANSTOURS” zawiadamia, że obecnie przyjmuje klientów: 49, avenue de l'Opéra — PARIS II

metro: OPERA

tel. RIC 47-39

Natomiast od 15 czerwca 22, rue du 4 Septembre — PARIS II



NAJPIĘKNIEJSZA PARA

NOEUX-LES-MINES. W „salle des fêtes de la mairie” odbyła się zabawa taneczna (tzw. „bal de la jeunesse”), w trakcie której dokonano wyboru „najpiękniejszej pary”. Za „najpiękniejszą parę” uznano pannę Janinę Jankowską z Noeux i p. Ludwika Weppe z Barlin.

„MISS HARMONIE”

GUESNAIN. Orkiestra „L'Harmonie des Mineurs” urządziła niedawno wieczór taneczny na którym m.in. dokonano elekcji „Miss Harmonie”. Została nią panna Jacqueline Horvat, zaś „damami dworu” „Miss” wybrano panny: Jocelyne Pamart i Helene Jankowską.

ODZNAKI I DYPLOMY DLA ZASŁUŻONYCH KRWIODAWCÓW

LENS. W „Centre Hospitalier”, przy route de la Bassée, odbyła się uroczystość wręczenia odznaki i dyplomów 530 zasłużonym krwiodawcom.

ZŁOTĄ ODZNAKĘ otrzymali m.in. pp. Marian Łazarowicz, Józef Górski, Czesław Kapela, Kazimierz Włoch i Ignacy Zarzycki — oraz panie: Simone Adamczyk, Maria Białas, Maria Proca i Léontine Sołtysik.

SREBRNĄ ODZNAKĘ udekorowani zostali m.in. pp.: Edmund Andrzejewski, Henryk Borkowski, Franciszek Czekał, Leon Chajdas, Henryk Hojan, Jan Karbowski, Michał Karman, Jan Kazimierski, Sylwester Kujawa, Tadeusz Morawski, Jan Pachurka i Zygmunt Tomczak oraz panie: Franciszka Bednarek, Zofia Pełńska, Władysława Szandlik i Irena Kaczmarek. Gratulujemy!

D. DOWOJNA - BIENAIME

**TŁUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SĄDACH W PARYŻU**

Tłumaczenia urzędowe
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

ZDALI „C. A. P.”

ARRAS. Część „praktyczną” egzaminów „C.A.P. industriels” (egzaminów sprawności zawodowej w różnych gałęziach techniki) zdali ostatnio m.in. Henryk Mykaj, Józef Ciesielski, Andrzej Kosowski, Guy Krzykała, Ryszard Przybylak, Michał Pytel, Henryk Sierka, Bernard Kwaśniak, Jean-Claude Rybarczyk, Edwin Skowron, T. Stępień, Jean-Claude Tkaczuk, Francis Wróbel, Christian Rejek, Ryszard Tomlik, Leon Kowalczyk, Jan Wawrzyniak, Stanisław Jeziorny, Edward Oleszak, Piotr Walas, Jan Garczyński, Jean-Pierre Galliez, Jean-Claude Oczakowski, Edward Wiatr, Franciszek Wojda, Michał Duszek, Bernard Ciesielski i Aleksander Chwałik.

NAGRODY DLA DOBRYCH UCZNIÓW

METZ. W miejscowym technikum odbyło się rozdanie nagród najlepszym uczniom Szkoły Drogerii. Jedną z pierwszych nagród otrzymała uczennica II roku — Christiane Walaszczyk.

CIĄG DALSZY OPERACJI „CHAMPAGNE ET TRANSISTORS”

LENS. Zorganizowana przez kupców z tutejszej rue de Paris i dziennik „La Voix du Nord” Operacja „Champagne et Transistors” trwa nadal. Ludzie kupują to czy tamto i wygrywają butelkę szampana, bądź tranzystorowy aparat radiowy (każdy, kto dokonuje na rue de Paris zakupu za 5 F, otrzymuje kopertę, w której przy odrobinie „szczęścia” może znaleźć wiadomość o wygranej).

Ostatnio po butelce szampana wygrali m.in. pp.: Jendrysiak z Lens, Zajcew z Liévin, Wawrzyniak z Harnes, Tomczak z Harnes, Pacholski z Lens, Zaczkowski z Avion, Jurga z Annay-sous-Lens, Walczak z Fouquières-les-Lens, Koprak z Lens, Budziński z Lens, Staszewski z Avion, Wieczorek z Courrières, Strojek z Vendin-le-Vieil, Kubiak z Loison-sous-Lens, Stemplowski z Noyelles-sous-Lens, Szczepaniak z Lens, Ławniczak z Lens, i Morgel z Loos-en-Gohelle oraz panie: Hankowa z Lens, Morawska z Lens, Tomczykowa z Harnes, Wojtczakowa z Lens, Łuszczowa z Lens, Luniewska z Méricourt-sous-Lens, Nawrocka z Lens, Matuszakowa z Lens, Pacholska z Haisnes, Karpińska z Vendin-le-Vieil, Bębenkowa z Eleu-dit-Leauwette, a także i panny: Lidia Cieślak z Méricourt-sous-Lens, Płonczakówna z Lens, Bochankówna z Billy-Montigny i Paskowiakówna z Angres.



Pamiątkowe zdjęcie z uroczystości wręczenia świadectw dojrzałości absolwentom Liceum Polskiego w Paryżu wykonane na dziedzińcu Ambasady PRL (Fot. Wł. Sławny)

WRĘCZENIE ŚWIADECTW DOJRZAŁOŚCI ABSOLWENTOM LICEUM POLSKIEGO

W salonach Ambasady PRL w Paryżu odbyła się uroczystość wręczenia świadectw maturalnych absolwentom Liceum Polskiego. Obecni byli również profesorowie i wychowawcy z dyrektorem Liceum — p. Mieczysławem Zandekim oraz przedstawiciele francuskich organizacji społecznych.

Do maturzystów przemówił w serdecznych słowach Ambasador PRL p. Jan Druto, życząc im gorąco sukcesów w dalszych studiach i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Ambasador Druto wyraził przekonanie, że młodzi abiturienti Polskiego Liceum, dzieci Polonii zamieszkałej we Francji, wszędzie gdzie będą się przyszości znajdowali, z dumą podkreślać będą swoje uczuciowe przywiązanie do Polski, kraju, w którym urodzili się ich rodzice, i który zapewni im możliwość kształcenia się. — Wierzę również — mówił p. Ambasador Druto — że pamiętając o tradycjach szkoły będziecie w swoim dalszym życiu przyczyniać się do pogłębiania wzajemnej przyjaźni pomiędzy Francuzami i Polakami.

Pan Ambasador podziękował także serdecznie profesorom i wychowawcom za trud i wysiłki w ich pracy pedagogicznej i wychowawczej.

W imieniu maturzystów głos zabrał najlepszy uczeń — kol. Tomasz Moslonka, który dziękował władzom Polski Ludowej za troskliwą opiekę i pomoc. — Dzięki tej trosce i opiece — stwierdził kol. Moslonka — uzyskaliśmy średnie wykształcenie i możemy kontynuować dalsze studia. Zwracając się do profesorów i wychowawców kol. Moslonka podziękował im serdecznie za ofiarną pracę pedagogiczną w czasie wielu lat nauki.

Świadectwa dojrzałości wręczał maturzystom osobiście p. Ambasador Druto, składając każdemu z nich indywidualne gratulacje. Kilku najlepszym uczniom p. Ambasador ofiarował cenne nagrody rzeczowe. Otrzymali je: Tomasz MOSŁONKA (I nagroda), Andrzej KOZŁOWSKI (II nagroda), Helena LORENC (III nagroda), Anette POSŁUSZNA (IV nagroda).

Na zakończenie uroczystości Ambasador Druto podejmował wszystkich gości lampką wina.

A oto nazwiska absolwentów Liceum: Kazimierz Antczak, Michał Głowacki, Anette Kornutił, Colette Kornutił, Andrzej Kozłowski, Ryszard Kucharski, Elżbieta Leśniewska, Helena Lorenc, Tomasz Moslonka, Stefan Mazurek, Jadwiga Muskała, Annette

Postulszna, Mikołaj Rostkowski, Ewa Teofiliska, Łukasz Żuławski.

Tegoroczni absolwenci Liceum będą kontynuowali dalsze studia na wyższych uczelniach w Polsce bądź we Francji. I tak np. kol. Tomasz Moslonka postanowił studiować chemię na Politechnice w Warszawie, kol. Helena Lorenc — matematykę na Uniwersytecie w Łodzi, Łukasz Żuławski — malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Na studia wyższe do Polski zgłosili się również dwaj zeszlazalni absolwenci Liceum — kol. kol. Franciszek Kurko i Jan Lorenc.

Na paryskiej Sorbonie będą studiowali — kol. kol. Andrzej Kozłowski, Elżbieta Leśniewska i Mikołaj Rostkowski. Agronomię na Uniwersytecie w Lyonie zamierza studiować kol. Kazimierz Antczak, a kol. Stefan Mazurek pragnie studiować elektronikę w Grenoble. Pozostali absolwenci wybrali sobie różne inne szkoły.

Jak się dowiadujemy, 28 uczniów, którzy ukończyli klasę VIII, IX, i X Liceum, zgłosiło się na dalszą naukę w szkołach średnich w Gdyni i Poznaniu. Są to szkoły z francuskim językiem wykładowym, posiadające nowoczesne laboratoria i gabinety wyposażone w odpowiednie pomoce naukowe.

CZYTAJJCIE!

POLSKIE
MAGAZYNY ILUSTROWANE

DZIENNIKI

TYGODNIKI

CZASOPISMA NAUKOWE

- regularne i nieregularne z dziedzin: medycyny,
matematyki, ekonomii, techniki itp.

CZASOPISMA MŁODZIEŻOWE I DZIECIĘCE

CZASOPISMA ANTYKWARYCZNE - przed i powojenne

Zamówienia przyjmują:

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, rue Drouot - PARIS (9-e)

NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE

111, rue Réaumur - PARIS (2-e)

Skrytka pocztowa 136-02 Paris R.P.

lub

EXPRIMRUCH - Warszawa, ul. Wilcza 46, Polska

KATALOGI, PROSPEKTY, EGZEMPLARZE
OKAZOWE - NA ŻYCZENIE KLIENTA
WYSYŁA EXPRIMRUCH - BEZPŁATNIE

CZYTAJJCIE!

JUBILEUSZE POLSKIEJ LEKKOATLETYKI

„Małe” jubileusze obchodzila polska lekkoatletyka. W meczu z Włochami w Krakowie (Polacy wygrali wysoko 126:85), męska reprezentacja Polski stawała po raz osiemdziesiąty do walki w meczu międzypaństwowym. Drugi jubileusz święcili polskie lekkoatletki w meczu z Rumunkami, startując po raz pięćdziesiąty.

BILANS WYNIKÓW REPREZENTACJI POLSKI

mężczyźni: 63 zwycięstwa, 1 remis, 27 porażek;
kobiety: 30 zwycięstw, 2 remisy, 20 porażek.

Uwaga: po podsumowaniu cyfr ogólnie różni się od jubileuszowych, ale to dlatego, że reprezentacja Polski rozgrywała również trójmecze międzypaństwowe.

W kostiumach z Białym Orłem na piersi występowało dotychczas 361 zawodników.

KTO ILE RAZY WYSTĘPOWAŁ

Rekordzistą jest oszczepnik Janusz Sidło. Bronił on barw Polski aż 37 razy, drugim jest dyskobol Edmund Piątkowski — 31 razy. Po trzydziści razy startowali: specjalista od rzutu młodem Tadeusz Rut i płotkarz Bugala. Marian Foik, najszybszy biegacz w Polsce, startował 28 razy.

Dalej w kolejności idą do brze Wam znani: 27 startów Sosgórnik (pchnięcie kulą) i Malcherczyk (trójskok). 26 startów Ożóg (długodystansowiec) i Swatowski (biegi średnie), 23 — Krzyszkowiak i Zimny (długodystansowcy) i Makomaski (średniodystansowiec).



Najmłodsza reprezentantka Polski, rewelacyjna 17-letnia sprinterka Irena Kirszenstein (Polonia — Warszawa) ustanowiła rekord Polski juniorów w biegu na 100 m, uzyskując 11,6. Wynik ten nie tak dawno był jeszcze rekordem Polski senierek i przez długie lata należał do Stanisławy Walasiewicz — Polki mieszkającej stale w USA.

Spośród starych mistrzów, którzy wpisali się złotymi zgłoskami do historii polskiej lekkoatletyki są: płotkarz Maszewski (22 starty) i Biniakowski (średniodystansowiec) 21 startów.

Wśród kobiet najwięcej razy, bo 26, walczyły w reprezentacji: wszechstronna Maria Piątkowska (sprint, płotka, skok w dal) i Barbara Janiszewska (sprinterka). Dalej notujemy nazwiska: 25 startów — Klimajowa (pchnięcie kulą), 22 — Rykowska (dysk), 19 — Krzesińska i Bibro (skok w dal, płotka).

Ze starych gwiazd lekkiej atletyki najwięcej startów miały: 13 — Kałużowa (sprint, skok w dal) i 11 — Wajsówna (dysk).

Ogółem w reprezentacji Polski w tych 50 jubileuszowych meczach brały udział 152 zawodniczki.

32 NAZWISKA POLSKIE NA LISTACH NAJLEPSZYCH

W tabelach 10 tegorocznych najlepszych wyników w Europie figurują 32 nazwiska pol-

skich lekkoatletów. W punktacji ogólnej w konkurencji męskiej Polska jest obecnie na drugim miejscu w Europie:

1	ZSRR	273	pkt
2	POLSKA	183,5	„
3	NRF	97	„
4	NRD	92	„
5	Węgry	80	„
6	FRANCJA	72	„

W konkurencjach kobiecych na pierwszych miejscach w Europie znajdują się: Szyroka — bieg 100 m w czasie 11,4 (ten sam wynik mają również Rosjanki Itkina i Popowa) i Piątkowska za bieg na 80 m przez płotki (czas 10,6).

1	ZSRR	227	pkt
3	POLSKA	56	„
4	Węgry	46	„
5	NRF	42,5	„
10	FRANCJA	5	„

Pan Michał Lobermayer zdobył I nagrodę w KONKURSIE POLSKIEGO RADIA JEDZIE NA 10 DNI DO POLSKI

Tradycyjnym zwyczajem również i w tym roku Polskie Radio zorganizowało wielki konkurs sportowy z okazji Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Prahawarszawa-Berlin. (Ogłosiliśmy ten konkurs również na łamach „Tygodnika Polskiego”).

Wśród uczestników konkursu, którzy nadesłali trafne odpowiedzi rozlosowano wiele cennych nagród, (jak np.: 10-dniowa bezpłatna wycieczka do Polski, wyroby polskiej sztuki ludowej, płyty, książki itp.).

Tegorocznym laureatem pierwszej nagrody, 10-dniowej wycieczki do Polski — został pan Michał LOBERMAYER, zamieszkały w Audun-le-Tiche. Pan Michał Lobermayer od 1959 roku jest stałym uczestnikiem konkursów sportowych Polskiego Radia i jak dotąd szczęście mu nie dopisywało. Dopiero w tym roku los po raz pierwszy się do niego uśmiechnął i od razu obdarzył go główną nagrodą.

Ponadto nagrody wylosowali następujący słuchacze Polskiego Radia z FRANCJI: Józef RYBARCZYK z Marles-Mines, Józef COPIJA z Ostricourt, Stanisław SZENDLER z Fresnes s/Escaut, Leon SŁOJEWSKI (jr) z Carvin, Jerzy JOZWIĄK z Paryża, Bronisław KLUCK z Libercourt, Paweł SZARZEC z Algrange, Maria PAPALSKA z Marles-les-Mines, Tadeusz



Złoty medal Stowarzyszenia Nord-Touriste dla Jana Stablińskiego

ROUBAIX. W salonach Grand Hôtel odbyło się — po zakończeniu w Roubaix

kolejnego etapu „Tour de France” przyjęcie, w trakcie którego prezes sekcji sportowej Stowarzyszenia Nord-Touriste, p. Dupriez wręczył w obecności licznych osobistości złoty medal tegoż Stowarzyszenia kolarskiemu mistrzowi Francji i świata — Janowi Stablińskiemu.

Dwa zwycięstwa: Zimnego i Barana

Na zawodach lekkoatletycznych na londyńskim stadionie White City Kazimierz ZIMNY wygrał bieg na 3 km w czasie 8.15,8. Drugie miejsce zajął Ibbotson z czasem 8.17,9. Witold BARAN zwyciężył w biegu na 1.500 metrów w czasie 3.45,2. Drugie miejsce zajął Anglik Keeling — 3.46,7.

NASZA KRONIKA SPORTOWA

SUKCESY KOLARZY POLSKIEGO POCHODZENIA

BARLIN. W zorganizowanym przez „Cyclo Club” wyścigu kolarskim tzw. „Grand Prix de Barlin”, którego łączna trasa wynosiła 95 kilometrów, piąte miejsce zajął kolarz miejscowy — Wieczorek.

MASNY. W wyścigu kolarskim tzw. „Grand Prix de la municipalité de Masny”, którego łączna trasa wynosiła 134 kilometry, dobre miejsca zajęli m.in. René Piziński z „A. S. Anzin” (10 miejsce) i Bruno Janowski z „S. C. F. Lallaing”.

VAGNEY. W zorganizowanym przez „V. C. Gerardmer” wyścigu kolarskim (tzw. „Grand Prix des Commerçants de Vagny” trasa — 152 kilometry) siódme miejsce zajął Kowalczyk z „A. S. P. T. T. Nancy”.

PALLUEL. „Entente Sportive des Enfants de Gayant de Douai” zorganizowała wyścig kolarski tzw. „2-ème Grand Prix Eugène Taquet”, którego trasa wynosiła 90 kilometrów. Pierwsze miejsce zajął kolarz z „A. S. Anzin” — Szymkowski.

NOWY ZARZĄD KLUBU KOLARSKIEGO BARLIN

BARLIN. Na walnym zebraniu miejscowego „Cyclo Club”, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli m.in. pp. Józef Mazur (prezes honorowy), Leonard Walkiewicz (wiceprezes) i Stefan Glapa (członek zarządu).

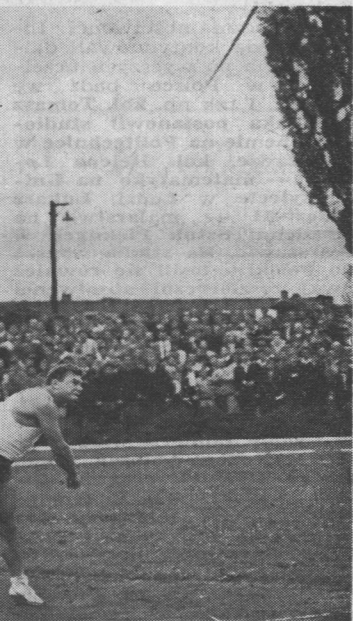
UZYSKALI DYPLOM SPORTOWY

SOMAIN. Dyplom sportowy tzw. „Brevet sportif populaire” uzyskały ostatnio m.in.

następujące dzieci: Daniel Dudziak, Didier Robak, Raymond Michalak, Christiane Kelma, Josette Goleniec, Janina Panek, Anna Kowalik, Janina Wiorek, Arlette Piebruska, Weronika Markowicz, Franciszka Wyduba, Helena Szycała, Bernadette Krawczyk, Josette Szajda, Anna Milas, Josiane Moskalik, E. Ratajczak i Teresa Rybka.

NAJLEPSZY BYŁ RZUT MELEROWICZA

OIGNIES. W ramach spotkań o regionalne mistrzostwa lekkoatletyczne odbyły się na stadionie kopalnianym zawody w rzucie młotem. Najlepszy był rzut „stelliste’y” z Oignies — Melerowicza (56,09 m). Dobre wyniki uzyskali również: w kat. „seniors” Kazmierczak z Oignies (7 miejsce) i Pijarowski z Crespin (8), w kat. „cadets” — Kuta z „A. S. A.” (3).



Janusz Sidło jest „żelaznym” reprezentantem Polski i nadal uważany jest za najlepszego oszczepnika świata. Ma na swoim koncie najwięcej rzutów w granicach ponad 80 m.

Kontakty sportowców Warszawy i Paryża

Niedawno wrócił z Warszawy pan Jules Dobrowolski, działacz klubu sportowego „Sneema-Sports”, istniejącego przy wielkiej paryskiej fabryce silników lotniczych. Klub ten jest afiliowany w FSGT, zaś pan Dobrowolski jest jednocześnie działaczem i zawodnikiem sekcji narciarskiej tego klubu.

P. Dobrowolski nawiązał dla swego klubu szereg kontaktów sportowych w Polsce. M. in. gościł w Warszawskim Klubie Narciarskim i na igelitowej skoczni obserwował trening szkółki skoków. Ta zastępca forma treningowa była do niedawna nieznaną we Francji (dopiero ostatnio oddano do użytku w Chamornix skocznię igelitową, toteż trening zainteresował francuskiego sportowca). Skoczniowie w wieku 12—14 lat ska-

kali ponad 35 metrów i p. Dobrowolski ze zdziwieniem przyjął wiadomość, że najlepszy spośród nich po dwóch latach igelitowego treningu należą do czołówki Polski w swych grupach juniorów.

Ze swej strony p. Dobrowolski zapoznał działaczy warszawskich z nieznaną w Polsce zastępczą formą treningu dla zjazdowców na plastikowych matach. Po eksperymencie przed dwoma laty ekspozycji na jednej z wystaw przemysłowych w Paryżu, obecnie w nowo budowanym wesołym miasteczku (wzorowanym na Disneylandzie) w Emerville — 30 km od stolicy, pokryty teren matą przypominającą szczerkę i na tej imitacji śniegu, można podczas upalnego lata z powodzeniem ćwiczyć ewolucje narciarskie.

Poza tym ustalono wstępnie pierwsze trwałe kontakty sportowe między obu klubami. Na propozycję klubu „Sneema-Sports”, projektuje się wzmianę pięciosobowych grup zawodniczych w konkurencjach alpejskich, począwszy już od przyszłego sezonu. Przewiduje się start zawodników polskich z Warszawskiego Klubu Narciarskiego w zawodach organizowanych przez FSGT w Alpach, zaś ekipa klubu francuskiego będzie startować w Szczyrku lub Zakopanem.

Warto dodać, że już w ubiegłym sezonie narciarska ekipa Centralnej Rady Związków Zawodowych gościła we Francji na międzynarodowych zawodach FSGT, gdzie zawodnicy polscy zajęli po cztery pierwsze miejsca w większości konkurencji.

TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii
OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrez
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce
RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:
kwartalnie: 4 F. - 55 Fr. B.
półrocznie: 7 F. - 100 Fr. B.
rocznie: 13 F. - 180 Fr. B.

Le Gérant:
M. Darche

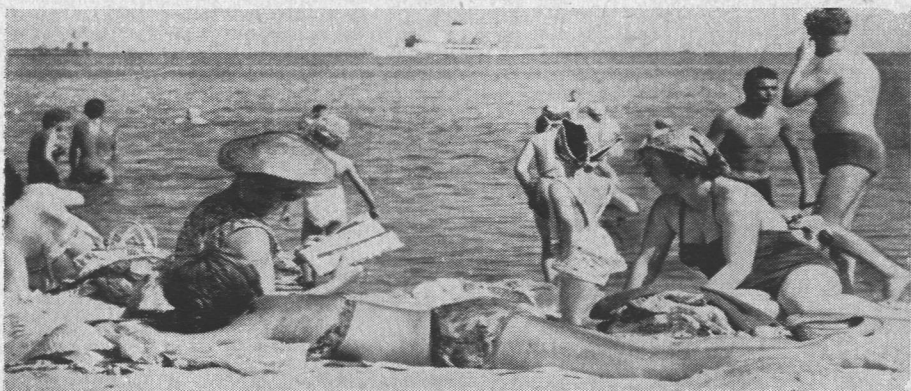
IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Varsovie, ul. Ludna 4



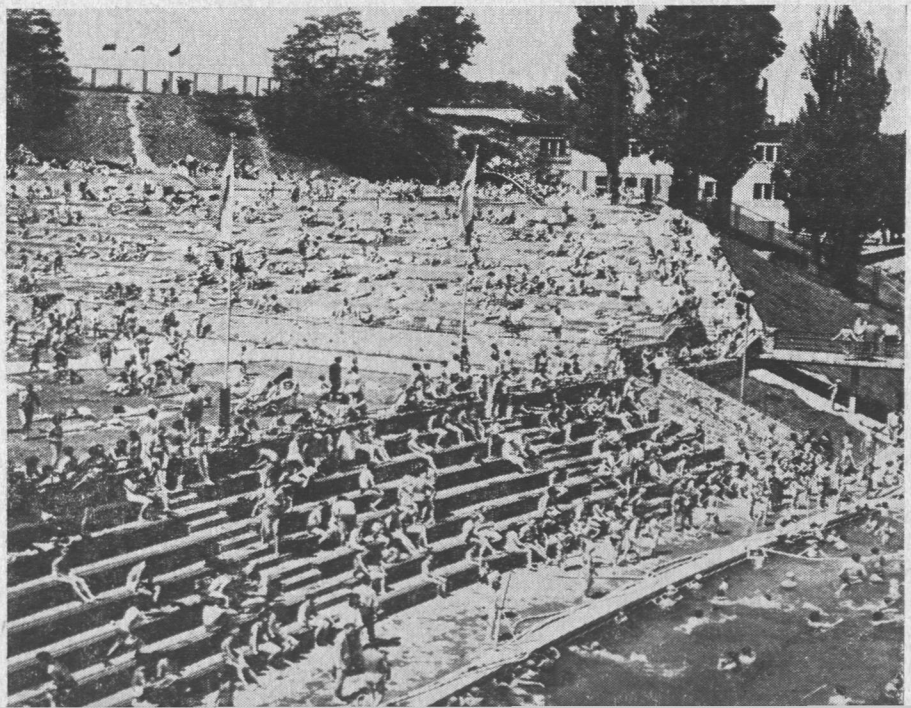
W Ustce (na zdjęciu), jak zresztą na innych plażach, codziennie rano rozpoczyna się wyścig do... koszy. Spokojnie wędrują jedynie ci, co taki kosz wynajęli z góry na cały urlop. Bo kosz to idealna słoneczna patelnia



Sopockie molo dysponuje „bocznica”, której ławki nawet w chmurne dni mają powodzenie. Natomiast w dni słoneczne spotkać tu można już tylko ludzi starszych. Młodzież i ludzie w „średnim wieku” są na piasku i w wodzie



Gdzie lepiej? Na nadmorskiej plaży, gdzie widok statku wywołuje marzenia o podróży w siną dal, na nasłonecznionych stokach okalających ciechociński basen, czy wreszcie w „rosołku”, jak warszawiacy nazywają pływalnię „Legii” (z prawej)? Słyszeliśmy pana, który twierdził, że niewątpliwie najlepiej i najmniej jest we własnym pustym mieszkaniu pod własnym chłodnym prysznicem!



Après la pluie, le beau temps — dit la chanson. Et après le froid de cet hiver, dame Nature a heureusement gratifié les Polonais d'un printemps et d'un été ensoleillés. Les plages de la Baltique, les bords des milliers de lacs et des rivières sont devenus de véritables fourmillières humaines, peuplées de gens pleinement heureux — ceux qui profitent d'un congé bien placé, et de moins heureux — qui ne peuvent quitter la ville que pour une après-midi ou un week-end.

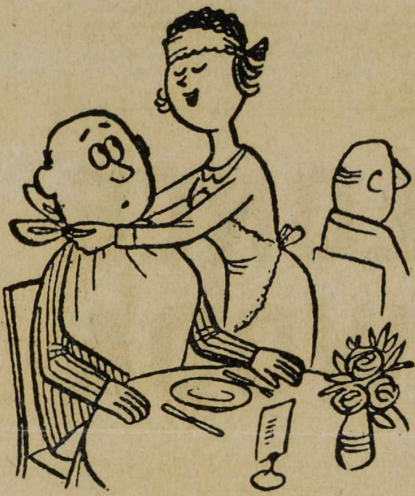
SŁOŃCE I WODA

Po deszczu jest słońce, jak mówi piosenka. A po mrozie na szczęście upał. Zadość czyniąc za wyjątkowo ostrą zimą, natura przyniosła Polsce w podarunku piękną wiosnę i niegorzej zapowiadające się lato. Już w końcu maja można było nad jeziorami, a nawet na bałtyckich plażach spotkać amatorów kąpeli, nie tak licznych zresztą jak tych, którym wystarczyły promienie słońca, pozwalające im potem paradować po miejskich ulicach w charakterze „murzynek” i „murzynów”.

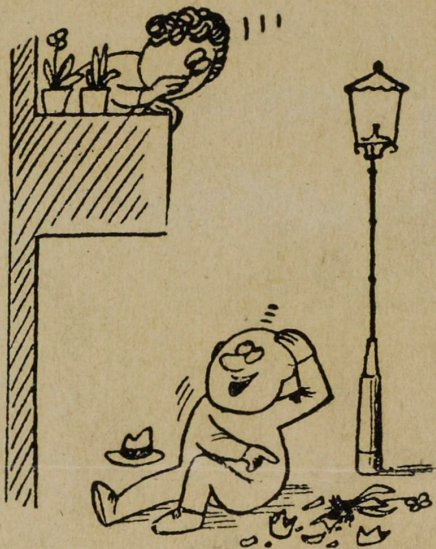
Lecz lipiec to już pełnia sezonu. Na nadmorskim piasku, jeziorach mazurskich, a szczególnie na nadrzecznych plażach i basenach nie da się już nawet wetknąć przysłowiowej szpilki. Domy wczasowe, ośrodki campingowe, obozowiska namiotowe w Krynicy Morskiej, Sopocie, Jelitkowie, Orłowie, Jastarni, Juracie, na Helu, w Ustce, Darłowie, Kołobrzegu, Międzywodziu, Międzyzdrojach, Swinoujściu, Mikołajkach, Giżycku, Augustowie oraz w setkach innych miejscowości — gdzie tylko jest „woda i las” — zapełniły się setkami tysięcy urlopowiczów, spragnionych słonecznego odpoczynku. Zaś mniej szczęśliwi, którym w udziale przypadły nie tak korzystne w czasie urlopy, korzystają z każdej wolnej godziny, by wyrwać się na kawałek trawy czy skrawek piasku nad wodą, rzucić z siebie obmierzłe ubranie i oddawać się „dolge far niente” — stódkiemu nieróbstwu.



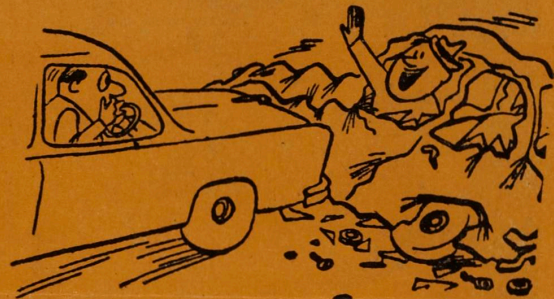
BĄDŹMY ŻYCZLIWI – SOYONS SERVIABLES



- Proszę wybaczyć, ale ma pan nowy, jasny, garniturek
- Excusez-moi, mais vous avez un si joli costume tout neuf



- Szkoda tej ładnej doniczki, zaraz pani kupię inną
- Quel dommage, mais je vais vous remplacer ce pot de fleurs



- Niech się pan nie martwi, miałem oddać wóz na szmelc
- Pas de quoi, j'allais la vendre à la ferraille...



- Grzybków raczej bym szanownemu panu nie radził...
- Je ne suis pas sûr de pouvoir recommander les champignons...



- „Szanowny Panie! Donoszę, że żona zdradza Pana z sąsiadem”
Życzliwy
- „Cher Monsieur, votre femme vous trompe avec le voisin”
Un ami serviable

Rozrywki umysłowe



KOŁÓWKA

Do podanej figury prosimy wpisać w kierunku odśrodkowym 15 wyrazów sześcioliterowych o poniższych znaczeniach i tej samej, wspólnej dla wszystkich wyrazów początkowej literze „W”, która znajduje się w środku koła. Litery odgadniętych wyrazów, które się znajdują w polach oznaczonych podwójną ramką, czytane zygakiem w kierunku strzałki dadzą hasło zadania.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) pieniądze, bogactwa ziemskie, 2) człowiek o wielkiej sile fizycznej lub potężny władca, monarcha, 3) starofrancuski taniec salonowy, 4) osoba podatna na wpływ hipnotyzerów i łatwo wpadająca w stan hipnotyczny, 5) dziki baran z gór Korsyki i Sardynii, jeden z przodków naszych owiec domowych, 6) brzęczący pieniądz, 7) chociaż ciasne, ale własne mieszkanie ślimaka lub małża, 8) inaczej marynarz, 9) pieśzcotliwie o małym dziecku, najmłodszy przedszkolak, 10) gdyby mu zagrali podskoczyłby jeszcze, 11) rodzaj te czki

z paskiem używanej w wojsku do noszenia map, 12) służą do tłoczenia powietrza w piecach kowalskich lub w organach, 13) uczucie zimna połączone z dreszczem przechodzącym po skórze, ciarki, 14) owad żyjący gromadnie i podobnie jak pszczoła bardzo pracowity i zapobiegliwy, 15) przyrząd do mielenia kawy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

ROZWIĄZANIE KOMBINATKI SYNTETYCZNEJ Z NR 27

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) kubatura, 2) tarapaty, 3) prototyp, 4) kontrakt, 5) kwiatnik, 6) tabletki, 7) karawana, 8) przeskok, 9) przekora, 10) drabinka.

Hasło zadania: **BRONIEWSKI**